9652

Bibl. Jag.

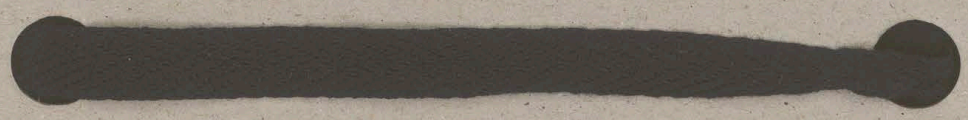

Lavisrovvi

# Głos
## Barnaby Lawicky
### Podkomorzego Gostynskiego
na Sessyi Seymowey dnia 27 Marca 1792.
## Miany.

—

Nayiaśnieysze Skonfederowane Rpltey Stany!

Stoy aż tu na ostatniey Sessyi zapytuięc Notę Komissyi Skarbowey, względem podwyższoney prolunkowo ze Starostw opłaty, co mogę się wstrzymać Nayiaśnieysze Stany od wystawienia Wam zaświadczenia mocnego, iak mogą to Lacuna Magistratura upatrzyć wątpliwość w Prawie iasnym, i adoptuiąc nadciągaiące ouczoś- mer niektórych Starostw tłumaczenie, nie tylko zawieszai odbieranie tey opłaty od zalegaiących się poczęstkowo, ale też mer to dai okazyę, ażeby się powiększała ich liczba, a z nią zmniejszany był wpływ do Skarbu, — wielkim /iak iest wiadomo/ deficit obiecuiącego.

A nay prod nie trzeba mi tu odpowiadać na cyiekolwiek zarzuty, iakoby Zasady do Uorządzenia Królewszczyzn nie były Prawem, lub nie we wszystkich punktach swoich obowiązuiącym; bo wszakże prod ostatnią Konstytucyą, kiedy JW. Krakowski Sołtyk, iezdał Zalecenie Komissyom Skarbowym, aby nie chybnie od nay pierwszey Raty Marcowey, podwyższone z Królewszczyzny opłaty wybierane były, to na ów czas zaświadczeniem prezydencyem JW. Marszałka Sejmowego, całe Izba uznała, i że te Zasady nie odrzuconym są Prawem, i że bez iakiego innego nakazu, Komissya Skarbowa O. N. winna będzie podług nich wybierać zaraz w Marcu powiększoną kwartę. —

Ale zaklinamy i same tych Zasad wyrazy; mówiące we punkcie 5tym: „ Gdy skarb publiczny nayprędszego potrzebuie zasilenia tą „ = chcemy, aby Possessorowie Królewszczyzn od Raty Marcowey —

„Roku 1792, Szy Kwarty opłacali, Expektanci półtorwarty, Emfiteu=
„ci cztery Kwarty, podług Lustracyi 1789, i tak dalej aż do ustatecznie=
„nia przedaży Królewszczyzn.„ = Nie iestże tu oczywiście że dla pilney
potrzeby Skarbu, wszyscy ci Possessorowie bez excepcyi żadney, obowią=
zani płacić powiększoną Kwartę? nie zobno? lub w mieniu dawnym
terminie ważnyi? ale wyparuie zarem z dawnemi Kwartami, w Rabel
z dawna onym służących w różnych przepisach y Statutach zaszłych ex=
go zachowanych? a płacić aż do przedaży Królewszczyzn.-

Gdy tak wspomnione Zasady, wszystkim Starostom równo pod=
wyższoną protumkowę opłatę nakazały; dla ocalenia tak im należnego
podług każdego Praw dochodu, iako też istotney Skarbowey prowencyi,-
przepisuię po niżey ogólnie na wszystkich bez iakiey excepcyi, bonifikacyę
od Skarbu, lub od nich na rzecz Skarbu, iakaby którey z tych stron przypada=
ła wiec iasno okazuie się, że gdy wszyscy Królewszczyzn Possessorowie wzię=
ciem bonifikacyi w czasie swoim się obeszli, iaden z nich teraz ad opłaty
protumkowey wyższey onym bydź nie może.

Idę daley do reguły na Determinowanie tych bonifikacyom przeznacze=
nych: oto ią czytam w Słowach Prawa = „ieżeli w Lustracyi ścisłey na=
„stępuiey następuie się nadpadek, lub niedopadek„ = Takoż nie na=
leżało pisać inaczey; bo który winny i realnie nadpadku czy niedo=
datku i quantum do iakiego który z nich rocznie dochodu, mógłby
rozeznać ieżeli nie Lustratorowie na gruncie, wszystkie szczegóły,-
intrat Starościńskich poszukuiący, i ex tenuiacący.-

Nie tylko to słuszney Nayiaśn: Stany zmocnności, Waszey
o całość Skarbu troskliwości, ieście przeciwne Starosty, o nadpadek Skar=

Starkow przez lat nieywięcey stey, podali przyrzeczenie tey Lustracyi, które Inwentarzom Intratę stanowiąc terminu maquo-
do Lustracyi, stanowić będzie mniey szość lub więcey szość Dochodu Starosty na całe życie, lub wiecznie Emfiteuta, to na lat kilkanaście
Był Wam na pamięci zawod przysięgi przy podawaniu intrat Starostw
stich tak dalekho, i od tak znacznej liczby Domowy, iesteie musieli wy-
znaczyć Deputacyę Kockwaczyną, i tey sami uiszpadczowiąc się Dobrze
rzetelności intrat approximacyine tylko, a stąd poręczyć arbitralne
przepisać reguły.
Było na pamięci iednostaine Systemo tak Dawnych Seymów, ia-
ko też i Wasego niniejszego do wy zachowania intrat Królewskich
więdz przysięgi na ogat, ale zawsze Lustracyom uchylaiące.
Sprawiedliwie iednak, owszem ile w Zasadach, dla Starostw Tak-
wi, przeciwnie, Mayiąc: Stany, że w konfiskacyi prowentu
opłaconego, mogłby Starosta bydź uszkodzony, gdyby przez tato-
w który ich go opłacał, mniey miał w którym prowencie dochodu
nad to co Lustracya w Inwentarzu do przedaży wieczystey spos-
dowyey umieściła. Na takowe więc dla Starostow przypadki, prze-
pisaliście co następuie: „ Który zaś upadłby się nad Prawo-
„ przysłanego sobie dochodu bydź uciążonemi, takowi przy ią-
„ gę, swoią kowaią będę realność intraty.“—
Mamie ia tę przysięgę rozumieć na co innego, iak na szczegu-
ły nie dobory w latach opłaconego prowentu? lub przeciw inu-
nym iak przed Lustratorami, który iedynie mai mogę na ia-
kie artykuł prowentowy moie bydź dopuszczona przysięgą? i to

Klonzen prócz tego, wszystkie w Kiś kwestyonach urządzenia po-
wiesany?-

Czytam po kilkakroć w Zassadach takowe im nakazy; nie czytam
nigdzie, aby Ktoży Starosta od Cesarskiego prowentu był exc-
powany, aby Ktoż przy opisach konfiskacyi na wzaiem był wy-
zwty od Lustratorów, owszem znayduię ogólny przepis w tych ka-
wach: „podług wielkiej Lustracyi."-
Lustracye więc odbierać powinny w porządku konfiskacyi przyię-
cia od Starostow na ich nie dobór, a to po wyprowadzonej woi ew-
pelney z Kiś kwestrzey ney ewitacie; a nie Komissye Skarbowe, ani-
żeby przed opłatą prowentu, bo tego w Zassadach nie mam; ow-
szem tu wdostatkowany w nioch wszystkim opisom tego prawa
iest przeciwny.-
Gdyby miał być przyięty, zobaczmy iakiey pociągnął konsek-
wencye: Ale więcey nie rozumie będzie Starosta ubiegaiących
się do przyięcia nis do opłaty prowentu. Ale z pomiędzy tych zawod
co nie opłacili, wielu zruchaiąc różnych Na wielkie względy, cis
nąć się będą do przyięcia, i do Skarbu po powroceniu tokie pie-
niędzy. Boście dowodli Nayiasnie: Stany, co nie w takich okolicznoś-
ciach sprawiły przyięcia; Boście dowodli, iak wielu Szlachtę Da-
nior Starosta, własnie Rzeczypospolitey za swoię powszechnię
wyszli do prawa stroney na Kontradykcyą Dekretu, z iasnego za-
wet, i nayiawnieyszego formowali opacznie Komasacyia i
restytucye. Dlaczego to rozdział bydź nie może tego Komasacyia i res-
tytucyi, z racyi całkowitych uczynionych na powiększenie intraty, z

z tamtych dochodów nie stałych, expensy gruntowey, wygody Starościńskie do intraty nie ciągnące tey, i tam daley? Nie będzie więc Skarb — omiał z podziewanego od Starostów zaiścia, choć tu ty lchowi zostali pochowani, że ten ostatnich w potrzebie od nich nayprzewey należy, i choć ich nawet Prawo Zasad, wszystkich, a więc i Czynszowych do prowentu obowiązało.—

Cóż by ieszcze daley z proiektowaney teraz ich z Komissyi Skarbowey przysięgi wynikło? Oto śmiesznie i nawet nie podobne takowey przysięgi z nakazaniem iuż Lustracyę pogodzenie. Bo ieżeli teraźnieysza z Komissyi przysięga obeszła na ogólną summę intraty z Królewszczyzny, to tam później przychodzący Lustratorowie, ieżeli się na tę summę maią zgadzać, tak tylko będą musieli w swoim Inwentarzu z rzadka dochodów powiększać lub umniejszać, ażeby Summa teraźnieyszych dochodów z owę zaprzysiężoną zrownała się. Jeżeli zaś nie maią na tę zgodzić się Lustratorowie, i maią tylko podług Regoły swoiey i tego co dogdę wyciągać intratę; wypadnie zapewne na owe czasy często dyfferencye między ich Summą a Summą zaprzysiężoną. Pytam się które z nich wtedy ma starszeństwo na terminie à quo do licytacyi? i którey bardziey będzie konkurencyą o kupno zawiedziona? Nareszcie powiem, nie przystoi Rządowi dopuszczać działań albo tak śmiesznych, albo tak sobie przeciwnych, i dozwalać zgorszenia, aby przysięga Starosty z przysięgą Lustratorów walczyć miała.

Nie pozwalam więc z mieysca mego na żadne przez Rego Kolwiek przed Komissyą Skarbową zaprzysiężanie intraty z Królewszczyzny chóley i Czynszowey; bo inna całe przysięga, to iest do determino

wania Komissikacyi, prolunku, w Zasadach iest nakazana --
Stawaią przy prawie, które nakazuie Starostom, nie exypuiąc ni-
kogo, aby prolunkowo pod wyissaną Kwartę opłacali zaraz od tey
Raty Marcowey, aż do przedaży Królewszczyzny, i odesłanie
sowrey do tego odpowiedź na Notę Komissyi Skarbowey KW. i JO.
Marszałkom Nasrych dopraszaią się. -

---

BJ



Listy
Barnaby Czarnego Ławicy
do
swojej matki Katarzyny ze Skrzebków
Ławicyny.
1768 i 1774 r.

w Gwerdon d 11 kwietnia 1718.

Wielmoine MBia Nayhochaniwa Matko
y Nayosobliwsza Dobrodzieyko

Miesiąc właśnie wychodzi iak miałem honor liścikiem moim do W
WMMCani Dobrodzieyki iż nadeydzie, spodziewam się że Ią do tego -
czasu dowiedź y że zastał Nayhochaniwą Matkę y Dobę o pomyślnie wy
szłey z dawnia sytuacyi, niżli chłorey ci mi ostatnia nasz Doniesie za
gryta..
Za iednego dnia nie opuszczam Majestatu Bozkiego gorąco prosić
aby Ty siły iakmay cnotliwieysze przywrócowszy, powolił w dochowaniu
zdrowiu powodzenia iak nay pomyślniey szego iakmay skutek zażywai
osobliwie za przyczynieniem się Patronki WWMMCani Dobę S: Katarzyny
Seneńskiey, Klórey Wroczystości w tym miesiącu przypadaiącey mam
honor z nayglębszem uszanowaniem powinszowai.
Mnie tu teraz zdrowie dość służy; z powodzenia stołu mego równie ią
ko y dawniey, kontent iestem; ile mam czasu y sposobności tyle
staram się zażywai tego obayca na dochowanie się do służenia
Nayhochańszey Matce y Dobę, y stawia się pray kazdym Oyczyźnie
W chętnej iednak zawsze prezentowam gotowości, na zawołanie Ma
cierzyńskie do powrotu iak prędko ly tylko nastąpi.
Napisałem list list do JW. Stey Leraych: w Którym przytoczyłem moią
się prośbę o porwolenie mi stąd odiazdu, ieżeli ly tako WWMMCanie
Dobę wola tyta, ale zaraz dowiedziałem się, że teraz JW. Stwo z Posolstwa swego

do Moskwy nie list powrócił, a tak nie będąc pewnym iakby Go list moy doszedł, muszę się
z nim vczcere nadaley zastrzegaie.

W tych dniach odebrałem respons od JW. Stolnicy Płock: Sobz bardzo mychylny, obiecuie mi rożnie
iako y dawniey za mną się interesować, y za bytnością w Warszawie przypomnieć mię JW:
Xiędzu Ex Kanclerzowi, JWey. Stolnicy Lubelskiey y innym niegdyś takowym; ale mi takie uwagi
że teraz nadto obcie Warszawę odwiedzaią. Nie można mię martwić oszczerstwy y zapomnienia Twoim za zasługi
JW. Stolnicy Płock: równie iako y Wm Pana Łowczego Łęczyck: albo się to odmienić, y za wstawieniem teraźniejszego
zamięszania w Polszcze moie losy y fortuna inaczey zapatrzy, gdy wprzód co wpmy trzeźwych uspokoi.
Byley raz zawsze tak ich iterum zostali, uchylały y dla mnie nadziei pozmowan acia się na daley, z tym teraz to też
y JW Łanowycki z Dworem porównany y z Ministerstwa się tey J. Na tego tho wie ieżeli dalsza perspektywa moia
nie zostanie tylko pmy JW Potockich. Staram się iak nayspiey się im aplikować, nie wątpię ieby mi nie nieśli ktéy
pomocy, bo Dwor JW Stę Łowczyck: mocno poważa, y mychylny mu iest. Podług teraz rzeczy w Moskwie, nie wątpię
ieby mu to nie było nowym przymnożeniem do consyderacyi y względu.—

Powiewasi sprawa tak successywnie z JmC P. Lielichowem iako y o zapisy W Mci Pana Wileryńskiem że
zdaie się Wielmy Woroh pozwala, spodziewam się że Jako nie decydowane być musi. Wniebawzięcie przed WM.
MM. Dobr. o dobrem zdaniu odsyłam. Wyglądam, nie cierpliwością iak nayleprzey o dobrym powodzeniu Mer=
cieryńskiem nowiny y mam honor zostawać nayzbożnym uszanowaniem

WWMM Pani Dobrodzieyki

serdecznie kochaiącym sługą

y nayuniżonym podданym

/podpisano/ B. C. Lewicka m.p.—

/Adres listu: A Madame

Palaiseau Madame Lawiszyna

Lowczyna d'Inowlocle

franco-Francfurt. pas Varsovie et Lowicz à Breslau

Z Wiednia d 26 Grudnia 1774.

Wielmoxce Moia Sercem Naykochaiura Matko

y na ayrozbliwsza Dobrodziko.

Iuż od kilku mieniecy zadnego od WW MMKani Dobrodziey ki nie odebrawszy listu, womocnych zostawałem trwokach o Jey zdrowiey powodzenie, gdy tym czasem precież onegday mi listem honor od-
brał list Jey pod datą 2 Grudnia, Który mi wszelako nie pocieszaią o Jey słabości przynioł nowiny. Racz
WW MMKani Dobrodziey ii mię to nie zmierzaią martwi, y że iako z gruntu serca prawdziwie z uszanowa-
go ią czę, tak y nie przestaię przed Narodzonego Dawcicla ale y racey Iey pociechy y dobro wszystkich zachowy-
wai zawsze iak nay Czuley Naykochaiącą Matkę y Dobrodziey kę wszystkim, wszystkim iak nay lepszey
powodzenia. – Iuż to mi barzdo za co nie odesły Jey listy dwa ostatnie o tych WW MMKani Dobr zw
spomniasz. Za takie z mocy strony mi listem honor pisai do Niey iuż po onym liście przez W Jmć X Kustosza
Płockiego posłanym, ale nie wiem czy ta odezwa moia doszła. Iuż to za sam y milcze listy potym przez list
do Warszawy adresowany upominiem sobie tego. Postaie tak wszystkim Cnem: Ktc: Ich WW MMKani Dobr
od roku ordynowanych, z których kto bene zaięzgiem za wielkie grzecz Wc Pey Kanclerskiego pro
te że się zalicżem; iakoteż o ostatnim aucie zastawczym, dlegaiu sprawy Salarum Conductum,
przez który Iey WW MMKani Dobr rownie zemną od incydencyi prawnych wszystkich wszystkie y za-
stawione zostaie. – Przyszedł mi list nawet Cnotliwe Jmć X. Kustosza, że y względem napaści które cierpiał W-
WMKani Dobr w granicach od Szwiadów y innych wszelkich interesach chce Iey być zawsze pomo-
cą, ile się do tego mieć będzie Cztwość przy ustawicznej Rezydencyi swoiey w Warszawie. Racz tedy WW.
MKani Dobr zawsze pozostać do Niego we wszystkim się udawaiąc, a on interesu spodziewanie się
szczerze zawiadywać będzie – przez co stanie się Kadawcą moich JW. Kanclerza Kor y Sekretarzów
Kor Ogrodzkiego, y Litewskiego Ogińskiego, którzy iuż dawno do Warszawy z Wiadomości Wie-
deńskiego powrócili, y przyszłości wspierać mię zaczęli, iak by brata rodzonego.

Chwała Bogu że precież Wjmć Ksiądz Chorzy iuż Kras Zdrowiem cieszy, za czym się oharuie do WW-
MKani Dobr w granicach. Albos iuż precież potrzebno na Dworzie go do spodziewanie y sprawy
Dlugiey posłu powiedzieć. Ja przynaymniey często y mocno o to u Kadawców moich upominaiem.

Powr tego spodziewaem się że JKMć Panowie Exportacyey zechcę teraz sobie abchodzić się ze mną, gdy maią tu iezcze a osobliwie WMć Pan Podstoli, Rybna Stęg do odbrania po nieboszczyku Collegacie w którym moiey pomocy potrzebuią, y iuż listownie przez WMć Pana Sekretarza Rembielińskiego reflexyrowali, a ciągle przyklikaią do mnie.

Pokornie dziękuię WWMMPanu Babu za troskliwość o moiem zdrowiu. Przeciąż teraz iest exercitium woli Bożey, lubo przy większych z nowu pracach, gdy po odiezdzie JWMć Pana Posła iuż ze wszystkiemi na mnie samego ciało y pierwszey spadły. Najpowszechnicie też tu moie chęci nie mogą, chybe w tym że mię pensya moia nie tak regularnie ciąh przedtym dochodzi, powiększaią mi cięcia crony nieszczęśliwościami Skarb tak JKMć K. ciąho y Rzpltey często nie ma dla wrażenia pieniędzy. Atoli iednak JKMć dobrotliwemu Panu swoiey chęci wielkie ciepłości, y lub nieco poźniey, - wynagrodzić sposoby mię opatrzywaią. Taka to teraz kolia nasza.

Upadły przez podział wielkie dochody tak Koronne ciąho y Rzpltey, a ieżeli nie zechcemy zostawić w dawnym mieyscie, który nas zgubił, to większych iezcze nie przedtym potrzeba instytucyi, na woysko lepsze y liczniejsze, na Ministrów u Obcych Dworów, na Ministrów y offycyalistów w kraiu, na Jurysdykcye, na Archiwa, na pomoc handlowi y Manufakturom, na dobry porządek y bezpieczeństwo w kraiu &c &c: a na samą nadzieią opłacenia dawnieyszego Króla JMć, który wynosi crony iest z instytucyą niezręczną rewolucyą.-

Day Boże aby to wszystko, y reszta naszych z Sąsiedzkiemi potencyami interesów nay prędzey zakończone zostały, y abyśmy przecie uwolnieni na Koniec byli od tey fatalney opieki.

Ja chyba około przyszłey ieżeli Końca tego spodziewam się, ale o mieu pewności, ieh nie wiem; ani nikt z Polaków wiedzieć nie może, ieh ieżeli zmian rakii y porę powiedzieć mogę 3 potencyę sąsiedzkie.

WMć Pan Bab Babce upadam do nóg, dziękuię pokornie za dotychczasowe staranie supliku[illegible] o dochowanie mego na zawsze.

Rodzeństwo Kłaniam serdecznie. Bardzo mię trosko chorobo Maryneńki, życzę
y Dumy nayprędszego odrowienia.
Spiązki kamienne nowe Na mięy iedne a drugie Na Balbinki postanu pner Jm
Panię Fontanę Wdowę, Które bysta za Pułkownikiem architektem Kr Pltey, y mamu-
ie Domy w Warszawie, tam kędy WWMMKami Dobz Las ięo nie dopytywai. Radzym sie,
im czym lepszym w prevencie myslitzji, ale mi moie wielkie expensa nie Dozwalaią.
Jmć X.e Lazzyński iest tu serdecznie y podobno zabawi.
Pocztą od chodzi zacznym Koniecz upadaią Do Nog Maienyńskich y prosza o bło-
gosławieństwo serdecznie Kochaiący syn y podnoszek.

/podpisano/

B. C. Lawiena.—

List
Vnóbr Stanis Tarn Augusto
do
Barnaby Czarnego Lawicky
1775

Monsieur de Lauriston. Comme je suis satisfait de Votre application aux affaires, et de la sagesse avec laquelle Vous remplissez les devoirs de l'emplois que je Vous ai confié auprès de la Cour Impériale Royale, Je Vous accorde volontiers la permission que Vous me demander pour Vous marier, ayant appris d'ailleurs que la Demoiselle de Dietrichsberg, qui fait l'objet de Vos voeux, est très aimable, et douée des talens de son heureux naturel cultivé par l'éducation que ses Parens ont eu soin de lui donner. J'approuve en louant Votre façon de penser, pour préférer les qualités personelles aux vains titres d'une antique Noblesse, si les actions honorables des ancêtres ne sont pas soutenües par celles de leurs Descendans: C'est la vertu qui fait partout la véritable Noblesse; et en Pologne ou l'égalité est la base de la liberté des Citoyens, le merite personel d'un est plus considéré que la haute naissance d'un autre. Celle qui Vous donne le droit d'aspirer à tout dans la République, fera participer Votre future Epouse à Vos avantages: Elle trouvera ici les égards convenables à sa personne selon Votre Etat, à quoi les Loix sont favorables, et la femme suit la condition du mari. Je souhaite ainsi l'accomplissement de Vos Voeux; en attendant, pour Vous donner une marque de ma satisfaction, j'augmente Vos apointemens de 6000 Ducats par an, qui seront ajoutés dépuis le 1er Fevrier prochain aux 12,000 que Vous avez eu jusqu'à présent, et sur ce Vous assurant de la continuation

tion de ma bienveillance, je prie Dieu qu'il Vous ait Monsieur
de Lawisza en sa Sainte Garde.

fait à Varsovie le 27 Décembre 1775.

/podpisano/ Stanislas Auguste Roy.

Kancelarz Mledziejowski
do
Barnaby Czarnego Lawicky
1776.

D. 21. Februarij 1776 Varsaviae.

Annuit benigne Sacra Regia Majestas, ut Generosa Dominatio Vestra compendiorum propriorum negotiorum causâ ad Patriam se conferre, atque à Ministerio apud Aulam Viennensem per aliquod temporis intervallum se se absentare possit. Cum autem per necessarium sit, ut substituatur aliqua persona, quae in absentia Generosae Dñs Vestrae negotiorum Regni hujus ad Aulam Viennensem occurrentium curam gerat: Sacra Regia Majestas id Muneris dedit Generoso Corticelli suo Camerario Viennam acta profecturi. Expedit itaque, ut Generosa Dñs Vestra cum de suo abitu in Poloniam — Ministerio Viennensis significabit, praefatum Generosum Corticelli eidem praesentet, atque palam faciat eum esse Sacrae Regiae Majestatis mentem, ut memoratus Generosus Corticelli ad reditum Viennam Generosae Dñs Vestrae in negotiis, quae occurrent ad idem Ministerium se se referat. De caetero Generosam Dominationem Vestram optime valere cupio et constanti propensione permaneo.

Generosa Dñs Vestrae

Addictissimus ex corde Frater

/praefisano/ et servus

Mathias Episcopus Posnaniensis

et Dñi Cancel: m.p.—

Zaproszenie na Lekcyą
Wokulskiego
do
Barnaby Carnego Lawicky

1780.

La Sagesse en Sebaucia Volue Malany:

M:. C:. F:. 1780.

Vous Etes prié de ne pas Manquer de Vous rendre à la □:. d'obligation qui se tiendra Vendredi 21: Avril à 6: heures après midi, dans le Palais et la salle où se tenoient cidevant les redoutes a la ville neuve.

Je suis Par les MM:. Fle:.

Il y aura Bouquet. V:. T:. Fl:. F:.

:/: Lejay Sabs:.

In dorso adres: Pour Monsieur Lauriza
Chambellan du Roy.

:/II/: Jeudi 4 Mai a 6 heures l'installation de la □ — allemande
Le Vendredi 5: Celle de la Polonaise

:/:/ F:. Lex

:/III/: M:. C:. F:.

Vendredi 12: Mai à 6 heures □ d'obligation

:/:/ F:. Lex

:/IV/: M:. C:. F:.

La □ est convoquée pour vendredi 29: 7bre à 6: heures Natalha tę sauue reſtę : tchiim sauuyen pepiene. Formacie, pis a= ua, mu ua j'drey: stanie napis: Le Comte de Valmont —

a Drujcj: 21: Avril □ De Reunion 7: Juin D'Obligation

5: Mai — D'installation 18 Aust. de Reception de

12 — — D'instruction Compagnon.

2: Juin — D'Obligation

# Glejt

wystawiony przez
Cesarzową Maryą Theresą w r. 1776
dla
Barnaby Czarnego Lawicy

Nos Maria Theresia Dei Gratia Romanorum Imperatrix, Ac Ger-
maniae, Hungariae, Bohemiae, Dalmatiae, Croatiae, Slavoniaeque etc.
Regina, Archidux Austriae, Dux Burgundiae, Styriae, Carinthiae, Car-
niolae, Et Wurtembergae, Comes Habsburgi, Flandriae, Tyrolis Et Gori-
tiae etc. Lotharingiae, Et Barri Dux, Magna Dux Heltruriae, etc. etc.
Universis & singulis Principibus Ecclesiasticis & Saecularibus, Ar-
chiepiscopis, Episcopis, Ducibus, Marchionibus, Baronibus, Nobilibus,
Militibus, Praefectis, Praesidibus, Capitaneis, Locumtenentibus, Vice do-
minis, Gubernatoribus, Castellanis, Vexilliferis, Urbium, Oppidorum,
Communitatum ac quorumvis locorum Rectoribus, Burgimagistris
& Consulibus, Vectigalium & Tributorum Exactoribus, Telonariis, -
Portitoribus, ac omnibus aliis has literas Nostras inspecturis, aut le-
gi audituris, cujuscunque status, ordinis, conditionis, dignitatis
vel praeeminentiae sint, salutem, benevolentiam, gratiamque No-
stram Caesaream ac omne bonum.

Cum Praesentium Exhibitor Nobilis Vir Barnabas de Lawiska Se-
renissimi et Potentissimi Poloniae Regis et Inclytae Reipublicae Po-
loniae ad Aulam Nostram Negotiorum-Gestor hinc cum duobus
domesticis Joanne Schiffman Vienna et N. Zemeck ex Polonia ori-
undis in Patriam proficiscatur, et inde huc Viennam revertatur. -
Nosque Eisdem libenter ubivis ac expeditum iter obstingere cupia-
mus: idcirco Dilectiones & Devotiones Vestras, aliosque Nobis non sub-
jectos peramice & benevole requirimus atque hortamur; subditis vero

Nostris serio praecipimus, ut dictum Barnabam de Zawissa cum praefatis domesticis rebusque quas secum habituri sunt omnibus ubivis locorum terra marive non solum libere, tuto et expeditè ire, transire, commorari sinant, verum etiam, ubi id petierit viarum ducibus, commeatu, equis, curribus, navibus, aliisve ad commodius perficiendum hoc iter necessariis prompte juvent, atque ab aliis pariter id sedulo fieri curent.-

Quae in re facient Devotiones et Dilectiones Vestrae, aliique Nobis non subjecti rem nobis imprimis gratam; Nostri vero et ditionum Nostrarum subditi exequentur voluntatem Nostram. Datum in civitate Nostra Vienna die 15te Mensis Maji Anno 1776. Regnorum Nostrorum Trigesimo Sexto.

/podpis/

Maria Theresia m.p. /L.S./

Kaunitz Rietberg m.p.

Ad Mandatum sacrae Caesareae ac
Regiae Apostolicae Majestatis proprium.

/podpis/ Hgè Collenbach m.p.

Litteres Passuales Caesareo Regiae pro Nobili Viro Barnaba de Zawissa Serenissimi et Potentissimi Regis et Reipublicae Poloniae Negotiorum Gestorum hinc cum duobus Domesticis in Poloniam Tendenti et inde revertendi.

Z polecenia tego odpisano z okazanym mi oryginałem.

pieczęcią niecyfrowanym podwinionym.
Krakowie dnia trzynastego listopada tysiąc
ośmset dziewięćdziesiątego piątego roku.

Wiktor Brzeski
c. k. Notaryusz

W KRAKOWIE W W.K. KRAKOWSKIEM
WIKTOR BRZESKI
C. K.
NOTARYUSZ

Nominacya na Szambelanca Króla

Stanisława Augusta

dla

Barnaby Czarnego Zawisky

1776 r.

## Odpis wierzytelny.

Stanislaus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogi-tiae, Kiioviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaegriae. Nr 74. W. P. Significamus praesentibus Literis Nostris quorum inter esse Universis et Singulis. Quam volupe habeamus praestantes virtute viros obsequijs Nostris admovere accedente Consiliariorum Nostrorum recommen-datione. Cum itaque Generosum Barnabam Czarny Zawiszа, quem fidelitas, in rebus agendis cautelas, ac promptum de Nobis bene merendi studium com-mendabilem reddunt, propius obsequijs Nostris ad-movendum esse duximus, admovemusq. et munere camerarij Nostri pontecoramus in numerum Camerariorum Nostrorum inscribimus et coopta-mus praesentibus Literis Nostris; dantes et con-cedentes Eidem Gnoso Barnabae Czarny Zawiszа plenam et omnimodam facultatem, potestatem; omnibus Juribus, Praerogativis, Immunij, Immunitati-bus, titulis, libertatibus, quibus caeteri Aulae Nostrae Camerarij de legum praescripto et usu antiquo gaudent et fruuntur, pleno jure gaudendi et fruendi ad extrema vitae suae tempora, vel altioris alicujus Dignitatis aut offi-cij assecutionem. Quod omnibus quorum interest: praesertim vero Mfis Regni e. M. D. Lith. Mareschalciae curiisq. aulae Nostrae officialibus notum esse volentes: mandamus, quatenus praefatum Gnosum Barnabam Czarny Zawiszа abhinc pro vero legitimo et actuali Camerario Nostro habeant, nominent et agnoscant; Eique de loci, Juribus, Praerogativis id Munus concernentibus et Ipsi respondeant, et ab alijs responderi curent. Pro Gratia Nostra. In quorum fidem praesentes Manu Nostra subscras

Sigillo Regni communiri jussimus Datum Varsaviae Die Secunda Mensis Septembris Anno Domini MDCCLXXVII Regni vero Nostri XII Anno. Stanislaus Augustus Rex mp. /:L.S.:/ Munus Camerarii Regii Generoso Barnabae Czarny Żarnowza conferens. Antonius Sikorski Sac. R.ae Mtis et Sigilli Majoris Rñi Secretarius mp. - 74 -

In dorso: Cancellariatu Illmi Exclmi et Rndmi Domini Andreae Stanislai Kostka Młodziejowski Episcopi Posnanien. et Varsavien. Supremi Cancellarii Regni. Sigillatum est in actis.

Zgodność tego odpisu z okazanym mi oryginałem stwierdzam na 12 czterowierszowych stronicach opatrzonym podwiedzeniem.

Kraków dnia trzynastego listopada Tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego piątego roku.

Wiktor Brzeski
c.k. Notaryusz

Mowa
Barnaby Czarnego Lawisy
do
Napoleona I
1806.

Adresse Barnaby Carnego Lauriston
miècea 10 Juin 15e des top ade 1806 r. ar Postyniccie. de
Napoleona I^er..

Sire !

La gloire de Vos triomphes et de Vos actions magna=
nimes retentissant d'un bout de l'Europe à l'autre, n'
a pas pu être ignorée des habitans du Departement de
Poutyine.

Comme ceux des autres parties de la malheureuse Pologne,
en admirant dans Votre Majesté le Héros du Monde et le Pro=
tecteur des Nations opprimées, nous avons toujours soupiré -
après des evenemens, qui l'eussent conduit à retablir l'e=
xistence de notre Patrie, qui nous paroissait toujours devoir
être du plus grande interet pour son Empire.-
Quelle a été notre joie, lorsque nous aprimes que ses armées
victorieuses de l'Oppresseur qui nous a envahi, ont occupé
une grande partie de notre Païs.
Le Sauveur de tant des Peuples va donc aussi être le Nôtre !
Penetrés de reconoissence et d'une confiance sans bornes

nous accourons à Votre Majesté, en lui offrant nos coeurs, nos bras et toutes nos ressources.

Daigner Sire les accepter et en disposer d'après Votre sagesse et Votre magnanimité.-

Daigner nous arracher des mains des Voisins perfides, qui nous ont démembrés.

La Pologne restituée et rétablie dans ses anciennes Provinces, bénira à jamais le Nom de Napoleon le Grand, et autant par une juste reconnoissance, que par le sein de sa conservation, ne saura dans aucun temps séparer ses interets des Vôtres, et de ceux de Votre Empire.-

Nous avons chargé Mr. le Chambelan Barnabas Barny Lawicza et Mr. le Comte Jean Chrisostom Mikorski choisis parmis nous comme Députés de notre Departement de Gostinin, de porter le présent memoire aux pieds du Trône de Votre Majesté.-

Fait à Gostinin le 15 Novembre 1806.-

/podpisy własnoręczne/

Stanislaus Lezynski Succamerarius Palatinatus Ravensis Terre Gostinensis, Ordinis S. Stanislai Eques. m.p.

Joannes Nepomucenus Lupnieuski, Sup. Sochacz. Ord. Sancti Sto: Equ:

Petrus Skarzynski Sub camerarius Sacrae Regiae Majestatis Pol.

Stanislaus Morkowski Dep: Mus Lanc: Districtus Borcimen

Jacobus Lesiewski Judex Terrestris Palat: Lovicen: et Dobric-
tanus Boreim: ac Jnov:
Titus Paweł Kurdwanowski Cesnich Powiatu Gostinin:
Valentinus Rzędkowski Possessor Terræ Gostinin Ord: Sanct Stan:
Eqtis.
Casimirus Szczęsny Kurdwanowski Judex Provincialis Gostinin
Stanislaus Kleniewski Tribunus Terræ Gostinien
Otto Podoski Staniszewski
Felix Rolicz Szathowski, Commissarius Civilis Terræ Gostinin
Carolus Górski Succamerarius S. R. Mtis Poloniæ
Valentinus Górski Venator Gostinin.
Theodorus Dembowski
Cyprianus Bratoszewski Commissarius Civilitio-Bellicus Pal: Gost
Adamus Skrzarski Judex Terræ Gostinin. m. p. —

Komplencya

pomiędzy

Ludwikiem Cezarym Laurisz a Domicellą

Komornicką

1791

Między Welmożnemi Janem Komornickim
Łowczym Radomskim, Antonim Ostrowskim Pod
stolim Radomskim Ludwiką z Ostro.
wskich między W. Teodora Komornickiego Komorni
ka Sandomierskiego Dobr Jankowic Dziedzica pozostałą Wdo
wą Matką y Franciszkiem Komornickim tychże to Welmo
żnych Domicelli z Ostrowskich y między Teodora Komornickie
go Synem Małoletnim w Assystencyi Opiekonow Swoich
y Matki czynnym Ziedney, a Welmożnym Panem Ludwikiem
Zawiszą Dobr Rozenka Dziedzicem z Drugiey Strony stanęła
Za poprzedzaiącym umowieniem y ułożeniem się ugoda ta
w sposob następuiący gdy zaszła kwestya y w zaciemnie spor
wyiątkowe granic między dobrami Jankowicami między W.
Teodora Komornickiego Dziedzicznemi a dziś do pozostałego
Franciszka Komornickiego Syna Małoletniego y iedynego na
stępcę Prawem natury y własności dorzetych a Dobra-
mi Rozenkiem tegoż to Welmożnego Zawiszy także Dziedzicznemi
a ten przez nastąpioną śmierć Wsi Jankowic Dziedzi
dotąd skończony niezostał a granice w zakwestyonowane
podane gdy Te do momentu tego rozwiązane y Komisyą
słusznie należeć maiący osądzone nienastąpiły, z tego
więc powodu y Browarku na gruntach takowych wspo
rach będących przez W. Zawiszę wyrobiona do przedaży
onemuż przez między W Komornickiego prawnym kro
kiem iest zaprzeczona y ta do momentu tego bez wy-
ku obojey strony leży a ztąd szkodę ktoreykolwiek
stronie przyniesc może przeto w tey okoliczności przy
łoże do środków takich takiey żadney stronie na
dal przestrzeh w poszukiwaniu własności takowych grun
tow przynieść niemoże, z od tey legalnego właściciela kto-
ry tey z ukończeniem sprawy granicznej pokaże oddalo
nierdawaty się takowe czynić między sobą ułożenie Ja bro
warkę takową leżącą strony czym się Welmożny Opiekun
nowie pozostałego Małoletniego Dobr Jankowic Dziedzi
ca y W Zawiszą za wspolną ugodą sprzedaią się wol-
ne, a wzięciem za też Browarkę pieniędzmi wspolne
podzielicy powinny po skończonej zaś sprawie pro lo
te czyiś grunt ten Całkowicie przypadnie ten Połowę
pieniędzy drugi od drugiego swoiego wspolnika ode
brać ma a w takim przypadku strony między sobą czy

wicie

nyce zupełne w tey mierze tey Komplanacyi dotrzy
manie uroczyście przyrzekamy y żadney oprzeszki wod
łamu pilnowby na rzecz czyią przypadnie Strona
do powrocenia obowiązana czynić niebędzie myśla ale za
dosć uczynienie takowey ugodzie pod Karami Prawem
1760 Stron na dobra przyimuie Ze zaś takowa ugo
da żadney Stronie prejudicium wstrzaure Oryginał
ney przynosić niema nabrzaciem sobie warnuią y ten
Komplanacyi dla większey mocy y wagi rękami własnemi
podpisuią y tak warną mieć chcą iak gdyby akten
tycznie roborowanu bytą Działo się w Janikowcach
Dnia Dwunastego Listopada Roku 1791.

Jan Komornicki Ludwig Radomski iako Opiekun
M. P. Ka Ostrowski iako Opiekun
Domicella z Ostrowskich Komornicka
Ludwik Ludwig Zamiza
mpr

Komplanacya
z W Pinczowa Zawisza

BJ

Akt Zejścia
Marji z Kozłowskich Cyprjanowej
Czarnej Ławiszyny.
1853.

Lwów
Nro 3.
Karta 11.

7½ КОПѢЕКЪ
KOPIEJEK
SIEDM I PÓŁ

Wyciąg z ksiąg Religijno Cy wilnych Kościoła Parafii Sobota.

Sioła Sobota

Dziś dnia 14. Stycznia 1853. o godzinie 11. przed południem stawił się August Adam Laurisza lat 38. liczący się, do stanu dobr Sobota z powiatu Sokalskiego w Galicyi wsi Zakliczyn z żony swojej Marianny z Kuszyńskich Laurisza lat 35. mającego, w Katolickiem wyznaniu Katolickiego, i oświadczył Nam, że dnia 12. tego miesiąca o godzinie pół do siódmej z rana urodziła mu się w Sobolicy Maryanna Laurisza Córka, a Jego Małżonki Marianny z Kuszyńskich Laurisza lat 27. mającej w Katolickiem wyznaniu Katolickiego, Dziecię to Płci żeńskiej, na Chrzcie Świętym otrzymało imiona Józefa Antonina, Akt ten Stawającym przeczytany, przez Nas i przytomnych podpisany został. —

L. podpisano: August Czarny Laurisza
Stawiający Zaświadczenie
Ksiądz Ludwik Gruszecki Kapłan
Parafii Sobolicy przytomny Sobolicy

Za kopią

Za zgodowiém niniejszém Rzgodkupi
ze strony Religijnego Cyrkułu
Kościoła Parafii Sobota Rzeszow
skiego, Świadectwo
W Sobocie dnia 13 Stycznia 1853 Rk
L. S. Z. podpisano X. Ludwik Pruszalis
Cyrkułu Łańcuckiego Wikarzy
tutejszej Dziekanii Rzymskokat.
Wszystkimi do tego Religijnego
Cyrkułu Należącej Sobota
Za zgodność z Księgami R. K.
Cyrkułu Niżnego Łańcuckiego
Sobockiej Parafii Sobota.
Podpisał Kościoła —
W Sobocie dnia 13 Stycznia 1853 Rk
Z Urzędu Miejskiego Sobockiego. —
L. S. Podpisał Burmistrz. —

Wezwanie

do Exhumacyi Ciała Marzyi z

Karuthowskich Cyprynowej Czarnej

Lewiszyny

1855.

**BURMISTRZ**
**MIASTA SOBOTY**

w Sobocie 13/25 Maia 1853.
№ 395.

Do
W. Zawiszy
Dziedzica Miasta i Dóbr
Sobockich —

Powołuje się na dwukrotne Wezwania
moie z dnia 9/21 Lutego r6. № 119 i z dnia
10/22 Marca r6 № 195. po raz 3ci mam honor
upraszać W. Dziedzica o bezzwłoczne za-
rządzenie przeniesienia zwłok ś. p. W. Marji
z Karnkowskich Zawiszyny z Kościoła Pa-
fialnego na Cmentarz grzebalny, o ile ze
udzielony do tego dwumiesięczny termin
prolongacyiny iesxxe w dniu 5 b.m. upły-
nął. — Wiadomo jest W. Dziedzicowi ze
podpisany Burmistrz za niedopilnowanie
przechowania powyższych zwłok w miesz-
kaniu własciwem pociągnięty iuż został poprze
dnio do odpowiedzialności, Obawiać się gdy
przeniesienie zwłok ś. Matki Jego na Cmentarz
pomimo tylokrotnych mych Wezwań i upływu
tak znacznego czasu dotąd nie nastąpiło, upat-

Stać

może Burmistrza nayszarawszą odpowiedzialność a nawet i Kara, tym bardziey że wykonanie w całey rozciągłości i znaczeniu, wydanego w tym celu Zarządzenia, na Burmistrza jedynie Władze Wyższe Ten obowiązek i cały skutek rzeczy włożyły — Raczy więc W. Dziedzic rozważyć te okoliczności i przystąpić niebawnie do nadesłania skutku niniejszey Strzeczy Odezwy, lub też zaprowadzać Decyzya Władz Wyższych dowodzącą wydane już co do tego Rozporządzenie — W każdym razie odpowiedzi do dnia 3-ch oczekiwać będę, gdyż w razie zagrożonych skutków, złożyć muszę Władzy Wyższey o stanie rzeczy stosowny rapport.

Listy Hovorate Zaninovej

Wincenty – Głębocka
Wincenty
2° voto Bardzyńska
5

Cyprjan Jan – Karwkowska
1

Augusta Teleska Honorata

Teresa za Ślaskim

Tschuthowa † Czechowska

4

Franciszka za Cielechim

x Balbina L. za Cichomskim Janem

1

Józefa

Listy Honoraty 46

Maryniu Kochane Dzieci
moje jiż dawno oczekuty
Słynie mnyt, dzień twoich imienin
urodzin - dzień w którym masz
Lat około 10 - a ja zaledwie dzień pobra
Tam się by chciał stabą jeszcze rozma
wiać ii moje życzenia i rady M.
siostrzyńskie, które więcej dziś jak
kiedy kolwiek są, i potrzebne -
Niewiem czy przy ogólnem osłabieniu
będę zdolny przelać na papier to co
mam na sercu dla ciebie - ale ponie
waż życie nasze nie jest tu wiecz
notrwałem - nikt przemijającego
może jak długo jest mu odmierzono
przebywanie na tym świecie prze
widzieć, tak i ja przemijającej nie
mogę się mi wolno będzie kierować
twojem wychowaniem, a ~~jednak~~
pragnę się widzieć dostatecznie,
ale dostatecznie chrześcijańskiej
jakiej Bóg i Religia wymaga,
skupiam całą myśl moją, by ci
wskazać choć może niedokładnie
drogę życia. - Niespodzienie aj się spoty
kać na niej samych róży i kwiatów
więcej tam pono znajdziesz cierni i
kolców - a chcąc dojść nią do celu pra
wdziwego szczęścia wytrwale - szlachetnie -
pięknie zmiatem z trudem wzniesionem
trzeba i konsekwencie trzeba założyć
fundament życia i wychowania
na Bogu prawie Chrystusa Pana i religij-

bez tego warunku próżny budynek był pozornie piękny i wspaniały – ruina i tylko nędzny do niego murdarny gruz po nim pozostanie wspaniałości – tak nie nas ludzi chwilowo pozorne wychowanie, ale tylko czyste po sobie zostawia – Zasady Religii naszej jest wiele nauk pięknych wyrazów: Kochaj Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego... o gdybyśmy je z nich dobrze wyczytali i wypełniali niemiałaby się z Niebem – Zatrzymaj więc w duszy dziecię nauki od zakonnicy z sercem twojem młodocianem tej świętej zasady – Mówię ja tobie kochaj Boga by ci dopomógł w wypełnianiu obowiązków, i przykazań Boskich które z uwagą słuchasz, rodzicom posłuszna – Wdzięczne dziecię Boże za odebrane dobro dziecięctwa wróci dnia – pomyśl czy niepopełniłaś co złego i zdawaj się przed Bogiem Stwórcą za to złe – niech cię Bóg ma się wszystkim sumieniem i sercu – niech każdy dzień będzie ozdobiony dobrym czynem – ludzi unikaj zabrań – bo ich tak Bóg zabrania nam bez wyjątku unikać – nie zdawaj się odgrzebywać winnych złego, ani bądź Katem w wydawaniu tych w drugich pracuj nad sobą – uwierz się w cnotach chrześcijańskich – bądź pilnym stróżem swych czynów, a na drugich spoglądaj z politowaniem – nie rządaj doskonałości od drugich bo od niej zawsze daleko, a jeżeli tu nie by ci przebaczono, przebaczaj drugim i będzie zawsze szlachetne twe postępowanie jakiś jeżeli takowych napotkasz —

Boże pozwalaj twoje przykazania - on potny
wszeka - zna tajniki, odgadnie myśli moje
wie bój najsprawiedliwszym sędzią
nastąpi - Strzeż się patrzyć mo
dliwy kwadrat jest bliżej tylko nas
formach, lekko wymawiany i wyraźnie
a dalej od czynów - Wiara bez dobrych
uczynków jest umarła, jak również
dobre uczynki bez miłości są umarłe.

Koniecznie trzeba te dwa warunki
silnem wpoić ogniwem aby się podo
bać Stwórcy. - Bądź dobry - łagodny -
pracowity - porządny - postępny - pilny -
skromny - uważny - wyrozumiały - dalekie
go - małomówny - spokojny - miły
dla każdego - przed cudzym dobrem
go bogobojny ale czynem i sercem nie
tylko modlitwami usty miłosiernego -
Strzeż się czynienia - pomnij że jeżeli
Bóg ci dał więcej nic drugiemu, to niedla
tego żeby ci dogadzała sobie i żyła wzbyt
słuch, ale żeby się z biednem bleniem
dziecka i żeby się zawsze znalazła tam
gdzie cudza płacz i niedola - Łatwo daj
bliźnich jak siebie i pomyśl że gdyby
się ubłota wypalczyć Boby się łatka
znalazła w oku twojem i nazwała
by że cię boli - otóż każdego Bóg obda
rzył takiem uczuciem i równie go
boli gdy ty mu krzywdę wyrządzisz cy
to czynem - czy słowem - czy obłudą
lub obmową - uważaj pilnie
czynienia tego drugiem aby Bobie nie
było miłem gdyby ci czyniono - lepiej
raczej ociekać łzy jak je wylewać, bo
łzy te nikt nie jest wmocnoi
powrócić ni na grobie - pamiętaj że
czyste bardzo trzeba [illegible] wkydzie odwetu

że porywa wszystkich do braterskiego rewolucyonowania – gdzie jest miłość braterska, tam znajduje się Bóg – gdzie jest miłość Boga, tam znajduje się Bóg – jeżeli brat twój w nędzy – niedoli – niedostatku, nieszczęściu, chory – smutny – przykry – pragnący – godzący się przeciw do niego z pomocą – radą i opieką – czyń bowiem wszystko mając i nie od siebie niepotrzebując – szczęść starości, bądź jej pociechą – rozrywką i pokarmem. Niech czyny twoje będą jaśniej świecące jak słońce – mowa prosta – przystępna zrozumiała pełna szczerości i prawdy harmonizująca z sercem – a nigdy nie skierowana do widoków bezpośrednich – zdania nie pełne i krótkie nie zmieniające się na każdem pozorowem wietrze lub stosownie do okoliczności – inaczej nie podobasz się Bogu i niezastąpiony na jego łasce bez której żyć trudno. –
Niech się nie zraża złymi ludźmi, owszem wśród najsroższych prześladowań nie zbaczaj z drogi cnoty prawej – bądź wytrwały – podwajaj chęci ku dobremu i świętej jak świadomą cnotę i rozumem wspomóż błagających się niemocnych – pomna że Bóg przejrzy na najgłębsze. –
Niech powszechnem każdej twej pracy będzie Boże, czyń wszystko dla miłości i na chwałę jego a on się nie opuści w twoich przykrych chwilach życia i przyjmie cię jako kochane i wierne dziecię. –
Jeżeli najstarszy z sióstr – Bóg wtedy na się obowiązek bój jemu przodować w cnocie i bycie jemu dobrym przykładem staraj się godnie odpowiedzieć temu obowiązkowi bo Bóg błogosławi rodzinie

Która zdaniem jej wszystkie panie
Łżą na Kochanie i sprzeciwiają
jemnie. – Obrzeli się dziecię mo
je błyskroją pozorem mieli czym
będzie przerwać nitkiem życia swego. –
Będź zawsze pracowitą – bo człowieka do
pracy stworzony – próżniactwo i nudy
opowadzą cię z drogi cnoty. – Matce
pokój domowy – pokój rodzinny –
będzie jego aniołem opiekuńczym. –
Ukochaj Matkę rodzinne mieli do
mek własny będzie dla ciebie całym
światem i orzeł niemi zamienić skale
w tem co ci ona i twoja rodzina
rzemia ofiarować mogą – Obcy
na mieli ci będzie obojętną bez ser
ca i powabu – jest to rzecz która
najbielszą i najpiękniejszą odzie
rzespeci i między nie da się wy wabić
Wiele bardzo wiele radabym ci po
wiedzieć o tej nadzej nieszczęśliwej
chorobie do obczyzny – jak ona wy
korzenia z nas wszystko co jest
pięknem szczytnem i chwalebnem
jak nas pozbawia najszlachetniej
szych uczuć i miłości dla współ
rzemieńców rodowych i dla wszyst
kiego co powinno nam być świę
tem i jak drogo Bóg nas zarzą
dzenie – ale że twój młody rozu
mek nie pojęłby mnie jeszcze,
więc się ograniczę na ogólnej pre

skrodze abyś się pilnie chronił
ćej zjadliwéj wdzięczności się o
bardzo zgubnéj chorobie. —
Niech twój ojciec stary jęczy bo
dzie ci najmiłosierniéj chętnie się
będzie dumny z ciebie gdy potrafisz
mówić mu jasno — czysto dobrze
dokładnie — niech jego spiewnoże
najmilej brzmi w uszach twoich.
Obyś cur się z pilnością będzie ro
ślin pomoc wzrastała to co w
obyczaj jest dobrem i godnem
naśladowania, oraz ziłyś umie
ta rozmaitość się z wdrożeniem
mi wrazie potrzeby. —
Nie wstyd się Kochana Matki do
Boży wolewa do uczucie wzniosłe
dziecinne — otóż Kochaj je, po
stukaj jéj rad odczytaj ze wzroku
pismo to i śladem jego postępuj
wáż Bydzień, a może kyan się
sobie wybłagan u Stwórcy
prawie i długie życie dla Rodzi
ców którymby radzi dowcipnéj wska
zówki pociechy z ciebie. —
Przyciskam cię do serca i błago
sławię Honorata Kawczyńca.

X
50

Maryniu kochane dziecię moje już
dawno czwarty Stycznia minął — dzień two-
ich urodzin — dzień w którym zaczęłaś już rok 10-ty
a ja zaledwie dziś zebrałam się by choć słabą jesz-
cze ręką skreślić ci moje życzenia i rady — Macie-
rzyńskie, które więcej dziś jak kiedykolwiek są
ci potrzebne. — Nie wiem czy przy ogólnem osła-
bieniu będę zdolną złożyć na papier to co zawiera
serce dla ciebie — ale ponieważ życie nasze nie jest
tu wiecznem i trwałem — nikt przeniknąć nie
może jak długa jest mu zakreślona pielgrzymka
na tym świecie przewrotu — tak i ja nie mogę
przewidzieć czy mi wolno będzie kierować twojem
wychowaniem, a jednak pragnę cię widzieć doskona-
łością — ale doskonałością Chrześciańską — jakiej
Bóg i religia wymaga — skupiam całą myśl mo-
ją, by ci wskazać choć może nie dokładnie drogę

życia.— Niespodziewaj się na niéj spotykać samych
róż i kwiatów— więcéj tam pono znajdziesz cierni i
kolców— a chcąc nia dojść do celu przeznaczenia
wytrwale— szlachetnie z okiem śmiałem i z czołem
wzniesionem trzeba— i koniecznie trzeba założyć
fundament życia i wychowania na świętéj nauce
Chrystusa Jana i religij— bez tego warunku
choćby budynek był pozornie piękny i wspaniały
runie i tylko nędzny do niczego niezdatny gruz po
nim pozostanie bez śladu w przyszłości— równie po-
zorne wychowanie tuszy nas chwilowo i tylko rozpacz
po sobie pozostawia. Zasadą religij naszej jest kilka nasze-
pujących wyrazów: Kochaj Boga z całego serca
twego— a bliźniego twego jak siebie samego.— O
gdybyśmy ją ściśle zachowywali i wypełniali, zie-
mia stałaby się Niebem.— Zaczynaj więc kocha-
ne Dziecię moje naukę od zakorzenienia głęboko

wserduszku twojém młodocianém tej świętej zasady.
Mówiąc paciorek rano błagaj Boga by ci dopomógł w wykonaniu obowiązków twoich i przykazań Boskich które z uwagą i pobożnością co dzień odmawiaj.— Wieczorem dziękuj Bogu za odebrane dobrodziejstwa wśród dnia — pomyśl czy nie popełniłaś co złego i staraj się przebłagać Stwórcę za to złe — niech oko twoje zamyka się w spokoju sumienia i serca — Niech każdy dzień twój będzie nacechowany dobrym czynem.— Ludzi uważaj za braci — bo są nimi rzeczywiście i Bóg tak ich nam kazał uważać. Nie staraj się odgrzebywać w nich złego ani nie bądź łatwa w wydawaniu sądu o drugich — powściągaj nad sobą — ćwicz się w cnotach i przymiotach — bądź stróżem pilnym swych czynów — a na drugich spoglądaj z pobłażaniem. Nie żądaj doskonałości bo od niéj sama daleka — a jeżeli

chcesz być ci przebaczono, przebaczaj drugim i bądź
zawsze szlachetną w obejściu z nieprzyjaciołmi je-
żeli napotkasz takowych – Bogu poruczaj wszystkie
twoje przykrości – bo patrzy w serca nasze zna tajni-
ki – odgaduje myśli może więc być najsprawiedli-
wszym sędzią. – Strzeż się fałszywej modlitwy zasa-
dzającej się tylko na formach i lekko wymawianych
wyrazach a daleką jest od czynów. – Wiara bez do-
brych uczynków jest umarłą – tak jak również do-
bre uczynki bez wiary są umarłe. Koniecznie
trzeba te dwa warunki silnem ogniwem złączone
wypełniać, by się podobać Stwórcy. – Bądź dobrą
łagodną – wyrozumiałą – delikatną – matronową,
pracowitą – porządną – posłuszną – pilną w naukach,
skromną – miłą dla każdego – przedewszystkiem
miłosierną – bogobojną i pobożną czynem, nie tylko
wargami usty. Strzeż się egoizmu pomnij że

jeżeli ci Bóg dał urzędy niż drugim to nie dla tego ażebyś dogadzała sobie i żyła w wszystkach – ale ażebyś się z bliźnym bratem podzieliła i ażebyś się zawsze znalazła tam gdzie ucisk płacz i niedola – Ukochaj bliźnich jak siebie i pomyśl że gdybyś się uktuła w palusek to by się też ręka znalazła w oku i znarzekała tak byś że cię boli – otóż każdego Bóg obdarzył takiem czuciem i zarówno go boli gdy ty mu urządzisz co złego, czy to czynem czy słowem, czy obłudą lub obmową – unikaj przeto pilnie czynienia tego drugiemu coby tobie nie było miłém gdyby ci uczyniono – lepiej zawsze ocierać łzy jak je wyciskać bo utraty ich nikt nie jest w możności powrócić, ni nagrodzić. Pamiętaj że często bardzo trzeba się usłyszeć zaporczywo wydany sąd o bracie i że go trzeba ze wstydem odwołać – gdzie jest miłość bratnia, tam znajdzie się Bóg – gdzie jéj niema Bóg się

usuwa.— Jeżeli brat twój w ucisku — niedoli — niedostatku — nieszczęściu — chory — smutny i znękany — prodążaj co prędzej ku niemu z pomocą — radą i opieką. Syci bowiem wszystko mają i nic od ciebie nie potrzebują — Szanuj staroś bądź jej pociechą — rozrywką i podporą. Niech czyny twoje będą jasne i czyste jak słońce, mowa prosta — przystojna — zrozumiała, pełna szczerości i prawdy — harmonizująca z sercem — a nigdy nie skierowana do uszkodzenia tego świata — zdanie prawe i trwałe nie zmieniające się za każdym powiewem wiatru, lub stosownie do okoliczności — inaczej nie podobasz się Bogu i nie zasłużysz na Jego łaski bez których żyć trudno.— Niech się nie zraża żaden sąd ludzki — owszem wzrost najgorszych prześladowań nie zbaczaj z drogi cnoty z drogi prawej — bądź wytrwałą Spartanką podwojej chęć ku dobremu

i świeć jako gwiazda cnotę i rozumem w pośród
otaczających cię ciemności – pomna że Bóg prze-
gląda najgęstsze. – Niech początkiem każdej twej
pracy będzie Bóg – czyń wszystko dla miłości i na
chwałę Jego – a On cię nie opuści w najprzykrzej-
szych chwilach życia i przytuli jako córkę i ko-
chane dziecię. – Jesteś najstarsza z Sióstr – Bóg
włożył na cię obowiązek bądź jem przodowała wnd
rze i była dobrym przykładem – staraj się godnie
odpowiedzieć temu świętemu obowiązkowi – bo Bóg
błogosławi rodzinie która szanuje związki fami-
lijne, kocha się i wspiera wzajemnie. – Strzeż się
dziecię moje błyskawicy pozorem niech czyn będzie
przewodnikiem życia twego. – Bądź zawsze czyn-
na – pracowita – bo człowiek do pracy stworzony
unikaj próżniactwa i nudów, bo te cię do wszy-
stkich sprowadzą – Ukochaj pokój domowy – kółko

rodzinne niech dom dla ciebie będzie całym
światem i szczęściem.— Zamiłuj stale w tém
co ci twój rodziciel tkliwi domek ofiarzyć może
i twoja rodzinna ziemia.— Obczyzna niechci
będzie obojętną, bez uroku i powabu jest to rzą-
ska która najbliższą i najsłodszą dzieci zapewi i
nigdy nie da się wywabić— Wiele bardzo wiele
radabym ci powiedzieć o tej nieszczęśliwej chorob-
bie naszej do obczyzny— jak ona wyskorzenia
nas wszystko co jest pięknem— szczytnem i chwa-
lebnem— jak nas pozbawia najszlachetniejszych
uczuć i miłości dla wspomnień narodowych
i dla wszystkiego co powinno nam być świętem
i jak srogo Bóg nas za nią karze— ale że jeszcze
twój młody rozumek nie pojąłby mnie, więc ci o-
granicze na ogólnej przestrodze słysz pilnie
chroniła tej zjadliwy udzielającej się a bardzo

z gubnej słowoty – Niech ci twój Czysty język
będzie najmilszy – chełp się i bądź dumna z sie-
bie gdy potrafisz nim mówić jasno – czysto dobrze
i dokładnie niech jego spiewność najmilej brzmi
w twoich uszach – Obcych nie się z pilnością,
byś za ich pomocą czerpała toco u nich jest
dobrém i godném naśladowania oraz umiała
się rozmówić z cudzoziemcami w razie potrzeby.
Nie wątpię że kochasz Matkę bo Bóg wlewa
to uczucie w serduszka dzieci – Otóż kochając
ją – posłuchasz jej rad odczytując często pismo
to i śladem jego postępować będziesz – a może tym
sposobem wyblagasz u Stwórcy zdrowie i długie
życie dla Rodziców którymby radzi doczekać
w starości pociechę z ciebie –

45
7
---
315

Dziwię się bardzo Jagesii iż chcąc się
przyczepić do błędu tego wielkiego 56
zwierzęcia, który to zawsze i wszędzie pragnie
być pierwszym i górować nad wszystkiemi,
a który niesłuszną zasadza wadom
szlowieka na przywarach — cnotę pogardzenie
francuskiej — zniewadzenie szczerych
i gościnnych — skrzętnemu obchodzeniu
się gościnnego — płodkach — fatrzu — obłu
dzie — obmowie wzajemnej — próżnia
stwie, a co najgorsze wyrzeczeniu
się i zaparciu się rodzaju naszego
wojsk i mowy bojarskiej. — Że tak
Jagecia porzuciwszy ich zalety — nie
szkoda się wyrzekać, wy, którzy
wiem dzieci szlachetnemi sobie
rzyszłości, do tego szlachetnego portu
ryć jej mogło przyjście do swego
boku (jak się to wszystko zdaje
wśród tych wybranców) jakiej
kuchcarki francuskiej, a pokojówki Ga
gielki, które prawie bez wyjątku ogra
niczyć swoją bojarzyznę, bywają wy
rugowani własnej ziemi, bo ich tego
tych i gorszych obyczaj nawet rodza
ny cierpieć i pochwalać nie zdoła —
Skasz piękny świat jako piękny godno
ści i szlachetnych serc chowyka je wszyst
je otwarte ramiona, do serca przyjęła

Dziwię się bardzo Jagesii iż chcąc się przyczepić do błędu tego wielkiego zwierzęcia, który to zawsze i wszędzie pragnie być pierwszym i górować nad wszystkiemi, a który niesłuszną zasadza wadom szlowieka na przywarach — cnotę pogardzenia francuskiej — zniewadzenie szczerych i gościnnych — skrzętnemu obchodzeniu się gościnnego — płodkach — fatrzu — obłudzie — obmowie wzajemnej — próżniactwie, a co najgorsze wyrzeczeniu się i zaparciu się rodzaju naszego wojsk i mowy bojarskiej. — Że tak Jagecia porzuciwszy ich zalety — nie szkoda się wyrzekać, wy, którzy wiem dzieci szlachetnemi sobie rzyszłości, do tego szlachetnego portu ryć jej mogło przyjście do swego boku (jak się to wszystko zdaje wśród tych wybranców) jakiej kuchcarki francuskiej, a pokojówki Gagielki, które prawie bez wyjątku ograniczyć swoją bojarzyznę, bywają wyrugowani własnej ziemi, bo ich tego tych i gorszych obyczaj nawet rodzaju cierpieć i pochwalać nie zdoła — Skasz piękny świat jako piękny godności i szlachetnych serc chowyka je wszystkie otwarte ramiona, do serca przyjęła

a obnijęc zmieni wyspiyza Domiany
który napaiwa siebie i przyrzeczenie
lenie bez wzgłowie że Lew jad gubi nas
po drodze i wkrótce zapomina wie
rzi. — Za panowaniu takiego zwiastuna
i marnotrawnego ochrzcić bystaby ja
gnięca dopuścił a w króle wyjechawszy
~~spiesznie a stale wymazalnego od~~
spodowskow i godliwych nastawowiła
Marzyj Ludwiki Zgraj żony Władysława IV
Której wyprowadzenie grzech wybawić, gdy
wchodząc kraj swój chciała oddać wodzie
zaprowadzić do ojczyzny
te i ojczyste — powinności z zapatry
wać na nią ale nie z patrzyć wyższe
nowiska. — Następnie drugiej Marzyj
~~Karolinskiej d'Arquien a Wł. Ks. Francuskiej~~
która pokazywała władcom pierwszej
a nadanie Stanisława Leszczyńskiego dopie
ciajszego Miłośka rozwagi i Krzesiwa —
Bóżi idzie tą drogą, bystaby Zgromadzenia
Ich prześladowano za grzech śmiertel
ny nieprzestawania Kalendarza malto
wania i przyrządzania frantuków
i niebystaby zmuszony wtedy się
w wyrokiem i wybranem Kowarzyo
wie że jest Polką — że kocha kraj
swój, jego zwyczaje i że się wyda
wia swojim grubym naradowanym
językiem miłej w jej uszach brzmie
czym i pochodzym i majątym pier
wiastkiem nad wbie. — Zapraszając

smutno dziś żyć — Dawniéj dworzanie
gnałów przodowały dobrowolnie mężo-
stwie stanęli za przykład i otaczali je
dziedziną opieką, zaszczycając swoim
miłodzianie, miłość ku ojczyźnie
synowi — szlachetności — zwyczajom na
rodowym i miłości bratniéj — Jakoż
stało podobno się w obronie Jagusi dowodzi
Dziś podobny wypadek byłby przedmio
tem wieku — żartów — złośliwych dowci
pów, niestosownych plotek i to ich
w tych nowoczesnych salonach, gdzie
cnota, miłość ojczyzny i bliźniego nie
zawitała — wszystkie bowiem podwoje,
drzwiczki, okienka, a nawet i szpary
otwarte są opatrznościowi przeznaczo
ne przed nimi — lb brama pałacowa
pusta odźwierzny stoją na zawsze dowo-
jeźdźcu niestety nie wpuszczy ogonastyk
tów — niepopisze się z myśliwskim
gestem i porozem francuzkim a wdo
dastwu miljonowemu nieniemu — wtó
ruje nie doda Pan go wodzi, wielu Pa
nów, Wojewodów — Książąt nawet
ceremoniału — a dziś go nie przestroi
Asystent Arabiego lub Barona — skądby
był wszczepiony szlachetności i
prawości poparty wyznawcy — a miesz
jego dola — może umierać z głodu nędzy
a nie znajdzie współczucia ani chrześcijań
skiego przytułku i do niestrawności

Ludzie dorzecznie pukać do drzwi ich serc
polsko-francuskich. — one jak z kamienia,
Jarliwe siostry i bracia prześladowców naszych
którzy usiłują zniszczyć wszystko nasze pa-
miątki narodowe — zagłuszyć język ojczysty na-
ją, wypaczyć ich — wszak nad nimi Boży
wzrok skierowany za nasze występki — czyż
przyjdzie być wiecznie kułakami jakiejś
dziś? czyż nie wierzycie wyjście przyszłe?
wzgląd Boży? wówczas urodzenia i wrzeczy
wistej wartości czynu, chlubnego i zgo
dnie nabytego własną pracą i poświęceniem?
Czas — zapraszam czas przeszły być szczegó-
nami i wydarzeniami narodu przywodzi
wstecznie i pojęć składem anny Jagiel
lonki i Batorego — Czyż was ta niezrów
nana obrzyzna pozbawiła owego uroczego
wstydu dawnych Polek? że z ironią nawet
słuchanie otwornie przeciw wam wymierzo
nych pocisków? nawet do łez przerwa
ukochanych obcych za których pomocą
kopiecie grób najwspanialszemu najs
chlubniejszemu bojowi oddanemu
mu z miast domowych narodowi, którego
niegodni jesteście mianować się synami
mi i córami — a braćmi i siostrami
tych których dotąd wiecznie zesłano — Ki
rgizy jeszcze w Karamahach — Syberyj i zatpro
cznie po wiecznie zdala od ojczyzny ojczystej
ni do obcych wyciągają ręce — a was nie
godne i niewdzięczne dzieci, za wiekopomne
ta ziemia przytuła do swego łona i swoją
piersią karmi. poróż używanie nieznanych
wonnych darów i strawy? Jadąc nam gdzie
wat jeszcze serce, gdzieście wychowali zdo
bie cnoty, które skarbowi najcenniejszy wartości
stowicka — nie zadawajcie wtór ich krzywych nam
ij matce jak z kata z bolatej wdowie swoj

Skarbek, Demkowska

N. Z. Skarbek Katarzyna

Zamudzki Krzyżanowski

Balbina Konieczna Barnaba Jakubowska żona Tomaszewski

3 2 1

Ludwika Czarnowska Marya za Dąbrowską Józef z Tomaszewskim

1

Józef z Towiańskiej; Bronisław.

Wiersze poświęcone pamięci Artura Czarnego Ławiszy

przez

Konstantego Gaszyńskiego

Paryż 1835 r.

wypisany z Rękopisów Bibl: Uniw: Jagiellońskiego. № 3388.

# Wiersze poświęcone pamięci Artura Zawiszy

przez

## Konstantego Gaszyńskiego [1].

Paryż 1835 r.

---

Młodość jakiéż wielkie tuc ofiary
Żywy cię ironu za pomnik grobowy
Dostanie suche drzewo szubienicy

Mic Kiewicz.

Czekać, czekać wołali ludzie z zimną dwory,
Prędzej czy później, dwory Polskę wskrzesić muszą,
I wiekuy w cnoty Kościół, ślepi zagonali
W pmedionkach ich ministrów, obiedzie zebrali
Lecz młodzież co krew ma w żyłach i serce śród łona
Nie chciała wierzyć ludziom, co pmedkają władzą
Nawykli bić kolanem, ludziom co pmedają
Swe sumienie na pana nowego ołtarzy

---

1. Gaszyński Konstanty, 1809–1866, poeta prozaik, ur. w Jeziorny pod Radomiem, um. w Aix, w Prowancyi. Szkoły i Univer: Kon'cryt w Warszawie, wcześnie wziął się do pióra i za wód piśmienny rozpoczął wierszykami drukow: w Rozmaitościach dodawanych do Korespondenta Warszaw: 1827. W 1830, w spólnie z Leonem Dzienkowiczem, redagował Pamiętnik dla płci pięknej, którego wyszło 4 tomy, w połowie niemal jego pracą zapełnione. Nadto od-

Jalki już je pomnożali, po tyle kroć razy.-
Młodzieńc tylko widział Polskę w tej skrytę
Męczennicę wolności na krzyżu pysłitę
Którą jeszcze pny zgonie, żołdacy zuchwali
Śpiewali i konającą, różgami napawali.

---

Dzielnie artykuły teatralne i powieści Dwaj Sprzysiężnicy, Warsz: 1830. Potem poszedł na emigrację i odtąd już w zaberyźnie pomieszkał długie lata. Najwięcej ich część spędził w Prowancyi, którą jak żadne pokochał Zawodzi życie zajęcie się jej pomiotnictwą i literaturą, którą ojczyźnie wspierał. Przy tym pracował pny Mémorial d'Aix, pocznm został naczelnym redaktorem tego dziennika i umieścił w nim kilkadziesiąt sonetów francuskich, drobne powiastki i studya historyczne. Oprócz tego wydał znaczną ilość dzieł francuskich, jakichmiesz: Le cabinets et collections artistiques de la ville d'Aix; Etude sur l'eglise du Saint Sauveur; Nord et Midi, souvenir d'Aix, 1839. Le dernier i w.i. Nie zaniedbywał pny tym pracować w języku polskim, ogłaszając rozmaite utwory wierszem i prozą. Dziewczyna, talentem obdarzone do Brodzińskiego, razem zebrane wyszły Pieśni 1833. Poezye 1844 i 1868; Siedlanka Młodości, 1847 i 1853. Karty Pamiętn: Rogowskiego, 1847. 1858. Pan Deryderyo 1846 i 1860. Listy z Włoch, 1853. Podróż po Korzyce 1858. Konstytucyowe Pogadanki 1857 i t.d. - Dzieciu jego zob: Tyg: Illustr. nar. 1866. № 376. - Encykl: Pow: Wiedzy Ludzkiej, pod kier: Red: Tyg: Ilł: i Wędrow. Warsz: 1873. Tom V. pag: 474-480. -

Kolegował Kon: Zasyński z bracmi Arturem i Alfredem Barzym Zawiszą, wtkolach i Un: Warsz: - również razem brali udział w Rewolucyi 1830/31 r.

Wiersz powyższy przepisałem z rękopisu znajdującego się w Bibl: Uniw: Jagiellońskiego w Krakowie, pod № 3388 fascykuł.

Ks Kazimierz Mieroszewicz Mieroszewski

Kraków D. 9 Czerwca 1899 r.

A jak żałobne drwonu pogrzebnego drwięki,
Biją o słuch wieroty – tak rodaków jęki
Lecące z puszcz Sybiru i z lochów więzienia
Odrywały się do niej jak wyrzut sumienia.

2.

Opomnę owę chwilę, gdy z Francyi stolicy
Biegli po śmierć do Polski, młodzi męczennicy
Po śmierć pewną! jak owi Termopil obrońce
Którym poraz ostatni przyświecało słońce!
Bo czuli, że choć w boju usiłną jej grotą,
Czekał ich grób, kopany u stopni szafotu,
Ale ich serca myślic, że myśl ojczyźnie
Że ten szafot Ojczyznę krwami oblaci miasto.
Że grób, na który tyran zdrzeniem dni spogląda
Nie dłużej niż po tom nocy, marmurom zasiąda.
Przyjacielu lat młodych, towarzyszu broni
Arturze! Tyś mnie wtóm czas uściśnieniem dłoni
Pożegnał raz ostatni. Długośmy w tej chwili
O Polsce i naszych nadziejach mówili:
O końcu naszych cierpień, tym dniu upragnionym
Kiedy z nóg odetchniem pawie tchem ojczystem.
Gdy krwią wrogów obmyjem jemiołowe pałasze;
Kiedy nas matki nasze i kochanki nasze
Wobliczu ścian rodzinnych, śród przyjaciół grona
Przycisną do radości drżącego łona.

3.

Arturze! Tyś zobaczył twe rodzinne ściany,

Łzami matki, kochanki łzami powitany,
Lecz inny głos Cię wzywał, inna myśl walecka,
Bo Polska Ci matkę i kochankę była.
Oręż błyszczał w Twej dłoni, oręż co śmierć niesie
Z którym poznał się Moskal, w Krasnickim lesie! –

Car, pan połowy świata, przed którego stopy,
Jako przed bóg Szatana, króle Europy
Krew i łzy swoich ludów, przy nodze w ofierze;
Car, którego korony wyjęk łzy ciągnie słone
Zadrżał przed garstkę mężnych, co na obcej ziemi
Tęsknią.... przy tym byli umrzeć pomiędzy swojemi!

Zwyciężył Car..... Zawiszo! chwała Tobie chwała,
Przeciw Tobie jednemu, Car półtki i działa
Pokrył, aż po walce upartej i krwawej
Osłabłego zranami, przywlókł do Warszawy
Tłum swój po ulicach z radością obnosił,
I szumnym kubkom, tryumfy swe głosił.

4.

W ciemnym lochu więzienia, pośród licznych straży
Leżał bohater, a na jego twarzy,
Jak na Dziedzinie którą pod swą moc padła
Śmierć zwycięzka swój sztandar czarny, zawiesiła.
Śmierć uwolnić go miała, lecz Car krwi nie syty
Car przyszedł jej wydzierać, łup przez nią zdobyty.

Jak ona wygładniała, lecz do walki łowiecko
Hyena, co po grobach, trupy odkopywa;
Otwarły się bramy więzienia ponure
I jako niegdyś Chrystus na Kalwaryi górę
Niósł krzyż, tak na chudego szafota katusze
Konający Ławisza, niósł nie ulękły duszę.

O! gdyby w onej chwili, gdyby ludzkość cała
Mogła zebrać się razem i gdyby widziała,
Ciebie na zniszczeniu, a Cara na tronie –
Zmieniłoby się scena, – i może jeszcze zgonie
Zmazy Cię Arkuszę, czcicielo zaplata
Ona innej hydry, zawistą pawiór kata! –

# Powstańcy Polscy w 1833 r.

Obraz dramatyczny

pisarza

Leona Ulrycha.

---

Wypisany z Rękopisów Bibl: Uniw: Jagiellońskiego. № 3388.

---

Powstańcy Polscy w 1833 r.

Obraz dramatyczny napisany przez Leona Ulrycha[1] 1835 r.

---

Prolog.

Żołnierz

Poezya kwiat piękny swobody aniołu
Nie wiele dusz piękniejszych przed tron swój dziś woła
Bo kiedy lud broń cała, stanęło do boju
Nie czas trawić żar serca, na cackach pokoju.
O! lejcie ogień serca w zapasów dzień krwawy
Na świat wylejcie wstręt wasz i dla świata sprawy

---

1.

Ulrych Leon, literat polski, ur. 1811 w m. Uhnędowie, w Lubelskiem, po ukończeniu szkół w Opolu i Lublinie, wyjechał do Uniw. Warszawskiego. W 1831 służył w artyleryi, następnie wyjechał do Francyi i przez 4 lata przebywał w Anglii, trudniąc się prywatnie nauczycielstwem. Od r. 1849-51 mieszkał w Krakowie jako współpracownik czasopisma Jutrzenka. Powróciwszy do Francyi, żyje dotąd /1877/ w Bordeaux. Przełożył wszystkie dramata Szekspira, z Ulrych stanowiącem J. I. Kraszewskiego, który w wybornem tłomaczeniu zamieszczono w wydawanych obecnie przez spółkę księgarzy warszawskich Dziełach Szekspira. Z rękopisów pozostałych Ulrych swego przekładu żywoty sławnych mężów Plutarcha. – Encyklop. Ogólna Wiedzy ludzkiej. – Warszawa, Nakł. i Druk. Józefa Unger r. 1877. Tom XII. pag. 43.

---

Powyższy Obraz Dramatyczny wypisałem z Rękopisów Bibl. Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, znajdujących się w Zbiorze Nr 3388.

Krakow, dnia 9 Czerwca 1899 r.

Dr Wincenty Wierzbowski

Słowo na ludy przeklej, Dnie spędzaj wśród trudów
Rysunku życia Twego, śpiewaj sprawę ludów
A pięknie jest zwłaszcza kiedyś wianki
Nić mieczy Królów obrodnie, wojny i Kochanki
Bo najsłodszą jest pieśnią w dniach przygotowania
Dla ludów hymn Marsylski, albo pieśń powstania;
I najsilniej się echo rozlega się w łonie
Gdy się bębny odezwą, albo zarzą Konie.
Wojenna, o tłumu, wrzawę, harfy dwięk zagłuszy
Wojna i zemsta dzisiaj Bogami się duszy;
Zemsta za krzywdy przeszłe, wojna dla zaglady
Żyjmy życiem poezyi, – mniejsza o ballady. –

Ja

Zmyślone bohaterzy i minione wieki
Zły żadnej nie wyciągnę z mojej powieki
Ale mogiłę, w której śpią bracia żołnierze
Do łez moich ma prawo – i łzy mi odleciere
Kiedy w pochwie śpi pałasz, uczucie jest miłe
Rzucić kwiatek wspomnienia, na bratnią mogiłę.
I wśród obcych, co chłoną gorących dni zachody
Pleść wianki, mę crennikom bliskiego narodu;
Uczcić nieżyć tych braci, kości wrzyspane
Jest religiją mej duszy – wierny jej zostanę.
I mnie ciężko dologa, ludzkości los krwawy
Ja lecę, wraz z tobą, bronić świętej sprawy,
Ja wiem, że wśród wojny, która ludy czeka

Poezya bujć nie może przeznaczeniem człeka,
Lecz widzę w niej tę siłę, gdzie po trudach boju
Marzeń kwiat na grób bratni i wyzwolenia w pokoju.

---

## Scena 1ª

Rzecz dzieje się w Paryżu. Powstańcy.

Zaliwski.

Wojciechy rablach nadzieje leżały
Polskiego bytu i polskiej swobody,
A dzieci z gnioły, matki zapał młody,
Rozbiły pułki, mieczem potrzaskały,
Zaliły wolność, wspaniałe zostawiły;
Pragnęły niebo nie niosąc ofiary;
Pragnęły cudów, a nie miały wiary;
Pragnęły sławić, a wszystko zabiły.
Zamiast iść walkać w wojciechych granicach
Do marnych cieni wyciągały ręce;
Prochem padały przed stopy księżęce;
Szukały sławy po obcych stolicach.
I cóż z nalazły, marne przyniesienie
Z jakiegoś tronu, żebrakom rzucone,
Jak wszystkie słowo Chrystów zamącone –
Jak zdradliwe, jak Chrystów sumienie.
I dzisiaj los nami, jak wiatr pyłem ciska;
Nasze doliny, nasze bratnie kości kleją,
A na nich tyran wyprawia igrzyska. –
Bez echa w Polsce, Polaka westchnienie,

Albo ten echem knuta uderzenie;
Kto w tkliwej duszy pamięci ojców chowa
Ten myślom swoim nie śmie wrót otworzyć
Aby za wyraz, głowy nie położyć:—
Co narodowość, według Kiołbi słowa:
Śród nieszczęść tylu, niech serce nam radzi;
Gdzie zdradzą ludzie, tam serce nie zdradzi;
Nam krwi potrzeba, bo kraj krwi wymaga
Zemsty, bo zemsta nasze prawi łona
Kto chce niech Kiołbi ratunek błaga
My pójdziem budzić śpiącego Samsona—
Kiedy go zdrajcy do snu kołysali,
Kiedy mu opium w pół harmie dawali
Nie chcieli zbudzić w straszną wojny chwilę
My go rozbudzim, lub zginiem w mogile.
Czy chcecie bracia, krwawą pobiedz drogą
Gdy śmierć w tysiączne przybrana postacie
Przed waszą ciągle potoczy się nogą?
Gdzie na was rzeka potwarz waszych braci
Jedyną pracą krwi poświęcenia
Będziecie świadectwem własnego sumienia
Myśl błędnych swobód Ojczystej Krainy
I sprzymierzeństwo słowiańskiej rodziny.

Zawisza.

Za serc poczciwych już cel jest nadgrodą
W swobodach Polski, płaca nasza leży.

Winnicki[1]

Jestesmy dziećmi polskiego narodu
Jój życie nasze do Polski należy.

Zaremba[2].

Gdzie Polska wezwie, polecę gmę tułacze.

---

1.

Winnicki Stanisław, poeta, zmarły w świetlicy Grozney na Kaukazie 1842. obdarzony talentem wielkich nadziei. Utwory jego w wyjątkach, drukowane w piśmie zbiorowem Rusałka-Grozy, i w Athenaeum Krasewskiego, odd. II. t. VI p. 1. Poezye pośmiertne W. S. —

/porów: Encykl. Wiedzy Ludu: XII. p. 197./ K. M.

---

2. Zapewne mowa tu o Józefie Winnickim, 1772-1857. Zasłużony obywatel wołyński. Ur. się: w Justynowcach, woj. dziedzicznej tamże, w celu polerał u Jezuitów w Krzemieńcu. potem postował na Sejm warszawski 1792 r. następnie służył w legionach włoskich, w których był szefem batalionu, tytuł dawany mu do zgonu; odznaczył się w bitwach. W. 1802 wrócił do kraju, był najgorliwszym pomocnikiem Tadeusza Czackiego, w sprawie oświaty i jemu szkoły krzemienieckiej, którę dalej po nim prowadził. Opiekował się młodzieżą, i jako marszałek krzemieniecki podniósł, ozdobił i wzbogacił miasto. Był pełnomocnikiem spółki handlowo-żeglarskiej w Odessie, przyjmował czynny udział w wypadkach współczesnych, poświęcając całe długie życie, usłudze publicznej, wreszcie zostawił znaczne pamiętniki, uzupełnione i wydane przez J. I. Kraszewskiego w Wilnie 1858. O życiu jego zob: Gaz. Warsz: 1852. nr. 141. i Tyg. Ill: 1861. nr. 82-83. —

Następnie będzie mowa o drugim Winnickim, a więc o synie Józefa, t.j. o Karolu W:

Karol Winnicki, pisarz dramatyczny ur. 1805. Po ukończeniu nauki w Krzemieńcu, służył w wojsku polskiem, potem odbył podróż na Wschód, którę opisał w Athenaeum i Czasie Krakow: 1849. Wydał: Kontrabity, dram. w 5 akt: Wilno 1842. w swoim czasie bardzo wzięty; Restauracya Kom. 1842; Pantofel, kom: 1854; Teremi Wiśniowieccki, sceny dram. 2 części 1857 i 1862.

/porów: Encyklo: Ogólnej Wiedzy Ludzkiej. Warszawa 1873. Druk Ungra. Tom IV. p. 441. K. M.

Zaliwski.

Polska pymbrana w szraty niewolnika,
Dziś jak niewolnik śród milczenia płacze;
Żelazna krata, ruta jej zamyka;
Polska nie prędko dzieci swe zawoła!
Idźmy więc sami powitać jej łany
Łzę naszą zwilżyć, głębokie jej rany,
Krwi otrzeć jej krople z bladego czoła.
O krat tę jej ust, nasz oręż zadzwoni,
A pęknie krata od łez zardzewiona,
I Wnyk rozpacy wydany z jej łona
Nowych mścicieli wywoła do broni.

Zaciewicki.

Zar w moich piersiach, spiący od dni wielu
Stóp twoich tchnieniem na nowo się budzi,
A wiatr go tylko ojczyste ostudzi;
Zwidowisko krwi ciemięzy ciała.
Idźmy, idźmy! Romanowów plemię
W krainie Lecha, wsie i miasta pali!
Lećmy, lećmy! bronić ojców ziemie
Zgasić ognie, ale krwią Moskali:
Lećmy! jak upiór stańmy śród Warszawy
Strzałem pozdrowmy nowych Polskich panów.
Stańmy w ich koło, i chciwym zabawy
Wszalałe zadzwońmy do tanów.
Westchnienia ocrom składane w ofierze
Wkonającego zamieńmy westchnienie,

A inny szczęść niech miejsce zabierze,
Jedwabnej ręki, miękkiego ściśnienia,
Bo kto przychodzi w marne ufny siłę,
Niech śmierć swobodom i Narodowości
Ten niech wprzód zawsze myśli o mogile
Nim wesele miłości, rozkoszy
Idą dym lubieżny z myśly mu zamroczy,
Idą mu na balach, czas śród tańców lecić
Wystąpi mściciel, stu laty zaświecić,
Zaświeci jaśniej niż tanecznic oczy,
Podległe życia zamknie krótkie chwile:
Biada tańczącym na ludu mogile."

Lawisza.

Gonić nadzieję, gdzie kolwiek zaświeci,
Jest powinnością Polskiej ziemi dzieci,
Przeklęty wiecznie, kto kroplę krwi leje,
Tam gdzie nie było dla Polski nadziei
Przeklęty wiecznie, kto opuści brata,
Co krzywdy polskie, mści ostrem kulatą!
Gdybyśmy dawniej z tej siły nasze
Gdyby nas jedna ożywiała wiara,
Krwią wydarta wrogu z mocarstw by tron Cara,
Lub by go nasze pociski pałasze. –
Ci którzych celem Bóg ludów krzepować
Biś nam na drogę klęskę dadzą srogie;
Po śmierci czarne rozrucą potwarze
Krwi tej żałujęc, którą chcą handlować

Bo unich giną za obcego pana
Jest to utrzymać honor narodowy,
A giną w Polsce, godzą w piersi tyrana
Porażkę tylko, zdalonej jest głowy.
Ale ich potwarz ciskana do kota
Planu na naszym nie rozstawi czole;
Nadzieje Polski, prowadzą nas wszale
A wyrok Polski, klęsłuż ich adwoka.
Szczere życzenia, płacą zły jej dzieci
Jak dobra gwiazda, dzień nam oświeci,
Będzie nam słodzi gorzkie wyprawy
I nie opuści wśród bojów kurzawy. -

Worycy.

Dajdziemy worycy!

Zaliwski.

Wrzędzie stawmy czoło

Idzie nie fmy jaciel orłodzi naszej sprawie;
A nie fmy jaciel obsiadł nas w około!
Jego zastępcy panują w Warszawie
A jego zemsta w trop za nami lecą;
On Syberyjskim ogniem nas chce spalić,
Albo uwikłać w brato bojów sieci,
Bracia, czyńcie tylko moie się oddalić
Niech czyńcie fmy pomni Moskiewskiej Furyjnie
Że Polska nie jest domem dla Moskali
A czyńcie niech w obcej Francuskiej krainie
Nie Polskie pany, Polaków obcali.

Dziewicki.

Niech los kardemu wskaże przeznaczenie,

Wimnicki.

Oto jest urna i papier

Dziewicki.

Milczenie!

## Scena 2ga.

Dziewiccy Ojciec i Syn.

Ojciec.

Worr w moich żyłach stygnące ostatki;
Wylał przagnałem na piersi w pałwej matki;
Nie długie mego żywota godziny
Dokończyć chciałem śród ojców krainy;
Dla siwej głowy szon szukać schronienia
Tam szukać chciałem dla serca mogiły,
Gdzie jego wszystkie marzenia goniły.
Los chciał inaczej – i los wybrał ciebie!
Czemuż o synu! o czemuż nie mogę
Sił moich ostatko oddać ci na drogę
Abyś uderzył za mnie i za ciebie –

Syn.

Wrak będzie każde, mojej szabli cięcie
Za mnie, za ciebie, i za Polskę całą;
Słabnące siły w polskiej samęcie
Będą zagrzewać: Nią, Tobą i Chwałą.
Myśl ta, jak miecz mój, pójdzie za mną wszędzie

Wśród dymu wojny, słońcem moim będzie.
A jeśli zginąć wypadnie w potrzebie
Przód nim me oczy, wiecznie zamkną cienie
Do Matki Polski poświęcę wezwanie
A pamięć moją przekażę dla Ciebie.

Ojciec.

Synu! Z zapałem przyjmuję ofiarę
Niż poświęcenie, to moje stare.
Idź, walcz, - prawo święte ci zamienia obronę
Walcz - giń za stanę - to prawo jednemu
Bo życie twoje do Polski należy.
A do mnie winie twoje nie skażone.
Wbo mój poświęcił w wśród bojów kurzawy
A dym nie zaćmił czystej mojej sławy. -
Synu! Mój honor ty bierzesz dziś z sobą
Pamiętaj o nim i idź z nim do grobu
A teraz będzie z dróg! na długo, na wieki -
Już cię nie ujrzę może za rzywota? -
Ty pójdziesz szablę w przód kóń uderzaj wrota
A mnie zatrzyma obcy kraj Polski!
Wkrótce mój synu, ty i towarzysze
Zbudzicie wroga na ziemi ucisku -
Ja szabel waszych nie ujrzę połysku,
Ja nawet kuli dział nie usłyszę,
Ja będę ptakom zazdrościł ich lotu
Ja będę wiecznie na przestrzeń nasłuchał,
Jak dzieci zwiadu, będę listu czekał.

A° 3388

Powstańcy Polscy w 1833 r.
Obraz Dramatyczny pmer Leona
Ulryche

Z dołączeniem wiersza poświęconego pamiątce Artura Zawiszy pmer
Konstantego Gaszyńskiego
Paryż 1835 r

Młodość jakiéż wielkie live ofiary
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostawia suche drzewo strupieniny
Mickiewicz

Czekaj, czekaj wołali ludzie z zimną duszą
Przedzy cny pomnij dwory Polskę w skrzeni murszą!
I wrócą w cnoty królów, ślepi zagorzali
W przedniówkach ich ministrów, obietnic zobrali,
Lecz młodzień co krew ma w żyłach i serce wśród łona
Nie chciała wrócić ludziom co przedkadzę w radzę
Nawykli lic kolanem, ludziom co przedadzę
Swe sumienie na pana nowego rozkazy
Jak już je przedawali, po tyle kroć razy. –
Młodzież tylko w dziatce Polskę w kir ubrytą
Męczennicę wolności na krzyżu przybitą
Którą jeszcze przy zgonie żołdacy uchwalali
Czyli i konającą rózią napawali.
A jak żałobne dzwony pogrzebnego dzwięku
Brzęk o słuch ucieczy – tak rodaków jęki
Lecące z puszcz Syberu i z lochów więzienia
Odzywały się do niej jak wyrzut sumienia.

2.

Opomnę owe chwile, gdy z francuzi stolicy
Biegli pośmierć do Polski, młodzi męczennicy
Po śmierć pewną: jak owi Termopil obrońce
Którym po raz ostatni przyświecało słońce.
Do chwil ciężkiej walki uniknąć jej grotu,
Czekał ich grób kopany w stopni rzasiotu,
Ale ich serca męskie, te myśl ożywiała,
Że ten rzasiot Ojczyzny bramy obtai miała,
Że grób na który tyran z dzieniem dnia spojrzy
Kiedyś w potomności, marmurem zajrzy.
Przyjaciele tak młodych, towarzysze broni
Artura! tyś mnie w owczas uściśnieniem dłoni
Pożegnał raz ostatni. Tu gorzmy w tej chwili
O Polsce to nazwisk niedziejach mówili
O końcu nawych cierpień, tym dniu wróżebnym
Kiedy znowu od stu lat nowym ojczystem
Gdy krwią wrogów obmyjem zdrewiałe pałasze;
Kiedy nas matki nasze, i kochanki nasze
Witałem u ich rodzinnych, wśród przyjaciół grona
Przyjmę do radości, bieżącego łona.

3.

Artura! tyś zobaczył swe rodzinne ściany
Łzami matki, kochanki łzami powitany
Lecz inny głos cię wzywał, mnie myśl walecka
Do Polski ci matkę i kochankę lecka
Brzęk dłoni w tarczy, oręż co śmierć niesie
Z którym poznał cię Moskal w krośnie wreckim lesie

Car, pan połowy świata, przed którego stopy,
Jako przed tron Szatana, Króle Europy,
Krew i łzy swoich ludów, przynoszą w ofierze
Car, którego korony wojsk tysiące strzeże

Zadrżał przed garstką męzczyzn, co na obcej ziemi
Tęsknicy.... przylgli mnisi pomiędzy swojemi.

---

Zwyciężył Car.... Zawisło: chwała tobie chwała,
Grecim tobie jednemu Car pułki oddała
Cały, aż po walce upartej i krwawej
Ubitego wanami przywlokł do Warszawy
I łup swój po ulicach radośnie obnosił,
I czarnym buletynem tryumfy swe głosił.

4.

W ciemnym lochu więzienia pośród lichych strzały
Leżał młody bohater, a na jego twarzy,
Jak na dziedzinie klęsk, moc jego moc padłych
Świeci zwycięzka swoj czarny sztandar zawzięte.
Śmierć uwolnić go miała, lecz Car krwi nie syty
Car przyszedł jej wydrzeć i tuż przez nią zdobyty.

Jak one wygłodniałe, lecz do walki hrabiowe
Hyena, co po grobach trupy odkopywa,
Otworzyły się bramy więzienia ponure
I jako niegdyś Chrystus na Kalwaryi górę
Niósł krzyż, tak na chudego szkapie Kalinie
Konający Zawisza wiózł nie złotą duszę.

---

O! gdyby w onej chwili, gdyby kurhan cały
Mogły zebrać się razem i gdyby wydały,
Ciche na zmartwychwstaniu a Boga na tronie
Zmieniłaby się scena, - i może my zgonie,
Znalazły cię Orlinę, szczęścia zapłatę
I nie innej by szyi zawisł powrózek kata.

---

Powstanie Polskie w 1833 r.

Proloq.

Żołnierz

Poezya kwiat pierwszy wolności uroniła
Nie wiele dusz pięknych przed tron swój dziś woła
Bo kiedy ludzkość cała stanęła do boju
Nie czas trawić żar serca na cacka pokoju.
O lepiej ogień serca wzpaśnie dziś krwawy
Na świat wyleć zeonglony, i dla świata sprawy
Słowo na ludy śmiałej, dnie spędzaj w niewoli dni
Rymami życia swego śpiewaj sprawę ludzi
A pięknie jeśli zdarzy kiedy wrzawki
Niż nucąc krzywdy zbrodnie, wojny i kochanki.
Bo nie godzi się pieśni o dniach przygotowania
Dla ludzi hymn Marsylski, albo pieśń powstania,
Najpilniejsze co dzisiaj zajęcie w tłoczni
Gdy się hufny zderzą, albo zetrą konie.—
Wojenna, otłumu, wrzawę, krzyk dzwięki zagłuszy
Wojna i zemsta dzisiaj Bogowie są duszy;
Zemsta za krzywdy śmiertne, wojna dla zagłady
Żyjemy w życiu poezyi,— miejsca o ballady.—

Jeden:

Zmyślone herbiny i zmienione wieści
Łzy z jednej nie wycisną i z mojej powieki
Ale mogiłę, w której śpią bracia rodzone
Do ter mord ma prawo —; łzy mnie od tłoczone
Kiedy w pochwie śpi jatagan, uczucie jest miłe
Rzucić kwiatek w wspomnieniu na bratnią mogiłę.
Przód obcych, wrzekłszy gorzkich dni zachodu
Pieśń wzniosła, męczennikom licznego narodu;

Uczcić się dzisiaj braci, kości rozsypane
Jest religią mej duszy — więcej jej zostanę.
I mnie ciężko dolega ludzkości los krwawy
Ja będę wraz z tobą bronił swojej sprawy,
Ja wiem że od wojny, płynie ludzi zdrada
Poezya boi nie może przemacaniem zdrada,
Lecz wiem w niej tę siłę, zgrzmi po trudach boju
Uczcić kwiat na grób bratni i wspólnemu pokoju.

---

Scena 2. Rzecz dzieje się Paryżu.

Powstańcy.

Zaliwski

Wojenny stych szablach nadzieje leżały
Polskiego bytu, i polskiej swobody,
A dzieci z gniazd, matki zapał młody
Rozkuły pułki, mieczy patras kały,
Zdjęły wolności, rozpacz zostawiły;
Pragnęły nieba, nie mios ze ofiary;
Pragnęły cudów, a nie miały wiary;
Pragnęły sławić, a wszystko zdrady.
Za miast sił strukał, w ojczystych granicach
Do marnych cieni wyciągały ręce;
Prochem padały przed trony Kieszęce;
Szukały zbawcy po obcych stolicach.
I cóż znalazły? marne pogrzebanie
I jałmużnę stromu żebrakom rzucone,
Jak wszystkie słowo Królów zamazone,
I tak zdradliwe jak Królów zmienie.
I dzisiaj tu wrogami, jak wrót pytem cicha;
Nasze dalizy bratnie kości liczą,
Nas mil tysiące od mogił dzieli,
A na nich tyran wyprawia tryumfa.—

Bez echa w Polsce Polaka westchnienie
Albo ten echem Knuta uderzenie;
Kto w tkliwej duszy panuje opór chorej
Ten myślom swoim nie dnie wróż słusznej
Aby za wyrok, głowy nie położył:—
To narodowość, według Królów słowa:
Śród nieszczęść tylu niech serce nam radzi;
Gdzie zdradzą ludzie, serce tam nie zdradzi;
Nam krwi potrzeba, bo krew krwi wymaga
Zemsty to zemsta nasze brzmi słowa
Kto chce niech Królów oratunek błaga
My pójdziem ludzi ziębłego Samsona
Bo gdy go zdrajcy do snu kołysali,
Wtedy mu opium w potrawie dawali
Niech cieli zbudzi w straszną wojny chwilę
Aby go zbudzim, lub zgaśniem w mogile.
Czy chcecie bracia, krwawą polubić drogę
Gdzie śmierć w tysiączne przybrana postacie
Przed Wasą ciągle położy się nogę?
Gdzie na was czeka, potwarz waszych braci
Gdzie nagrodą krwi i poświęcenia
Będziecie świadectwo własnego sumienia
Myśl biała niech swobód Ojczystej krainy
I zgnębienie siostrze Słowiańskiej rodziny.

Zawiszak

Na serc poczciwych jest cel jest nagrodą.
W swobodach Polskich piękna nasza Ojczyzna.

Winnicki

Jesteśmy dziećmi polskiego narodu
I życie nasze do Polski należy —

Dzierzbicki

Gdzie Polska wezwie, polecą nas tłumy

Zaliwski

Polskę zmybrano w straty niewolnicze,
Bo jak niewolnik śród mu kronie płacze;
Żelazna krata celę jej zamyka;
Polska nie przejdzie dzieci swe zawoła!
Odmy więc sami powstańmy jej rany.
Trzeba naszej swobody głębokie jej rany,
Krwi stanie krople z bladego jej czoła
O krat tę jej cel nasz oręż zadzwoni,
A pęknie krata od tej zardzewiona,
I Krzyk rozpaczy wydany z jej łona
Nowych mści cieli wezwie do broni.

Dzierzbicki

Lat w mroku pierzchły upiory od dni wielu
Skoro twoich tchnieniem na nowo się budzi,
A wtedy go tylko ojczyzny ukrudzi;
I widowisko krwi ciemięzyciela.
O widmy! widmy! Romanowów plemie
Wraźnie Lecha, wzięć i miasta pali!
Biegnijmy! biegnijmy! bronić ojców ziemię
I gasić ognie – ale krwią skropili:
Lećmy! jak wpierw stańmy śród Warszawy
Strachem pobudzimy nowych Polski panów.
Stańmy wnet koło, i chciwym zabawy
Wesołe zadzwonimy do tańców.
Westchnienia ocrom skradzione w piersiach,
W konającego zamienimy westchnienia,
A zimny trupiec niech miejsce zabierze
Zdradzonej rzeki, miękkiego siedzenia,
Bo kto przychodzi w marne ufny siły,
Niech śmierć swobodom i Narodowości
Ten niech wprzód zawsze myśli o mogile

Nim orężnory, wiecie mnie.—
Gdy dym lubiezny smysły mu damrocy,
Gdy mu na balach czas wśród tańców lecy,
Wyleje mnie cieł szklanem zdrowia,
Zdrowiej jaśniej niż tancerzne oczy,
Po tego życia zamknie krótkie chwile:
Brata tam czarym na ludu mojile!

Lawisa

Mnie nadzieja, gdzie kolwiek zdrowiej,
Jest powinnością polskiej ziemi dzieci,
Srodkiej wiernie kto krople krwi leje,
Sam gdzie nie lezy na polski nadziej
Srodkiej wiecznie kto opuści brata.
Co krzywdy polskie mnie cutnem kutata!
Gdyśmy dawniej z dali siły nasze
Gdyby nas jedna ojczysta wiara,
Krwi wsdete rzeka mnie tło by tron Cara,
Lub by go nasze pocięły szable.—
Ci którzy celem stoi ludzi krzywdzi
Nie nam na drogę klątwę padzie mare,
Po śmierci czarne rozniecą potwarze
Krwi tej żałujęc, którę chcę handlowai.—
Po nich gineij za obcego pana
Jest to utrzymai honor narodowy,
A ginęij w polsce, godzej w piersi tyrana
Srzerzkę tylko w salonej jest głowy.
Ale ich potwarz ciskana dalekoto
Planey na naszym nie zostawi czole,
Nadziejo polski prowadzę nas w czale
A wyrok polski klątwę ich odwoła
Szczere życzenia płaczącyd ich dzieci
Jak dobre gwiazdy drogę nam oświecci,
Będzie nam słodki gorzkie wyprawy
I nie opuści wśród bojów kusawy.—

Wszyscy

Żyjdzieny wszyscy!

Zalewski

W zgodzie stawmy czoło
Gdzie nieprzyjaciel szkodzi naszej sprawie;
A nie przyjaciel obraz Nas wrogo!
Jego zastępcy panują w Warszawie
A jego zemsta w trop za nami lecy,
Ex Afrykańskim ogniem nas chce spalić,
Albo nad Kaz w obozie bojów iecci
Brata, czeję tylko morze się oddalić
Niech czeję przypomni Moskiewskiej duszy nie
Że Polska nie jest domem dla skotski
A czeję niech w obcej Francuskiej krajinie
Nie polskie plany Polaków oblali.—

Dziewicki

Niech los każdemu wskaże przeznaczenie,

Winnicki

Oto jest urna i papier

Dziewicki

Losujcie!

## Scena 2.

Winniccy Ojciec i Syn.

Ojciec

Krwi w moich żyłach ostatki,
Wypal pragnieniem ne piersi w spalonej matki;
Nie stoję mego życia godziny
Dokończyć chciałam wśród ojców krainy;
Ale cieszę głowy sam wrakai schronienia

Tam szukał chciałem dla serca mojego
Dnie jego wszystkie marzenia goniły
Los chciał mi zaraz – i los wybrał życie.
Czemuż o synu! czemuż nie mogę
Sił moich ostatka oddać ci na drogę
Abyś uderzył za mnie i za ojca –

Syn

Wszak będzie każde mojej szabli cięcie
Za mnie, za ojca i za całą cząstę;
Stokroć je siły w potężnej zamięcie
Będę zagniewał Niż, Tatę i Chwałę.
Myśl tą, jak miecz mój, przejdzie wszystkie
Sąd Syna wojny, słońcem moim będzie
A jeśli zginę, wypadnie w potemięcie
Przed nim me oczy wieczne zamknę, oczy cienie
Za Matkę Całki poświęcę wszystkie
I pamięć moją przeklnę dla Ojca!

Ojciec

Synu! Zrapałem przyjmuję ofiarę
Niż pocieszyłeś stare moje lata.
Idź, walcz, – prawo świętych zamierzasz obronę
Walcz – giń za stawę – to prawo rolnicy
Do życia Twojego do Całki należy
A do mnie imię twoje nie skalone
Wbrew mój poniósł wzrok bojów Kurzawy
A dym nie zrosnił czystej mojej sławy. –
Synu! Mój honor ty bierzesz dziś z sobą
Pamiętaj o nim i stokroć go do grobu
A teraz bądź zdrów! na dnigo na wieki –
Duch cię nie ujrzy moje za życia?
Ty pójdziesz zrałem w przodków wstąpisz wrota
A mnie zatrzyma obcy kraj daleki.

W Królce mój synu tęsknie towarzysze
Zbudzicie wroga na ziemi ucisku
Za szabel waszych nie ujrzę połysku,
Za nawet łuku drżał nie usłyszę,
Za będą ptakom zadrżeć ich loty,
Za będą wieczorne zaśmiecone nawałki,
Jak dziś owłosły, będą liście szeleścić;
A czy się twego dzieckam powrotu?
Będzie zdrów mój synu! – na tobie jedynie
Mojego szczęścia ostatek gorejie,
I ten poświęcam ojczystej Krainie
Nadziejom Całki ojcowskie nadzieje,
Dziś puls mojego wieku już nie bije
Wiek to już nie mój, to wielki moich dzieci,
Dzieci myśl, słońce zimnie mojej świecie,
I tylko myślę dzieci moich żyje.
Dziś z piersi duszę mojego istnienia
Ze krwią wyrywam – dla Całki zbawienia!
Bądź zdrów! Zwycięstwo niech leci nad wami!
Jeśli za sprawę legniesz narodową,
Waj czystych piśmiech odżyjesz na nowo;
A ja się będę twemi pamiątkami.

Syn.

Dziś na twe łono wylewam ostatki,
Łagodnych uczuć, przyjaźni, miłości;
Tam, choć na łonie, w najcichszej matki,
Tam szukam tylko krwi, zmarły wiecie kości,
Z oczu mych w smutnej rozstania godzinie
Ruczia i żalu, gorąca łza płynie;
O! Tyś to zadka na mojej zwenicy!
Biała zyesały nad kolebką moją,
Życie płynęło w cichy, nawałnicy

Nie lęko czasu Ja ucrui pokoju!
I Dziś gdy kolcu zakrwawia mi dłonie,
Ostatki ucrui we trach topii muszę!

/przypinając pałasz surowo/

Odtąd bro oka mego nie zacieni
Myśl nie ulonie w cudostek potoku,
A widok stali błyszczącej u boku
Rękę i serce w twardy stal przemieni —
Gdy na ćwiczebnych pierwiach jak dziecię kwiatem
Skłoce, natura dłoń świętym ptaciskiem,
Dawałem ojcu, co ojcu należy;
A kiedy trąba wojenna uderzy,
Com winien Polsce, oddam kędy wezwanie:
Rękę i serce, życie i skonanie. —
Będź! odwór.... los jutro ludziom ustąpny,
Jeśli mnie groby pochłoną cyrzyste
Niech mój ostatni krwią wroga czerwony
Imię twoje, jak honor twój czyste.

## Scena 3.

Zaliwski – Zaliwska

/Mały ośmioletni syn drewnianym pałaszem
przy boku, bawi się błyszczącemi żołnierzami
drugi syn śpi w kolebce/.

Zaliwski

Odstąp zamiar – chcesz że więc przez Boga
Losowi oddać dzieci twoich głowy?
Ty cyrzyste nie miałaś mowy
I cyrzystego nie poznałaś wroga?
Zostań – a gdy nas tysiąc mil rozdzieli
Gdy kój do wrzesiny wtrzeci nas mogiły
Ty wrzesiędzy stabe macierzy nie lżej siły
Wyhowim dwóch mężów na Polski miecz cięki.

Zaliwska

Zmej się dobry przyjaciel dla dzieci
Bo świata tłum wiele innych ich świeci,
Bo ich wychowaci, w ojców świętej mowie
Bo przodków chwały i klęski opowie
Nauczy kochać czyste zagrody
Czyste rzeki, doliny i knieje,
Czystą wolność i bóg nadzieje. –
Mężu! nie dla nas kwitnie kwiat ten młody
Bo dzieci nasze do jutra należą,
Że jutro myśl i czucie pokrzepią,
Jak ty dziś gonisz myśli twego wrótu.
A ja do cichic należę jedynie,
I równie w kwiatach jak ciemnej krainie
Strumyk dni moich z dni twych płynie rzeką,
O! weź mię z sobą! z mieni wyrok surowy
Znajdziesz wiernego w mnie przyjaciela!
Wszakże mam prawo do jednej połowy
Twych nieb czystych świata i twego wesela.
Cóż, choć wstanę od cichic daleka
Kiedy mnie wzwody za tobą poleci?
Cóż od tej mych nauczą cię dzieci?
Mam ich ojciec w kątę wolnego człowieka?
I ten co rośnie na mieścicie kraju
Mam poznać w mnie kwiatka nawet
Jakby nie pierwsze dla mieścicia cnotę?

Zaliwski

Płacz przed nim matko, a w trach co padają
Kat pałasz mu z pięty do boku,
Tydzień co zacznie żelazo dzwonić,
Lecz jak w przypadku powinien umywać

W krwi swoich wrogów czerwonym potoku
. . . . . .
. . . . . .

Zostań o drogą, gdy mnie już nie będzie
Gdy czasem syn nasz mój dobrze uczynie,
Spyta, kędy jego brzeg lub Ukraina,
Gdy mu ojcowskie opowiesz koleje,
Gdy mu ojcowskie przekażesz nadzieje
W Rusi mą mienisz młodą jego duszę.
Powiesz że wszędzie szukałem swobody
Lecz jej nie znalazł – nigdzie jej nie było!
Co się dziś lepszym tylko dniom śniło.
Może za niego pomrzesz się narody,
Może z tarczą kędyś ciężkie brzemię
Ach! wtedy spocznie, na ojczystą ziemię
Spocznie, całe dziecię na jedną choć chwilę
Sztandar wolności na mojej mogile.
Niech go wróg tchnieniem rozwinie wesołem
Niech to bandera i uczęścia i chwały,
Za którą prosto gołym wróg cały,
Lecz mój przynajmniej wróg nad moim popiołem
Będzie uczęśliwy! ja uczęśliwie zginę
Jeżeli mych dzieci pokolenie młode
Ujmą swobodną ojczystą krainę,
Polskiego ludu zobaczą swobodę. –
Zostań!....

Zaliwska

Zostanę aby w każdej dobie
Walczał za Tobą i myślał o tobie

Zaliwską

Myśl i o Polsce – niech tam nasze dzieci
Uczą się razem, ale czas mój lecz

Czekają na mnie, pożegnać się muszę
Muszę pożegnać małe moje dzieci. –
Bądź zdrowa, nie płacz, ukój twoje żale
/zbliża się do wyjścia/
Bądź zdrów mój chłopcze
Syn
/opuszcza zakamarki sportowego ojca trzymając/
Matko z kąd ty twoje?
Czy i tu mowy przyszli moskale?
Zaliwska
Stań razem z nimi, młode dziecię moje
Bo ojciec życie ponuca spokojne
Jedzie daleko między dzikich ludzi!
Syn
Ojcze! gdzie jedziesz, czy jedziesz na wojnę?
To weź mię z sobą – mnie się w domu nudzi
Wszak mi już dawno dałeś obiecanicę
Że w pierwszej wojnie zabierzesz mię z sobą;
Tylko zdaruję kupisz mi szablicę
Bo ta drewniana nic mi się nie świeci
I z kasztanem ciężkim, za kawałki kości;
Kupisz mi konia, ja pojadę z Tobą.
Zaliwską
Nie, miłe dziecię – Ruś wróżyć cię nie mogą,
Jeszcze za tobą na dalekie drogi,
Przyjdą dwie lata – cierpliwości chwilę. –
Syn
Czekaj! czekaj! ja czekam już tyle!
A wy jeszcze ciągle bili moskali
I na mnie może nic już nie zostanie.
Zaliwską
Syna przerzyjcie tam nie będziesz wstanie

Wybili tych, którzy Wolność zakuli,
Moskala nie liczę za nieprzyjaciół rzeczpospolitej
Moskal był bratem, bratem kiedyś będzie.
Za tego tylko gotów dać życie za mnie
Kto nam odebrał Ojczyznę ukochaną matkę.
Rozumiem cesarz, ten jest wrogiem naszym,
Temu śmierć niosiny sztormem i pożarem,
A liczmy na tych co wolność kochają
Jak kolwiek zwiążę, gdzie kolwiek mieszkają
Bo duch wolności gdzie kolwiek powieje
Szlachetne dusze zarówno rozgrzewa
Koronowane równo twórcy Ustaw
Nie jednej ręce trzeba do nauki:
Lecz się jak walczyć wśród nieprzyjaciół tłumu
Lecz uczyć się razem jak po boju krwawym boju
Przyjść by można wyrazem pokoju
W uczonego myśli, nasiono rozumu.
Ojcze nam duży pokaż silne ramię,
Lecz kiedy trudy schylę czoło nasze
Ramię cesarzowe Ojcze się skamie
Słowo nam dawny rzeczy Ojcze.
Stóp twoich ucałuj prawdy słońce!...
Ach ci co dzisiaj złotym cielcom kadzą,
Dziś wrogi swobod - jutro ich obrońcy
Wód dnia rozumu ręce ci podadzą.
Pawie boiyszcza pod twe nucę nogi
I rękaw w rękę, w radzie jak wesoły
Pójdę, wraz z tobą pięknej szukać drogi
Wiodącej ludzi do ludzkości celu.
Szczęśliwi! gdyby bez wojen i strat
Ojczystych swobód od kurtek krew ubogich,
I sprawiedliwość wróciło na nowo!

Gdyby uzyskać bez bojów cel boju!
Swobody ludów i otwarcie pokoju!
Bo lud krwi ludzkiej nie lejąc wesoło;
Bo kroków tylko dzień rosę majową.
A ludzi nie widzi to mowę czerwoną;
W które się ruce, by oczy nie zrosło,
Czarnej niewoli radość rozpocznę.
I jakby nowo narodzone dziecię
Na drugim brzegu jakby w nowym świecie
Jakby na ziemi, obiecanej niemi
Choć oczy pierwiastki odetchnąć wolnemi.
Zerwań! to lepiej nie czynność przedłużyć
A potem ciągle ziemi ojców służyć
Służyć jej radość i zdaniem w potrzebie.

Syn.

Ojcze rozkaz usłuchać twojego
Lecz jak się tylko nauczę wszystkiego
Spiesznie jak lecę do ciebie
Będziem razem pędzili Moskali
Razu się bili, w wieczór naucali
Będzi dzień mój Ojcze, ja idę do walki.

Zdziwiony

(pieszczący się do kolebki)

Śpij drogie dziecię - jakiś sen wesoły,
Rumiane lica rozjaśnił ci miły
Cieszy się nie drogie wesela są chwile
Cieszy się! dopóki na małki i piasku łonie
Bo słońce raja zbyt prędko zachodzi;
Anielski uśmiech nie zadługo z tobą
Lub się w szatańskie szyderstwo zmienia.
Kiedy dzieci pierwszy na ziemi ujrzałeś

Lwowem kwieniem życie powitałeś,
I boleść będzie pierwszem cruciem ciebie.
Teraz niech radość na licach twych dłonie,
Śpi cię matko kołysze na łonie,
Jak jak cię wśpiódy wiecznoże kołysała;
Bo dusza, gdy jej pierwszy dzień zaświta
Lwowem kwieniem życie swe powita
I boleść będzie pierwszem cruciem duszy.
Ale Ja duszy matki już nie będzie!
Choć za pociechą będziesz gonił wre dzie
Nikt ci jej nieda, lecz nikt nie osuszy,
Nikt tkliwem słowem do snu nie ukoli;
I będziesz płakał, i jęczał klnąc ludzi
Dłoń swe serca wiecznie jęczeli
A zimno ziemia serce ci ostudzi. –

## Scena 4ta

Wioska na granicy Polski, w Galicyi
Zawisza – Helena.

Zawisza

Poco w niedługich godzinach uroku,
Gdy mogę w twoim spojrzeniu się oku,
Łzawych tęsknicień gorycz swoję czerpy?
Czy nie dość czasu, na łzy ci zostanie
Kiedy nad bagnet moskiewski zawiśnie
O! nie płacz, nie płacz! bo twe narzekanie
Jak ostre jadło sumienia mę dusze,
Lecz chciały łzy twe jasnorotom jadłom lecieć
Co pierś mę krwawią, ciebie by zaleciły
Jeszcze i w tedy opuścić cię musze:
Wielkie ofiary, do wielkich celi,
Lecz nie płacz, a los może nam posłuży,
Może i wyjedzie powrócim z padziny.
Kiedy na wojnę Spartanie kochali
Żegnały matki z tarczą lub na tarczy,
I rzekły, wołali, wrogów rzekli chmury
Wolni powrócili – i wolni wracali. –
I my idziemy ojców cieni słuzyć,
Walnąć jej zwrócić, turecdze wrogów z buzyć,
A ognia wojny może nas nie spali,
I może będę luba przy twym boku
Płynąć po życia wesołym potoku,
Pośród wonnych cieni dębowego wieńca.

Helena

Nie, ja nie mogę płacze ślubu wieńca
O! ja bym równie bolśnie płakała
Gdym żadnego, żadnego nie z nata
Z was pięć dni serca, co za świętą sprawę,
Nie korcie głowy rzucacie niestety!
Na stalowe moskiewskie bagnety
Jak kroplę deszczu, na Wałkanu sławę!
Jak nie mam płakać, myślę że za chwilę
Polski jak życia granice przejdziecie,
Jak nie mam płakać, gdy rzekli biegniecie
Serc waszych kilka o pułkoś ich tyle.

Zawisza

Ale w tych pułkach nie ma silny życia
To trupy! –

Helena

Jedzcie ulegle sprzężnie;
W martwej ich stoni, stal jest do zalicia

Zawisza

Czy serc tych ognia, stal ich się rozpłynie,

Helena

Wy tak nie kochni!

Sawisza

Nad Chinchińmi góry
Czasami w letnim dnia czasym upale
Zobaczysz nagle skrytko czarnej chmury
Która, jak orzeł siada na skale,
I ku dolinom po krawędziach spływa;
Z początku drobna, jakby ptaszek polnicza
Coraz się bardziej rozrasta, rozszerza
I całe niebo, którem ciągnie okrywa
Ciężarnych piorun ugasany działa
Kraj zmienia w pustynie i miasta i walizka
Przewraca morze i topi okręta
Taka chmurka nad Polską wyleci,
A ten ojczy styk potokami wzdęta
Urągającym piorunem zaświeci,
Gradem na Carstwie zamorzyska uderzy,
Tron krwią zbryzgany ogniem ciągnie spali,
A wzgłębi lochów, które wgrus rozwali,
Ciężkie powietrze tchnieniem swym odświeży

Helena

Takie marzenie, - i jaki sen złoty!
Ale sen tylko -

Sawisza

Nie we śnie widziały
Stuśkie wody i Helweckie skały
Trzymsz wolności nad tłuszczą despoty;
Czyż w jednym tylko Lechitów narodzie
Znem na tej wiecznie słowo o swobodzie?
Nie, moja droga! bo tylko nie wola
Jest znem narodu, a naród z budzony
Potrzie kajdany, obce mury trzony
I wróci wolność na Lechi tów pola,
O luba! Wolność życiem jest narodu,
Wolność powróci, czekany jej wschodu.
Ciesz się, twój Artur za nadgrodę trudów
Pierwszy powita jasne słońce ludów.

Helena

O mój kochanku, pióra moja za mała,
By dwa uczucia w niej się pomieścić były!
Daj mi na żalu, żal przemódz me siły,
I przed nim uciekły nadzieja i obawa;
A w łzie gorzkiej, co z oczu mi płynie
Jak w morskich falach, przy burzy cało ginie
Ja mam się cieszyć? O nie, nie! mój miły!
Ach! gdyby tylko moje łzy i żale
Choć jeden pałac morskiej wzruszyli fali!
Daj będzie czasu, nadziejom i obawie
Kiedy powrócisz kochanki twojej przy.

Sawisza.

Wrócę, powrócę! -...

Helena.

W oczach twych Artura
Twojego serca, wszystkie widzę bure!
Po co ten przymus? nie tłomacz trosk dwoje,
Nie mrucz twarzy do rysów pokoju;
Bo twej kochanki nie studzisz wyrazem.
W głębi twych piersi, ja myśl czytam twoją
Rzuć lepiej przymus, z płaczem się z mną zarem
A moje krople z twych oczu wytarte
Rozpędzą burze do serca nagnane.

Sawisza.

Takiej? Heleno jej takiej zapomniałem

Brzmię ostatnię, jmed rokiem wytałem,
A Wań mych ludzie, więcej nie usłyszę.
Ja wolę śpiewać – powiół mi gitary,
Zanucę piosnkę miłości i wiary,
Wszakie i piérsi burze serc kołyszą.
Skoro z gitary rozbudzone tony
Uderzą kamień na serce rzucony.

Śpiew.

Pójdę, wpadnę dziewcze młode
Na Moskiewskie wyjce,
Pragnę weleryi za zwłokadę
Za cielcie cię leję
W tem imieniu w bój się rzucę
Wróg lub ja nie wrócę.–
Szarfę dar Twój tu niech leży
Nie zdejmę jéj z cielcie
Ile razy pełn udery
Uderzy o Cielcie.
Lub gdy ciało legnie w grobie
W proch jmejdzie przy tobie.
Pozostanek od dziewicy
Wiérnie chowaj murze
Niech mi pali, croło, lice
Niech mi pali duszę.
Ni płomień co wnéj goreje, krew wroga zalejo.
Jostatnie tchnienie
Jakby burza jaka
Dotknie strzały niech przeniknie
Jerdzca i wnętrza
Przez potoki, lasy, góry
Aż pod Moskwy mury,

Napiąd Konia dworu w podkowę
Na walk leć bezdrzie
Kto na Wolności stawił głowę,
Ten zmegraiją moje:
Gdy nie wyjrzy Valeki syna
Czy ciśnieńc Rusina?

Helena.

Szalony chłopcze! skądże ta pieśń nowa?
Jakie więzy upas zmysłowe i słowa
Którego ziemska nie nowiązały?

Zawisza.

Słowo i wiara, są dwie równe rzeczy.

Helena.

O nam ja wasze upośledzenia stare!
Ten tylko zwał na honor i wiarę
Co błyska zbroją i pałaszem dzwoni.
A biédne dziewcze co cicho łzy roni,
W dzień o was myśli, w nocy o was marzy
I łzę zachuje dnie waszej wypławy.
Łzę co jéj róże tak wcześnie powiędły!
Dziewcze jest dla was całkiem do zabawy,
A jeśli kiedy zmyjdzie wam do głowy
Spytaj nawiasem, czy kocha was rzeczerz,
Ciche jéj słowo wam cię zda rycerz,
Niewartem waszych zmatkow pod Kowny.
Bo dla was trzeba huku nawałnicy.
Nie znacie wiary, bez lubna i zdrady;
A nam natura za cały skarb dała
Cichy jęk w piersiach, cichą łzę w zrenicy.
Na twoję piosnkę, nie mam odpowiedzi.–

Zawisza.

Przebacz zaleństwo! luba kto świat zwiedzi,
Ten nie raz, nie raz o wierze rozpacza;
Chcesz że połknąć biednego tułacza,
Który w dni swoich najwaśniejszej chwili,
Wspomniał tobie, czym mu ludzie byli?
Łez gorkie storo z piersi wymuconе
O nie, Heleno! nie na cichie były!
Bo gdyby piersie tuż serce zdradziło
Serce już tylu zdradami ~~zdradone~~ zranione
Heleno! reszte straciłbym rozumu,
W kaźni myśli powód ucrui tłumu
Nie wyrwał byłby tło macierzu wiecznie kłonici
Bo koniec naszej wiary i miłości
Musi być końcem naszego żywota.

(słychać odgłos rogu myśliwskiego)

Helena.

Ach!

Zawisza

To znak pierwszy, drugiem drugiem rogu
Stanę pielgrzymy na ojczyzny progu
I pokłonię się przyjaciół jej grobom

(zbliżając się do okna)

Jaka noc! Chmurna nieboska otchłanie
Księżyc i gwiazdy zagasły na górze;
Inny wiatr świszcze po galęziach drzewa
Jak gdyby jutro zapowiadał burze.
Czekaj natura z żałobą odziana
Czekaj nie długo - jutrzejszego rana,
Niech trzy lwie spadną na polskiej ch groby
Bo dla mnie cieśców nie ma dnia żałoby.

(słychać drugi odgłos rogu)

Helena.

Ha! to znak drugi!

Zawisza.

Idą przyjaciele
Bywaj mi zdrowy, dni moich Aniele!
Mojego żywota kwiecie
Bywaj mi zdrowy! (wychodzi)

Helena.

Czekaj przecie!
O czekaj chwilę! zmilknął! o katusze!
(po trzecim wykrzyku)
Zmilknął! Arturze! bywaj zdrów na wieki
Moje cię więcej nie ujrzą powieki
Chyba wieczność złączy nasze dusze!
Boże! Arturze!

(słychać trzeci daleki odgłos rogu)

Trzeba dochamiać!
Czyjego duch Twój przed tron stwórcy woła?
Za jego duchem i mój duch ulata,
A piękna dusza, co wśród pustyń świata
Wiodła mię stkliwie i na wiekow wieki
Niech mnie pod skrzydłem swej tuli opieki! —

Scena 5ta.

Polska.

Nasłuchują powstania

Powstańcy.

(Noc. Na granicach stoją orły Rossyjskie)

Zaliwski.

To Polska drzemie!!! .....

Zawisza.

Drzemie uprzągniona!

Życzę wam tym sercem, skiegdy po świecie
Wracam do twego przytulić cię łona,
Drżę i uśmiechom wam tak cię jak Dziecię
O święta ziemio! twoich /przyjmij mnie/ cieli!
A pokłon dziatek twych ziemię ci cieli!
Wymuć padalce pod przeklęte nogi
Ziemiom, bagnami pochłaniaj im drogi!
A gdy do rzeki, twoją krwią zrumienioną,
Wezmą piołek z twej piersi zielonej,
Niechaj z Kielicka padowita śmierć
Zamiast wonni się wypuszcza!
Moczy twe krzywdy, ziemio ojców droga
I pomód nim będziesz wolność karmić wroga
Ciałem przeodziej pomodkom błędne cienie,
Na żołnierzy zamień kamienie. —

Dziewicki

/zbliżając się do herbów Rosyjskich/
Czarne potwory, ludów płatne młody,
Po co wy rzuciliście swoje gniazda śmierzyć te?
Czyliż chcecie poznać prawdy słońce czyste
Czy zmrozić źródło swobody?
Nim słońce prawdy, dziób twój z gazii z dzy
Koło twe pomoże i oko zaćmieje.
Nim stromnień wolność płaszcz z łodzi odleje,
Wzgoć twe skrzydła w niemocy pogrzeby.
Płaku cesarza, nie dla twego ucha
Po złotych kłosach lekki z pór szumi
Cruele twe zmarłe, cara duszę głucha
Ten harmonii nie rozumi!
Nie dla was słońce i życie natury
Nie dla was widok pogodnych nieba

Wam trzeba śniegów, lodów, nocy, chmury
Wam milczenia grobów trzeba.

/drugie herby/

Idź więc do gniazda swojego - do grobu
Idź, i Carowi drżeć za tobą.

Zaliwski

A teraz bracia w święte imię ludów
Bić gniazdy szukaj w środ ognia i trudów
Tego drzemiącej swobody.
Niech każdy spieszy na swe stanowisko
Nasz ty patrz, bo wróg nasz jest blisko
I w krótce zacznę się zgody.

## Scena 6te

Ci sami i Wimnicki.

Wimnicki.

Ile stóp tych wzgórz na brzeg krawędzi
Biegli się obóz montowali, wśród cieniów;
Widać z nad boru Calisie dymy pożar
I polskie niesie wieść chmiona.
Na palisad tych szczyt obóz montali
Czy stąd bracia mury obcej stali
Drogę do Calisi zawalą nam naszą?
Po miast gdzie bracia na braci czekają?
Skruszmy te mury, a na drugiej stronie
Znajdziem żelazo i serca w stonie:
Spalmy ten obóz, a widok pałaców
Blask krzepi dzisiaj zawiniem tych znaków
Tyrany mieci cieli, jak cudem urobi.
W pierwszej rozprawie pogrzeb nasza dronia
Śmierć lub nadzieja!

Dziewicki

W więzie zwolnieć imię
W uciśnieniu krzyku, napiąć bracia moi!

/Pauza, nie przyjaciel co się w nieładzie/

Napiąć w szyi napiąć! Cesarza obrońce
Przed naszą garstkę w proch się rozsypali,
Ha! bo na waszych szaszkach naszej stali
Ludzkiej wolności jasne świeci słońce
I zwierzęce topi kałwany
Napiąć, wstań napiąć!

Winnicki

Z pracy i boju ścisnęły
Nowa Wolności wyrwija się w pole.
Jeszcze cios jeden, a nasze nadzieje
Rzeczy w rzeczywistość przemienieją
Zemsta nie lepsze zrzeczą uczuciom duszy.

Dziewicki

Napiąć bracia!

Winnicki

A Polski wróżki miły
Pod naszej twarzy tchnieniem swem oczyszczą,
Rodzinna ziemia dzieciom doda siły.

/Cisza/

Dziewicki

/gdy otoczony przez nieprzyjaciela, patrzy na niższych/
Stój nie zdradził przyjaciela stoją
Wierny tak stoję

/ranny spada z konia/

Zwyciężasz łżanie
Ale się nie ciesz, ko z twojej ofiary
Tylko trup ci powstanie.

Kiedy mię zdradził potem mój obrońca,
Wierne trucizno, tyś mi do końca.

/połyka truciznę - potem w rozpaczy/

P... Oficer Rosyjski

/do swojego oddziału/

Grecją stoicie? Szeregi rozsypane
Przecie w niewolę, ja z jeńcem zostanę.

Dziewicki

W rozsypce naszych, giną w ród rozpaczy
A kto nas pomści? Jeszcze są mściciele...
O dobra garstko braci mych tułaczy
Czuj w wiwię tej zgodzie, bo za dni nie wiele
Szczęśliwsze gwiazda, staciełnie zaświeci
Krwią twą się frymarcz, cnotą jej serce chwilą
Ach Polska ziemia, co nas mniej ma dzieci,
A dla niej, dla niej krwi potrzeba tyle!
Przyjdę dni zemsty.... dni jednej twe siły
Wstań twe potarte na tron Romanowa
Przyjdź, przyjdź wolna, na nasze mogiły
Pomścij śmierć naszą, a teraz bądź zdrowa

/zwraca się w stronę, słychać radosne okrzyki rosyjskie/

Ha! wieczna nocy, zam Ruj mi powieki!
Czy czyste niebo, doliny i rzeki,
Dobranoc!

/umiera/

P....

Spijcie szczęśliwi zwycięzcy!

/z uczuciem/

Oto spod mieczów dzikiej rosyjskiej pięści

Czarem cię jasny, wonny kwiat wywinie
Ale trąd stępi nikt go nie spostrzeże.
Na próżno wonę, tchnie pięć purpurowe
W kielce zbiegnion winny wiatr przylewa –
Rozpuszy wonie, listki poobrywa
I na mierzwy i tonnie na wieki pochowa,
Wietrze zachodni! powiej ku tej stronie
A wellie znowu rusłie wyda błonie!

(Zatrzeźwy rozpycy przynosi Winnickiego obalonego konia i leży przytomnego)

Drugi nazrelich w buntowni kół kole
Krwią własną zlany, dostał cię w niewolę.
Złóżcie go tutaj, wróćcie pod namioty.
Boże! czy wieczerzę zajęć kniejskie głowy
Stroić na tylko wianek purpurowy
A laury gałązka, dobrej sławy deputy?

Winnicki.

Ach! ach! gdzie jestem? Ziemio upragniona
Powitał lotnice do twojego łona
Ziemne popioły, biednych twoich dzieci!

P....

Zdawna przeklęte zdaru ziemia Lechów
Czyś krew jeszcze twych nie spłaci grzechów
I dzień zbawienia jeszcze nie zaświecił?

(Zawstydzony wrzuszpce, słychać jeszcze nad nie wydział)

Zaliwski

Jeźdźcy pomarli, na czele pięciu ludzi wstępuje.
Dremiesz jak duch ty goniec nie wrócił?
Ulan szydzco, to ma pierś i czoło!
Ale ty pragniesz godny sługa cara
Abym jął do dna, ten kielich pełnego

A ostatni zaszedł na wszystkich moście
Ulan szydzco!

P... (z kabiny z koni)

Krótkie nasze chwile
Przestań się myleć – ja płacę nad wami;
Nie płakał tylko mogę, podpiarach;
Ale nie płynę, a ciało zadrżało,
Duch Pestla wieje, po ruskich sztandarach
A Polskie krzywdy pomszczę, Rossyanie!

Zaliwski

Jakto! ty pleczesz?

P....

Czyliż tylem w stanie
Kabla, ma nasze przeznaczenie zmienić?
Ich krew mu zdała to jeden zrozumienie;
Lecz skryty ogień tleje bez przestrzody;
Patrz tu nas dzieciom i ta dzieci cześć leje
Tylko dla ludu, tylko dla swobody;
Cierpliwości – i Rus umarła ożyje...
Będź zdrów! –

Zaliwski

Tak prędko?

P....

Słyszę tentent koni
Zdawno mój oddział na pomoc mi leci
Brat naszych wątek niech cicha noc słoni
Ja wiellie dzieło w jednym dniu zaświecił.
Niech cicho głucho na Rossyjskim błonie.
Ale ja gotowy dowiesz Bellona,
Wkłoń nań spadnie z brzegu i na Koniu,
Sławę i prawdę Polszy w tonie. –

(Zaliwski uchodzi pomiędzy drzewami)

## Litwa. Minsk

Soltyk Korr – Powstańcy

Sołtyk Korr

Brat się przelicza, polskiej ręki dzieci
Na wspólnej rodu stanie ziemskiego sprawy,
Na Lachtich żniwach kaj jak tarcze krwawej;
Inaczej siebie nie dzisiejsze wieki,
Zabrani Rusinom hymn wolny, wesoły,
Lud Twego syny, dzień wschód powita
A krwi swej Twej rachunek zapyta
I Pelikan jom ręki japioły: –

Zawiesza w chodzie. Wszyscy.

Wlej nam bracie!

Zawisz

Dziś, może w tej godzinie
Całkiej powstańcy chorągwie rozwili
Wspólnej walkaja swobody;
Za nami będą walczyć przyjaciele
Niech krew miesza się słowiańskie narody
Bo ród ich wspólny i wspólne ich cele
Inaczej Bugiem tata Dwina Donie
Najświętsze wiosły natury targały
I bratnie ludy skrzyżowały bronie
We krwi się własnej kąpały.
Lecz dzień słowiańskie otwiera dziś oczy
Klęski znajome w przeszłości powodzi
Rozum pod prawa natury przychodzi
Co Bóg zjednoczył na nowo jednoczy.

Sołtyk

Do broni bracia! godzina wybiła!
Szukać zwycięstwa wytężmy na błonia,
Cel naszych trudów w Carskiej tej Koronie
Naszym odwrotem ..... Mogiła

## Epilog

Mogiła! smutne echo krzyży do okoła,
Jemioły, jak by towarzysz nad głowę ich zo zlata,
Ale zamiast zielenicy, ostry miecz kata,
Nie zedrą pieśni chwały, rycerskiego czoła; –
Mogiła! lecz z powstańców rodzinnego błota
Nie wyrzucił dzieli trumna od ludzi i świata,
I gdy Pelikan zajęcza serca i bohata
Powstańcy jak umarli, na skarb dziejów. –
Gdzieś się dziś? Jak wśród słowiańskiej południowej chwili,
Każdy kto z tych tu ziemi smutne czoło chyli
Wśród słodkich wieczora, cichych woni rozlewa
Tak dziś gdy dostojne słowiańskie dzieci świecą
Ich ostatnią grób lub pustyni drzewa:
Lecz Pelikan nie umarła, choć matczą jej dzieci.

B1

3388.

Autor Lawicza

B. B. XXIV. 26.

IX. „Sen Galileusza" Dana

Mieroszowskiego

Spisa Zeszyt 4. p. 447.

W Kraft. in offic Schedel 98
1671. in 4to
„ Citheron affectus multi
poświęca Krzysztofowi de Miero-
szowice Mieroszowskiemu
pisarowi Grodz: Siewierskiemu

Mieroszowski

# Rozmowa
## Artura Zawiszy Czarnego z Księdzem Kanonikiem Cyrzanowskim.

---

„Powiedz mi luby ptaszyno,
Po coś się dostał w te mury?
Na coś się rozstał z rodziną?
I przybrał gmach tak ponury? } bis

---

„Tu nie masz ani gniazdeczka
Ni świeżej nie masz gałązki,
Ni tak dobrego ziarneczka,
Tu strumyk nie płynie wązki." } bis

---

— „Powiedz mi, byłżeś w tej stronie,
Gdzie ma rodzina przebywa?
Jam dziś już nie na jej łonie,
Czy żyje zdrowa szczęśliwa? } bis

---

— „ Matka twoja ciągle płacze,
I brat się łzami zalewa,
Koń już twój bohy nie skacze,
W ogrodzie pożółkły drzewa. } bis.

---

„ Wszyscy tam teschnią ze ciebie,
Tutaj tak srodze trzymają.
Innych przynajmniej o chlebie
Tobie i tego nie dają " — } bis

---

„ Bądź zdrów mój więźniu kochany,
Bo ja się tych panów boję,
Co są nazwani: — szpiegami,
Mogliby skrócić dni twoje." — } bis

---

Gdy znowu przyleciał z wiosną,
I w pustą celę wzrok rzucił,
Łzami mu oczy zabłysną,
I taką piosnkę zanucił: } bis

---

– „ Gdzieżeś mój więźniu kochany,
W którą cię stronę zabrali?
Za to że dobrze myślałeś,
Pewnie ci umrzeć kazali. } bis.

---

O jak smutną wieść twej rodzinie,
Zaniosę, biedny, o tobie,
Niech łza choć jedna popłynie
Arturze, na twoim grobie } bis

---

Kraków 25 Grudnia 1896.

J. Z.

Nr. 45. We Lwowie dnia 11. listopada 1895. Rok III.

# TYDZIEŃ

Dodatek literacki „Kurjera Lwowskiego“

pod kierownictwem Bolesława Wysłoucha.

# Życie psychiczne społeczeństwa,

przez

Bolesława Limanowskiego.*)

Życie psychiczne organizmów społecznych snuje się z życia psychicznego jednostek, które wchodzą w skład onych i dla tego musi przejawiać się pewną wspólność rozwojowa w jednem i w drugiem. Życie psychiczne społeczeństwa przedstawia na większą skalę i w więcej złożonych formach to samo, co się odbywa w życiu duchowem człowieka. Psychologja jest nader ważną pomocniczą nauką dla socjologa.

W »Historji rozwoju umysłowego Europy« Draper wykazał wielką analogję, jaką się spostrzega w rozwoju umysłowym człowieka i narodu. I jeden i drugi mają swój wiek dziecinny, wiek wiary, czyli raczej łatwowierności; wiek młody, sen na kwiatach — jak się wyraża nasz poeta; wreszcie, wiek dojrzały, w którym rozum krytycznie wszystko ocenia i świadomie kieruje swemi czynnościami. Historycy, zanadto się zajmując pojedyńczemi osobami, bardzo mało uwzględniają psychologję społeczną.**) Tymczasem jest to wdzięczne pole, obiecujące obfity plon zarówno dla socjologa, jak i dla polityka. Postaram się tu zwrócić uwagę na niektóre ważniejsze podobieństwa, które przy czytaniu dzieł psychologicznych, same nasuwają się umysłowi.

Psychologowie spostrzegają w rozwoju życia psychicznego, okresy tak zwane przejściowe, krytyczne, równoczesne z dojrzewaniem płciowem i umysłowem. Są to okresy, w których obok dawniej istniejącej świadomości wyłania się nowa, różniąca się w wielu punktach od poprzedniej, i stacza z nią pewnego rodzaju walkę, zanim ostatecznie utrwali swoje panowanie. Henryk Saint-Simon wskazał już dawno na takie krytyczne okresy w dziejach rozwoju ludzkości, Bazard dokładniej je określił, a August Comte wyjaśnił znaczenie onych. Takie krytyczne okresy odnajdziemy także w historji każdego pojedyńczego narodu. Wówczas upowszechniają się nowe wierzenia, powstają nowe przekonania, pojawiają się odmienne od dawnych poglądy na stosunek człowieka do całego światu i do innych ludzi, na moralność, na układ społeczny i ustrój polityczny. To, co dawniej wydawało się być sprawiedliwem, przestaje wydawać się takowem. Objawia się silna potrzeba nowych zmian, przeobrażenia społecznego, w którem nowe żywioły, te warstwy narodowe, które zaczęły przychodzić do samowiedzy swego znaczenia i swej siły, dążą do obalenia dawnego, jako uciążliwego dla nich, porządku i uzyskania korzystniejszych dla swego istnienia i rozwoju warunków. W tym okresie krytycznym przeciwieństwa walczących z sobą warstw narodowych tak się zaostrzają, że w świadomości narodowej spostrzegamy rozdwojenie, jakby — mówiąc językiem obrazowym — zamiast jednej duszy istniały w narodzie dwie. Historja wówczas naprawdę streszcza się w walce klasowej: plebeuszów z patrycjuszami, demokracji z arystokracją, gminu z feudalizmem, proletarjatu z kapitalizmem. Walka ta wewnętrzna, wyczerpując wiele energji, osłabia naród i zmniejsza jego odporność na zewnątrz, lubo to nie trwa długo, albowiem wychodzące z bierności

*) Jest to wyjątek z obszernej pracy, przygotowanej do druku i czekającej na nakładcę, p. t. »Wstęp do Socjologji«.

**) To samo spostrzeżenie czyni Paweł Lacombe w niedawno (1895 r.) wydanej książce p. t. »De l'histoire considérée comme science«.

nowe żywioły powiększają ilość czynnych sił onego, i w całym organizmie wytwarza się wyższy stopień jedności społecznej.

Spostrzeżenia psychologiczne przekonywują, że powolny i stopniowy rozwój moralny i umysłowy człowieka jest korzystniejszy dla jego przyszłości od szybkiego i odbywającego się z pewną gwałtownością. Dzieje narodów skłaniają do podobnegoż wniosku. W rewolucji gwałtownej i radykalnej rozwój polityczno-społeczny odbywa się szybko i sprowadza prędkie przeobrażenie, ale prawie zawsze następuje również gwałtowna reakcja i paczy pod wielu względami dokonane dzieło.

Im naród jest swobodniejszy w swych ruchach, t. j. im większą posiada wolność polityczną, im jest on więcej rozwinięty umysłowo, t. j. im wyższą i powszechniejszą jest jego oświata, tem wszelkie odbywające się w nim przeobrażenia, wszelkie przewroty stają się mniej gwałtowne i ani pożoga, ani przelew krwi im wcale nie towarzyszą. Nowoczesna historja Szwajcarji świadczy o tem wymownie. Odbyło się tam sporo rewolucji — niemal w każdym kantonie było ich kilka — i widzimy tam, jak krwawe dawniej rewolucje, ze wzrostem politycznych swobód narodu i z podniesieniem się poziomu jego oświaty, zamieniały się we wrzawę zbiegowisk, a i tę wrzawę uczyniło zbyteczną częste i powszechne głosowanie całej ludności we wszystkich ważniejszych sprawach. Tam, gdzie naród dźwiga jarzmo najeźdźców; tam, gdzie panuje despotyzm — spokojna wewnętrzna rewolucja jest niemożliwą, t. j. taka rewolucja, któraby powiększała siły narodu i stawiła go na wyższym stopniu rozwoju. Organiczna łączność odporu lub powstania narodowego z rewolucją wewnętrzną może być zbawieniem dla narodu, chcącego obronić albo odzyskać swoją niepodległość. Świadczy o tem powstanie Szwedów przeciwko Duńczykom, Holendrów przeciwko Hiszpanom, ale najwspanialszy przykład przedstawia Francja, odpierająca zwycięsko połączone siły monarchów europejskich. Jeżeli pomiędzy powstaniem narodowem i rewolucją wewnętrzną nie nastąpi ścisła łączność, to wzajemnie osłabiać się one będą, a wróg, złamawszy powstanie narodowe, albo powstrzyma i cofnie po części rewolucję wewnętrzną — jak to było w dziejach narodu naszego po rewolucji 1794 r., albo postara się ją wyzyskać na swoją korzyść — jak to było w Galicji w 1848 r., a w zaborze rosyjskim w 1864 r.

Konserwatyzm tem jest większy, im mniej umysłowość jest rozwinięta. Widzimy to zarówno w życiu pojedyńczych ludzi, jak i całych społeczeństw. Najwięcej zachowawczemi są dzikie plemiona. U narodów zaś, stojących na wyższym stopniu oświaty, nie tylko wzrasta liczba zwolenników postępu, ale nadto w samem stronnictwie zachowawczem objawia się większa skłonność do ustępstw dążnościom postępowym. W tym względzie szczególnie zaleca się Anglja. Tam rząd, parlament i ciała autonomiczne okazują lepsze zrozumienie potrzeb chwili bieżącej, aniżeli we Francji, chociaż znaczenie i siła stronnictwa zachowawczego nie jest tam wcale mniejsza. *).

Łączność umysłowości, uczuć i woli w społeczeństwie jest jeszcze większa, aniżeli w osobniku. Rozwój umysłowy odbywa się wraz z rozwojem uczuć, roznieca je, rozjaśnia, rozszerza, podnosi skalę onych, a uczucie i wola wpływają na kojarzenie się wyobrażeń i wyrabianie się pojęć i sądów. To, co chcemy poznać, porusza w silnym stopniu nasz umysł i pobudza w pewnym kierunku do myślenia. Te z nasuwających się wyjaśnień, które odpowiadają naszemu upodobaniu, biorą przewagę nad temi, które nam sprawiają przykrość. Wola, która jest wypadkową odruchów wzruszeniowych i wyobrażeniowych i rzeczywiście w zupełnej zależności od uczuć i myśli pozostaje, tem jest pewniejsza siebie, im większa zgodność pomiędzy temi uczuciami i myślami zachodzi. Jeżeli zaś pojawia się pomiędzy niemi sprzeczność, to sprowadza ona niepokój, niezadowolenie, chwiejność woli, to wszystko pobudza do szukania zgodniejszego stosunku pomiędzy uczuciami i myślami.

Bernheim, znany ze swoich badań nad hypnotyzmem, powiada, że gdy kto oznajmia nam jaką wiadomość, to pierwszym naszym odruchem jest w i a r a: dziecko wierzy w to, co mu się mówi. Im zasób myśli jest mniejszy, im uczucia są prostsze, mniej skomplikowane, tem łatwiej ustala się zgodność pomiędzy uczuciami i myślami, której pierwszą formą jest wiara. Znaną jest łatwowierność ludów dzikich i gminu w społeczeństwach na niskim poziomie oświaty pozostających. Wmawianie (poddawanie, sugestja) tem potężniej działa, im umysły są mniej wprawione do roztrząsania, badania, wybierania tego, co się uważa za najodpowiedniejsze, słowem do k r y t y k i. I dla tego zdanie Tarde'a, że wszystkie pojęcia człowieka społecznego są wmówione, jakkolwiek ten mniema, że on sam je w sobie wyrobił **) należałoby zaopatrzyć tą uwagą, że im niższy stopień uspołecznienia, tem jest ono prawdziwsze. (Dok. nast.).

*) W Anglji ministrowie wojny i marynarki, a od 1-go marca 1895 r. dyrektor poczt i telegrafów zaprowadzili we wszystkich warstatach i biurach ośmiogodzinną pracę, bez zmniejszenia płacy. Rady miejskie rozszerzają swój zakres na wszystkie usługi publiczne, ustanawiając przytem stałą płacę, oznaczoną przez taryfę syndykatów robotniczych.

**) N'avoir que des idées suggerées et les croire spontanées: telle est l'illusion propre au somnąbule et à l'homme social.

# Ze sztuki.

»Modlitwa« Szymanowskiego, wraz z »Upałem«, »Sielanką« i »Tkaczem«, wystawiona od dwóch tygodni w sali »Klubu pocztowego« we Lwowie, nie należy do obrazów, któreby mogły odrazu wywołać entuzjazm w publiczności naszej. Wprawdzie od dwóch lat dochodzą nas nieustannie odgłosy tryumfalnego pochodu tego obrazu za granicą, a zwłaszcza po Niemczech, jednak z jednej strony dowodzić to może tylko, że publiczność niemiecka więcej ma poczucia dla sztuki, niż nasza, a powtóre mogliśmy tu podlegać pewnemu złudzeniu, nietyle optycznemu, jak umysłowemu, identyfikując zachwyty krytyki i znawców niemieckich i francuskich z przyjęciem obrazu przez publiczność.

Czem się w takim razie dzieje, że tak znakomity obraz, tak znakomitego malarza nienależy — przynajmniej u nas — do dzieł popularnych? Oto przedewszystkiem mimo całego w nim nowatorstwa malarskiego jest on, pomijając inne kwestje, z a d o b r y m. Paradoks ten — w gruncie rzeczy jest łatwym do zrozumienia. Z a d o b r y m nie może być utwór znanego artysty, utartych się trzymającego torów. Bo wtedy nie wchodzą w grę zagadnienia, że się tak wyrażę, »filozoficzne«, n. p. o »zadaniu sztuki«, lub: czy kierunek dany jest usprawiedliwionym, ale artysta poprzedniemi dziełami wyżłobił już sobie pewne łożysko we wrażliwości widzów, przyzwyczaił ich do pewnych środków artystycznych, nauczył je rozumieć, wystarcza mu więc uderzać coraz silniej w znaną strunę, aby zyskać potęgujące się powodzenie.

Inaczej z tymi, którzy coś nowego wnoszą do sztuki. Wobec takiego obrazu widz przeciętny jest w położeniu kogoś, co się znajduje w ciemnym pokoju, nie będąc obeznanym z rozkładem sprzętów w nim. Boi się kroku zrobić; on nie widział, aby tak malowano, co więcej on nie spodziewał się, aby tak malować można było. Cały jego dość wątły gmach wyobrażeń estetycznych wali się, a w tym chaosie umysłowym biedak nie jest w stanie pomyśleć: czy obraz ten przypomina mu naturę i czy malarz dobrze oddał nastrój, o który mu chodziło. Malarzowi-nowatorowi, jeśli chce uniknąć chwil przejściowych, które stanowi obojętność publiczności, zwłaszcza mniej wyrobionej i obeznanej z nowym kierunkiem, pozostaje jedna droga. Jest nią p r z e s a d a. Niechaj pilnuje się, aby jego obraz nie był z a d o b r y m. Bo skoro mając za cel wprowadzenie nowych, n. p. prądów kolorystycznych, przewróci do góry nogami, nietylko utarte pojęcia, ale prawa optyki i logiki, wtedy przynajmniej może być pewnym, że pójdą za nim wszyscy, którzy sztukę co najwyżej w znaczeniu cyrkowem pojmują — a tych jest wszędzie na świecie legjon — a nadto wszyscy ci chwalcy i wrzekomi krytycy, którzy sobie wyobrażają, że znawstwo polega na podnoszeniu pod niebiosa wszelkich ekscentryczności.

Szymanowski, w wystawionych obecnie obrazach, a specjalnie w »Modlitwie«, niewątpliwie dał folgę nowym prądom malarskim, zanadto jednak jest artysta szczerym i głębokim, aby miał zadowolić się przesadą lub szarlatanerją. I oto przyczyna dlaczego przed jego obrazami nie stoją zagapione tłumy z otwartemi ustami, jak to nieraz już we Lwowie bywało. Ale też za to ci, stosunkowo nieliczni, z naszej publiczności, co mają poczucie prawdziwej sztuki, uznali w nim artystę, którym przed obcymi szczerze chlubić się możemy. Obraz ten, to »tryptyk«, to znaczy, że składa się z trzech części: środkowej głównej, największej i złączonych z nią wspólnemi ramami w jedną całość, dwóch pobocznych, mniejszych, z których prawe skrzydło przedstawia ołtarz bez księdza z kadzielnicą na stopniach, a lewe: rozhukany wielki dzwon kościelny. Na główną część środkową wysilił Szymanowski całe swe mistrzowstwo malarskie. Przedstawia ona tłum ludu, klęczący i śpiewający po mszy »suplikacje«. Obraz na pierwszy rzut oka robi wrażenie szare, mroczne, jak szarem i mrocznem bywa wnętrze naszych kościołów. Mało kto niewtajemniczony w technikę malarską pojmie, jak trudno na płótnie oddać taki półmrok — z taką prawdą, jak to uczynił Szymanowski. Ale nadto stworzył on sobie inną jeszcze trudność, z której wywiązał się wybornie. Mianowicie na część klęczącego tłumu, z okna gdzieś nad ołtarzem rzucił pęk promieni słonecznych, które przez kontrast z mrokiem otoczenia, wywołują efekta tem trudniejsze do oddania. To też twarze i białe szaty, klęczących w pierwszym rzędzie dziewcząt palą się jaskrawemi barwami i refleksami, a oświetlona grupa, gdzieś na ostatnim planie, zaznacza się słabymi odblaskami niemal wszystkich kolorów tęczy. Przy obserwacji tych, nawiasem powiedzmy, pysznie malowanych efektów, łatwo nasuwa się na usta słówko »impresjonizm«. Nie chcemy tu rozwodzić się nad naturą impresjonizmu i o ile ta nazwa w tym wypadku może być usprawiedliwioną, a »Modlitwa« Szymanowskiego posłuży nam jedynie za przykład, że niemal każdy kierunek w sztuce znajdzie swe usprawiedliwienie pod warunkiem, jeśli go w czyn wprowadza... talent prawdziwy.

Pozostaje jeszcze strona d u c h o w a utworu. I tu zaznaczamy odrazu, że »Modlitwa« Szymanowskiego jest s y m b o l e m. Słowo to często w ostatnich czasach powtarzane, rzadko bywa właściwie zrozumiane. Należy je przedewszystkiem ściśle od »alegorji« odróżniać. Pod alegorją bowiem rozumiemy uplastycznienie jakiejś idei, jakiejś oderwanej myśli, pojęcia. Tak n. p. aż nazbyt oklepaną alegorją jest przedstawienie »sprawiedliwości« pod postacią kobiety z mieczem i wagami. Obraz, stanowiący alegorję przedsta-

wia właściwie to, czego na nim nie ma, symbol natomiast tylko to, co na nim jest. Poza alegorją jest zawsze jakaś myśl ukryta, poza symbolem — uczucie. Symbolu zadaniem jest potrącać w duszy naszej ukryte struny, wywoływać nastrój poetyczny.

Po tem wyjaśnieniu możemy zapewne już śmiało powiedzieć, że »Modlitwa« Szymanowskiego jest symbolem zachwytu religijnego w modlitwie. Ten zachwyt zdaje się z promieniami słońca spływać od ołtarza na tłumy i sięga aż na lewe skrzydło, skąd dźwiękiem dzwonu na wsie, pola i łąki się rozlewa. Zrozumieli symbol artysty. Niemcy. Jedno tylko mieli mu do zarzucenia, t. j. charakter zbyt ekstatyczny przedstawionej modlitwy. »Trudno, aby z takim zachwytem lud się mógł modlić«, powiadali niemieccy krytycy. Trudno się też im dziwić, wszak nie mogli widzieć, jak się »Święty Boże« po naszych wiejskich kościołach śpiewa... Wobec »Modlitwy« nie łatwo rozpisywać się szeroko o reszcie obrazów Szymanowskiego. »Tkacz« jest zwykłem sobie studjum, »Sielanka« przedstawia parę całującą się na tle pełnego prostoty krajobrazu, największym i najlepszym z pozostałych utworów jest »Upał«. Postać żniwiarza na tle łanu dojrzałego zboża, tonącego w złotym upale słonecznym, przepyszną jest i kolorystycznie i rysunkowo. Lewa jedynie noga, naprzód wysunięta wydaje się za dużą. Uwagę jednak zwraca przedewszystkiem niebo. Błękit jego bowiem składa się z grubych kleksów farby. Artysta chciał niewątpliwie oddać w ten sposób falowanie powietrza w dzień upalny i owo wrażenie drżenia, które wywołuje nacisk nabrzmiałych pod wpływem gorąca naczyń krwionośnych na siatkówkę oka. Jednak te kleksy i plamki zlewają się w całość dopiero w odległości, w której zacierać się już zaczyna główna postać. I w tem, jeśliby ktoś chciał koniecznie, mógłby upatrywać wadę obrazu. Ale któż bez wad na świecie, muszą je więc mieć i obrazy malarzy tej nawet miary, co Szymanowski!

*Jan Zgoda.*

# Nieboszczka Barbara,

przez

**Karolinę Świetlę.**

Toż to było śmiechu między ludźmi z powodu wzajemnej miłości Maćka i Baśki! Ona sięgała niemal powały, jego głowę zaledwie dojrzeć było można, gdy usiadł za stołem; ona się śmiała przez cały dzień boży, on wciąż się chmurzył; ona byłaby się rzuciła na dziesięciu naraz Prusaków, on spuszczał oczy i oblewał się rumieńcem, skoro ktoś znienacka nań spojrzał. Baśka bywała ze wszystkiego zawsze zadowolona: czy źle, czy dobrze jej się działo. W najcięższej nawet chwili szeptała tylko: »Niech tam sobie!« i zapominała natychmiast o całej sprawie, jakby ją w wodę była rzuciła; Maciek przeciwnie pamiętał wszystko nader długo i dla lada drobnostki zalewał się łzami jęcząc: »Czego za wiele, to za wiele!«

Ilekroć więc ludzie spostrzegli ich, jedno obok drugiego, tyle razy wyrażali podziw, skąd tym dwojgu zebrało się na miłość?

A zaczęło się to u nich już wtedy, gdy oboje bydło paśli. Przypędzali je na to samo pastwisko. Skoro tylko dwie kozy Maćka zaczęły skubać trawę, on sam o nic się już nie troszczył, tylko zasiadał gdzieś w cieniu pod krzakiem, wynajdywał kawałek drzewa, wyciągał kozik z kieszeni i zaczynał coś sobie dłubać.

Ale inni chłopcy nie chcieli się na to zgodzić: żądali oni, aby każdy, kto pasał razem z nimi, brał jednakowy udział w ich figlach. Gdy więc Maciek odmawiał im posłuszeństwa — co się zdarzało często — wydzierali mu kozik, ciskali go w zarośla, poczem psuli, co sobie był wystrugał. A im więcej się przy tego rodzaju zajściach chmurzył, im głośniej płakał, tem bardziej mu dokuczano, jak to bywa u takiej młodej hołoty we zwyczaju.

Skoro jednak Baśka spostrzegła zdaleka napaść chłopów, leciała piorunem do najbliższego drzewa i ułamawszy porządną gałęź, pędziła ku zbytnikom. Ci nie mieli jeszcze czasu obejrzeć się, a już wpadała im na kark i gdzie gałęź smagnęła, tam smagnęła, mało to ją obchodziło, byle tylko Maćka zostawiono w spokoju.

— Oto macie na pamiątkę, a komu zamało, niech wróci, dodam chętnie coś-niecoś, aż będzie miał dość! — wołała na chłopców, gdy z wrzaskiem rozlatywali się na cztery wiatry. Poczem sadowiła szlochającego Maćka na dawne miejsce, wtykała mu w rękę drewienko, odnajdywała zatracony kozik. Po takiej przeprawie miewał Maciek co najmniej tydzień szczęśliwego na pastwisku żywota.

Samo się przez się rozumie, że chłopcy nie puszczali Baśce płazem jej wiecznego stawania w obronie Maćka.

— Tak, tak! — wołali, gdy uspakajała pokrzywdzonego przez nich towarzysza — zamknij go jak najspieszniej do pudełka, aby go jaki ptak zamiast muchy nie połknął, lub szkapa kopytem nie zgniotła, bo inaczej musiałabyś się wyrzec wesela, a my poczęstunku.

Ale jak tylko spostrzegali, że Baśka sięga po gałęź, brali nogi za pas i zmykali, aż im się głowy trzęsły. Z własnego bowiem przekonali się byli doświadczeniu, że Baśka ma tyle siły — co ćwierć kopy takich, jak oni, i że jej nie przerobią, choćby się na to wszyscy razem uwzięli.

II.

Maciek służył u starej bezdzietnej wdowy, która nie tęga była na nogi, a na oczy też dobrze nie widziała. Co zrobił, to zrobił — i jak zrobił, tak dobrze było; w jedzeniu nie krzywdziła go również, zadowolona, że ma kogoś przy sobie, co jej krzywdy nie wyrządza. Pomimo to jednak płakał na swój los, skarżąc się, że tak źle, jak jemu, nie bywa nikomu na świecie i powtarzając swoje zwykłe: »Co za wiele, to za wiele«. Baśka służyła u najgorszego w całej okolicy wyzyskiwacza, u którego palce jej zgrabiały od ciężkiej pracy, wszystkie żyły nabrzmiały na szyji, a twarz od słońca i wiatrów tak się spaliła, że cała skóra na niej popękała. Pracowała rok okrągły za dziesięć łokci płótna na koszule, spodniczynę i parę trzewików na zimę. Zamiast zapłaty gospodarz oddawał jej napiwki, gdy sprzedał jaką sztukę bydła z obory, lub gdy przywiózł kto zboże do młyna na mliwo. A jednak; znajdywała jeszcze czem się przed ludźmi pochwalić.

— Ani jednego dnia nie zostawia mię gospodarz bez jadła — cieszyła się przed Maćkiem — a do kościoła chodzę zawsze obuta. Od czasu, jak służę u niego, sprawiłam sobie dwie chusteczki na głowę, suknię i kabatkę; mogę, gdy zechcę, porządnie ubrać się w niedzielę.

A trzeba wiedzieć, że służyła u zacnego swego gospodarza dziesiąty już rok!

Niekiedy śmieli się ludzie z uczuć tych dwojga, niekiedy zaś mawiali, — żartem naturalnie — że tak się do siebie nadają, jakby się w korcu maku dobrali. Chcieli tem dać do zrozumienia, że tak jedno, jak drugie słabe jest na umyśle.

Skoro ktoś napomknął o czemś podobnem przed Baśką, pozwalała mówić o sobie, co się komu żywnie podobało, odpowiadając tylko zwykłem swojem: »Niech tam sobie!« Ale na Maćka nikt nie śmiał w jej obecności słowa powiedzieć, bo wnet do oczu mu skakać była gotowa.

(C. d. n.).

# SEN.

FANTAZJA,

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Spostrzegłem następnie oblicza przyjaciół. Było ich mniej, niż nieprzyjaciół. Porównanie tych dwóch ilości mogłoby człowieka wbić w dumę ze względu, że dobroć ludzka po wsze czasy tylko w niewielkiej ilości ma wartość. Gdy cię szczerze nienawidzą, możesz sobie myśleć:

»Jakto, mój ciężarek na szali życia za dużo dla nich waży?...«

Ale trzeba się zaraz sromać znajomością swoją duszy ludzkiej: wszystko, co u drugich spostrzegasz, bierzesz ze swojej własnej duszy. Dusza bliźniego — jest to morze; my jednak musimy pływać po tem morzu na swoich łodziach.

Między przyjaciółmi trzeba robić różnicę, gdyż przyjaciel i nieprzyjaciel są to częstokroć tylko dwa wyrazy. Nie mogłem przecież liczyć na tego, który prócz mnie, za przyjaciela miał także fortunę. Ile razy zajrzałem w jego duszę, głoski wyrytej przyjaźni zacierały się tam coraz bardziej, im więcej fortuna brała go w swe objęcia. Gdy się ze mną spotykał i witał, oczy jego zdawały się przemawiać:

»Na kiego djabła mnie ten przyjaciel?«

Moja przyjaźń zaczynała mu ciężyć i czekał chwili sposobnej, aby mnie uronić po drodze życia.

Tamtem znów jest moim przyjacielem, ale on ma także innych przyjaciół, których przekonania mocno go krępują; czynami swemi daje to wyraźnie poznać, przemawia: »Muszę szanować opinje swoich przyjaciół!« W cztery oczy jednak często dawał mi dowody, że jest samodzielny i wcale się nie krępuje opinjami przyjaciół. Ufałbym mu w jednym razie tylko: gdyby chodziło o wyświadczenie komuś potajemnie przysługi — nigdyby tego nie zrobił. Widzę tę czarną gałkę, którą wrzuci do urny, aby mnie potępić.

Jest i inny, jeden z tych przyjaciół krytycznych, co to wszystko waży, rozumem ocenia. Ma on głowę zawsze spokojną, chłodną, umie się w porę zastanowić i uczucie trzyma na wędzidle, aby go przypadkiem zadaleko nie uniosło — tylko przypadkiem. Jego przyjaźń dla mnie jedynie w pewnych razach trzymała się swego magnetycznego pola, w miarę okoliczności słabła i schodziła na zero przyciągania.

Ów znowu — dobry człowiek; robił mi nieraz różne ustępstwa. On-by nigdy nikogo nie potępił; widziałem częstokroć, jak go trudno było skłonić do jakiegoś stanowczego pod tym względem kroku. Jego dobre serce zawsze się wzbraniało, gdy chodziło o potępienie bliźniego. Ale po co się łudzić? Jest to człowiek bardzo słabego charakteru i umysłu; waha się całe życie i nie umie postanowić — moralnie niedorobiony człowiek.

Niezbyt daleko od niego zasiadł wśród sędziów inny przyjaciel, który przebaczyłby wszystko, gdyby nie to jedno... Słyszę go jak mówi:

»Dla ludzi można być pobłażliwym; ale ja nie przebaczam nigdy tego jednego«.

Każdy wie, że on ma taką zasadę i wypełnia ją bardzo ściśle; w ciągu całego swego życia nie usprawiedliwił jeszcze nikogo, gdyż wszelkie

przewinienia ludzkie podciąga zawsze pod paragraf tego jednego przekroczenia.

Widzę jeszcze chmurną, nawet groźną fizjognomję przyjaciela. Jest on w tej chwili zły, obrażony w swojej godności. Prześladuje go widmo honoru. Żył ze mną w przyjaźni wiele lat i teraz gniewa się o to, że zbrodniarza uważał za przyjaciela... Mam stracić życie, własną krwią okupić swoje czyny; ale on dla swego ideału potrzebuje pogardy, musi na mój grób plunąć, aby dać zadosyćuczynienie swojej godności osobistej. Po mojej śmierci pogardzałby mną jeszcze bardziej, gdybym w dodatku nie umiał umrzeć z godnością... Żyć z godnością, umrzeć z godnością, jak na scenie!

Szukam oczyma jednego — i nie znajduję. Nie przyszedł, gdyż go już wczoraj potępiono...

Śmieszny jest mój bezwzględny egoizm!... Czegóż on może wymagać od przyjaciół i nieprzyjaciół? Byłem dla nich tem, czem oni dla mnie. Każdy daje tyle, ile dać może i stosownie do tego, co odbiera. Czyż mogę żądać, ażeby przyjaciele byli dla mnie? Oni przyjaciółmi moimi muszą być przedewszystkiem dla siebie — i takimi byli. Ja również nie byłem inny.

W życiowem przejściu przez ziemię człowiekowi powinno wystarczać, gdy w różnych chwilach spotykał ludzi, którzy wyrażali tu i ówdzie zgodność z jego pojęciami, uczuciami, czynami. Względność jest to miara przez ludzi wynaleziona i dla nich najodpowiedniejsza: — wszystko ludzkie jest względne.

Wyrok zapadł. Kiedy mi go odczytywano, słuchałem obojętnie, gdyż oswoiłem się z torturą swych uczuć i miałem nawet chęć skończyć to prędko, zginąć jako jednostka społeczna, a zacząć żyć czysto indywidualnie. Każdy z obecnych słuchał wyroku tego z większem, niż ja, zajęciem. Dramat taki sam odbywa się od wieków. Za żądze, za namiętności, żyjące w ludzkich piersiach, nieustannie trzeba kogoś skazywać. I nigdy inaczej nie będzie! Ile uczuć żywi rodzaj ludzki, tyle ma dla nich ideałów, a jednocześnie — tyluż Molochów. Walka bóstw dobrych z mściwemi utrzymuje słabego człowieka we środku, co nosi nazwę równowagi. »Ni faciat, maria ac terras coelumque profundum quippe ferant rapidi secum verrantque per auras«.

Broniłem się, przyjmując potępienie, aby się nie potępić przed sobą samym.

Oczekiwała mnie kara moralnej śmierci, ze wszystkich kar najstraszniejsza wtedy, gdy uczuwałem największą chęć życia... Jużem odczuł w sobie wiele prawd, pokonałem liczne przeszkody, napracowałem się własną duszą, i w tej pracy zużyłem siły. Właśnie wlazłem, jak wół roboczy, w twarde jarzmo życia i jego ciężaru już nie uczuwałem; na zbolałym karku — nie gniotło. Tak szybko upływał mi dzień po dniu w zupełnej zgodzie z losem! Ale ten oto sąd, ten wyrok pozwolił mi zajrzeć w trzewia ludzi, a uczucie boleści dodało wzrokowi siły i spostrzegłem zupełnie nowe prawdy. Teraz miałbym czem żyć obficie, miałbym czem oddziaływać, ponieważ odebrałem cios dotkliwy, uczułem wrzenie uczuć w sobie, co jedno siły życiu daje i dzielnie do działania popycha.

Komuż jest tajne, że człowiek duszę swą na szmaty szarpie, gdy istotne dzieła pracy wykonywa? Ja, który przestałem już działać szczerze, wyczerpałem zasoby duszy i jak nędzarz goniłem resztkami, ujrzałem w swem nieszczęściu nowy świat przed sobą Boleść otwarła mi oczy na nieznane przedtem prawdy, które się niezatartą literą wypiętnowały na mej duszy i dodały jej skrzydeł.

Ciężko jest zginąć w takiej chwili!

Po co żyć, gdy niema nadziei odwetu, a pozostaje tylko przykry mus przebaczenia?...

Mścić się i za co? Zemsta jest uczuciem, którem bardzo krótko żyć można. Gdybym ja był ich sędzią, czyż byłbym mniej surowy?... Kto zwycięża, mścić się musi. Jest zemsta w sprawiedliwości, jest i w zemście sprawiedliwość... Nie, ani sprawiedliwością, ani zemstą żyć nie zdołałbym!... Jedna jest za daleko od serca, druga wszystką krew z niego wysysa. Wyzuty z wielkiej rodziny — ze społeczeństwa, mam przecież rodzinę własną... Cóż tej rodzinie przyniosę?

Własny ból, choć wielki, zawsze mniej boli: czuć za siebie lżej, niż za drugich. Siła egoizmu, tak dzielna siła, załamuje się wtedy, przestaje być tarczą. Cierpienie, co ze mnie samego wyrasta, mogę sobie nakazać jako obowiązek; ale ich boleść dla mnie... Zresztą, kto się wyzbył tej wielkiej rodziny — społeczeństwa, czegoż on szuka w tem szczupłem kółku? Tam go zabiła złość, tu pewniej jeszcze zgubi go miłość. Ach! po drodze życia tylko uronić zawsze można swój sposób do życia, stracić sił zasoby!... Nic lepszego niema do zrobienia. Czuję łzy tych, którzy mnie kochają i o mało nie zawołam błagając:

»Dajcie mi nienawiść swoją, nie wyżerajcie mi szram na sercu temi łzami!«

Przed ludzką nienawiścią, niesprawiedliwością, jest zawsze jeszcze ucieczka w głąb siebie samego; ciasno i duszno w tej twierdzy, ale jej nikt zdobyć nie zdoła. Niema tylko ocalenia przed szczerem, prawdziwem uczuciem, które mnie od wewnątrz pokonywa, które wszędzie dosięga i znajdzie.

Wiem już teraz kto będzie moim katem- Ci, co mnie kochają, poprowadzą na śmierć tak że: sztylety wepchną w serce, głowę zetną, uduszą... Zabiją mnie dlatego, że wobec nich uczucie moje jest lękliwe i bezsilne. Uderzajcie, czekam na cios, pamiętny, że tylko z miłości naprawdę się umiera! Uderzajcie, nie chybicie nigdy!

Zazdroszczę w tej chwili samotnikom na pustyni życia, którzy nie mają drogich swemu

sercu katów. Śmierć zwyczajna, zakończająca wszelkie życie, jest prostem i łatwem do spełnienia prawem, działającem jak machina, skoro się życie już zużyło. Okropną jest jedynie śmierć, co cię wśród tajemnych, a strasznych cierpień łamie i powala.

Ludzie widują tylko tę zwykłą śmierć, po której się zwłoki, zimne jak kamień, do grobu wkłada; oni wtedy łzy leją, ponieważ się spełniło prawo, niepowstrzymane w swojem działaniu.

Ale gdy człowiek żywy, człowiek czujący wije się w cierpieniu, oni wówczas czekają, aby im łzami w oczach zaświecił i wyciągnął do nich rękę po okruch miłosierdzia...

Oglądam się w około — czekam na cios kata...

Spadła głowa. Zwinąłem się, skręciłem w męczarniach, drgnąłem ostatniemi cierpieniami i — rzecz dziwna — życie moje nie skonało. Istnieję jeszcze, czuję, żyję, kocham siebie samego, zwolniony od wszystkich ciężarów życia. Teraz nikt mnie nie zdoła już zabić! Czyż można zabić tego, który istotnie czuł życie w sobie? Nie zabije go ani nienawiść, ani miłość... Umilkł tylko gwar świata, zniknął jego widok, nastąpiła cisza uspokojonych boleści, pragnień dotychczasowych i pozostał wspaniały obraz wspomnień, które są wyraźniejsze, bardziej prawdziwe, aniżeli rzeczywiste zdarzenia życia. Są to przecież moje własne prawdy, a żadne słońce niebios nie zdoła mi ich tak oświetlić, jak mój egoizm.

(Dok. nast.).

# Nieco o Szekspirze

## z powodu nowego wydania jego dramatów

(Ciąg dalszy.)

Kraszewski, w zajmujących objaśnieniach do każdego dramatu dołączonych, wskazał genezę tego udramatyzowanego odłamu krwawych dziejów Anglji. Szekspir ujął za pióro w chwili, gdy ta nauka poglądowa historji była w modzie, a więc stanowiła rzecz poszukiwaną i popłatną. Zabrał się do niej dla chleba.

Oblekanie żywem ciałem cudzych scenarjuszów, okrzesywanie cudzej, grubej i p spolitej roboty, narzucanie farb na cudze, byle jak podmalowane obrazy, było dla wielkiego poety tem, czem jest dla przyszłego artysty-rzeźbiarza praktyka w pracowni kamieniarskiej. Na praktyce tej skorzystał. Wyrobiła mu ona siłę, dała pewność ręki i oka, oswoiła ze sceną i publicznością.

Jednak to próbowanie skrzydeł nie jest widowiskiem, któreby zwykłemu widzowi rozkosz estetyczną sprawiało. Rzadko on w niem nawet Szekspira prawdziwego, twórcę »Otella«, »Hamleta« i »Leara«, poznaje. Wykluwający się dopiero genjusz nie wszędzie zdołał zatrzeć ślady pierwotnej, od artyzmu dalekiej roboty. Tu i ówdzie z pod bogatej draperji, rozwieszonej przez poetę, wygląda chropawe drzewo prostego, ciesielskiego rusztowania.

Przytem dramaty te, ze wszystkiego, co poeta angielski napisał, są najbardziej angielskie. Powiedziałbym też, że są one dla ogółu zanadto angielskie.

Fałsz, podstęp, okrucieństwo, krew, stryczek, trucizna, to niezawodnie pierwiastki, które ściślejsza analiza w dziejach każdego narodu odkryje; procent ich wszakże w dziejach Anglji jest zbyt wielki, aby go nerwy nie-angielskie ścierpieć mogły.

Dramaty historyczne Szekspira to nieprzerwany szereg rzezi, gromadnych i pojedyńczych morderstw, przerywanych od czasu do czasu przeraźliwym dźwiękiem trąb, zwiastujących odniesione zwycięztwo. Bohaterowie (jeśli za polityczno-kronikarskie kreacje na miano bohaterów zasłużyli) brodzą tam nieustannie we krwi. Całość przypomina jakąś potworną rzeźnię ludzką, gdzie bydłem nazywane są narody, a rzezakami królowie. I smutek ogarnia na widok poety, który wyobrażać mając sąd potomności, kładzie laury na czoła rzezaków.

A dodać trzeba jedno jeszcze: poeta ten historję fałszował. Fałszował dla celów artystycznych i dla celów politycznych. Zmieniał daty wydarzeń, przyśpieszał lub opóźniał zgony osobistości znanych, słowem obchodził się z historją, jak z powieścią, ile razy było mu to potrzebne, jako autorowi. Ale to jeszcze drobnostka. Gorzej, że żonobójcę Henryka VIII przedstawia w świetle, jeśli nie pochlebnem, to przynajmniej nijakiem dla tego tylko, że panująca wówczas była jego córką, i że z Dziewicy Orleańskiej uczynił sługę djabła i króla francuskiego nałożnicę...

Jednak wśród tych wszystkich mroków błyskają tu i ówdzie światełka, stające się nawet niekiedy pełnemi blasku ogniskami. Najczęściej zapala się genjusz poety wówczas, gdy działa na własną rękę, gdy nie przerabia i nie poprawia, lecz — tworzy.

Nie zapominajmy, że w »Henryku IV« po raz pierwszy wychyla się do nas księżycowe oblicze Falstaffa — tego niezrównanego sir Johna Falstaffa, w którego licznie rozrodzonem potomstwie i nasz Zagłoba się mieści. Zdobywa on sobie odrazu naszą sympatję, podobnie jak zdobył ją sobie odrazu u królowej Elżbiety. Podanie

mówi, że tej ostatniej zawdzięczamy »Kumoszki Windsorskie«. Królowa — dziewica tak bardzo w fizycznej i moralnej poczwarności brzuchala tego zasmakowała, że zleciła poecie, aby go »pour le bouquet« przedstawił — zakochanego.

Nie zapominajmy dalej, że w szeregu obojętnych nam Henryków i Ryszardów znajduje się Ryszard III, »król garbus«, kreacja nieśmiertelna, demonicznie piękna, czy demonicznie szpetna, z samym Lucyperem iść mogąca o lepsze.

Mniejsza, czy Ryszard III. Szekspira jest Ryszardem III. historycznym, któremu bezstronni sędziowie przeszłości przyznają »męztwo i rozum polityczny«, przy zbrodniach zaś jego piszą ostrożnie «podobno...« — poeta dał mu kształty tak gigantyczne i posągowe, a zarazem uczynił go tak głęboko i szczerze ludzkim, że o realnem życiu tej postaci wątpić nie możemy. Być może, iż żyje ona tylko w sztuce, ale czyż wielkie kreacje poetyczne nie bywają żywotniejsze od ludzi z krwi i kości?

Ryszard III. Szekspira nie jest wcale »zagadką psychiczną«, jak to dawniej lubiano powtarzać; przeciwnie, jest to fenomen psychologiczny i fizjologiczny, doskonale dający się pojąć i wytłómaczyć. I właśnie, skrupulatne liczenie się z prawdą i logiką stanowi jeden z rysów zasadniczych i postaci tej i całego dramatu.

Aby się o tem przekonać, dość porównać Ryszarda z niewątpliwie pochodzącym odeń Franciszkiem Moorem Szyllera, i dość zestawić niezrównaną scenę pomiędzy Ryszardem i Anną (przy trumnie Henryka VI) z niewątpliwie wzorowaną na niej sceną z »Czary i ust« Musset'a, gdzie Frank zamaskowany, przy trumnie, jego zwłoki kryjącej rzekomo, uwodzi Belcolovę.

Porównanie to nie wypada na korzyść poetów romantycznych. Obaj oni, przy całej swej genjalności, nie zdołali uniknąć fałszu psychicznego i przesady — dwóch błędów, od których Szekspir całkowicie jest wolny.

II.

W środkowych tomach nowego wydania zamieszczono pięć najpopularniejszych tragedji Szekspira: »Hamleta«, »Króla Lira«, »Romea i Julję«, »Otella« i »Makbeta«, oraz jego dramaty rzymskie.

Są to w świątyni ducha szekspirowskiego najpiękniejsze i najkrzepciejsze filary, na których wspiera się główna świątyni tej nawa. Chociażby wszystko inne w gruz runęło, świątynia na oparciu tem przetrwałaby wieki.

Każde z tych arcydzieł jest światem odrębnym, rządzącym się własnemi, do żadnych innych niepodobnemi prawami. W każdem panuje inna atmosfera moralna, inny nastrój dusz — inny koloryt...

Szekspir ma to do siebie, że w żadnej definicji zamknąć go całego nie można. Rozsadza on je wszystkie, jak ów dąb w wazonie zasadzony, do którego przyrównał niegdyś Goethe duszę Hamleta.

Dla Taine'a jest on samą wyobraźnią — gorącą, szaloną, rozhukaną wyobraźnią, którą zbudziło zaszczepione na gruncie angielskiej sztuki i angielskiego społeczeństwa Odrodzenie...

Ale dość wspomnieć takie kreacje czyste, ciche i pogodne, jak Ofelja, jak Desdemona, jak Imogena, aby stwierdzić, że w genjuszu Szekspira było coś więcej nad rozhukane »zwierzę ludzkie«.

Schlegel, na przeciwnym stojąc biegunie, radby widzieć w Szekspirze samą refleksję, samą myśl filozoficzną, kształtami plastycznemi wyrażoną...

Ale krewkość, zrywająca tu i ówdzie wędzidła wszelkiego systematu, zamieszanie końcowe niektórych dramatów, nie wiodące do żadnej filozoficznej syntezy — i temu przeczy najzupełniej.

Dla Krasińskiego »Stary Will« — to tylko anatom... Ale preparaty anatomiczne są martwe, każdy zaś ze światów, stworzonych przez Szekspira, jest pełen ruchu i gwaru — gwaru tak potężnego, że z oddalenia trzech stuleci wyraźnie go słychać.

Goethe nie błądzi, gdy przyrównywa kreacje poety angielskiego do zegarów o szklannych ścianach — ale w tem porównaniu odmalowana jest tylko łupina szekspirowskiego ducha.

Może najbliższym prawdy jest Wiktor Hugo, gdy zamiast jednej definicji, podaje długi ich szereg, zestawiając przemienny i wieloobrazowy genjusz poety z przemiennym i wieloobrazowym — oceanem.

*Wiktor Gomulicki.*

(Dok. nast.)

## PRO MEMORIA.

—

26/11 — 16. listopada 1833. Zginął na szubienicy Artur Czarny Zawisza, który — jak mówi o nim jeden ze współczesnych — „pierwszy ze szlachty biegł ginąć na czele wolnego chłopa". Zawisza, ukończywszy uniwersytet warszawski, służył powstaniu 1831 orężem i piórem. W marcu 1833 r pośpieszył on z zagranicy w Płockie, zgromadził garść tęgich Mazurów i trzymał się z nimi w ciemnych borach. Po paru miesiącach takiej partyzantki, otoczony przez wojsko rosyjskie, straciwszy w sześciugodzinnym boju wszystkich niemal towarzyszy, dostał się ranny do niewoli. Na śmierć szedł wyniośle i odważnie, a ostatniemi jego słowy było: „Gdybym miał sto lat żyć, wszystkie bym ofiarował ojczyźnie".

17. listopada 1794. Kościuszko odstawiony został, jako jeniec, do Petersburga.

Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.

i.p. August
Louise Crary

Do Marii

Mieroszewskiej

[L. Hallerowe]

Poznańska 25/6 94

107

Kochana i Kochana Pani,

Nie próbuję składać wyrazów
współczucia, bo w takiem
smutku czystem Bóg tylko
umie pocieszać — wkładaję
w serca osierocone przeświadczenie że Pani Matory
Jak opuścił przygotowuje
w Niebie wieczny odpoczy-
nek po trudach tego życia
i że odtąd błogosławieństwo
duszy Matki Jego otaczać mi-
łością i najtroskliwszą opieką.
Jeżeli Pani jako Siostra gromadzi
się dla chorego Ojca ze stygnę-

cim się wszystkich wygód
i potrzeb, tym jak poczuła
mocniej we wszystkim serce,
że nas Ktoś Państwa cenię
i bardziej mocniej się tych
o nich w testamencie Ktoś
drugo nas otacza do boleznej
śmierci. Przytoczo mi bardzo
się widzieć we Wiedniu wy=
jechałyśmy z Przemkowa one
przeszłyśmy w się stało, a
Kasztle dostałam we Lwowie
tak o dwojej w o tej godzinie
wrócę postanie z powtóry,
inaczej byłyśmy oddały ostat=
nią podróż, ojca Państwa.
Pomodlilyśmy się w domu
za Jego duszę i o szczęśliwej

i poreiky dla osiewczych.
Chciałabym wówczas dowiedzieć, czemuście
przeszłem wysłany
pieniądze i przysłali
L. Hallerowa

[Julie Jaricourt]

Le 23/VI 99 109

Très chère Comtesse,

Je ne puis vous dire combien j'ai été peinée en recevant la triste nouvelle de la mort de Mr votre Père. Sachant quelle fille modèle vous avez été je puis m'imaginer les journées tristes et douloureuses que vous passez. Puisse la pensée du devoir rempli et celle de votre mari pour lequel vous êtes tout un peu vous consoler. Mon mari me charge de vous dire aussi

de sa part la plus sincère con-
doléance. Combien cette vie est
pourtant triste, presque chaque
jour amène une nouvelle
pénible. Il y a seulement 8
jours qu'on enterrait à Léopol
notre chère petite Paula et aujourd'
hui je reçois la triste nouvelle
de votre perte. La douleur
d'Olga vous pouvez vous l'ima-
giner, que Dieu lui donne
la force de tout supporter.
Mes compliments et ceux de
mon mari à Mr le Comte,

il était comme un fils pour
M^r votre Père. et nous prenons
part aussi à son chagrin. —
Toujours toute à vous de coeur

Julie Jasieńska

*Gattung des Telegrammes.*
*Rodzaj telegramu.*
*Рід телеґраму.*

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr. 1557
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Mierzeńska
Dobrzelin l. 9 Ks.

*Dienstliche Angaben.*
*Dopiski urzędu.*
*Дописки урядові.*

111

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am 28/8 1899
dnia
дня
um o Uhr godz. год. Min. min. мин.
Mittag. p. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von Z З Warschau

Aufgabe-Nr. Nr. nadania Ч. надачи 1708
mk. o o
Taxworten opłacie podleg. słow. словах підляг. оплаті
Worten słowach сл.
Chiffern szyfrach шиф.

Aufgegeben am Wysłany dnia Вислано дня 28/8 1899
um o Uhr godz. год. 1 Min. min. мин. 42
Mittag. p. полуд.

**Text. — Treść. — Содержанє.**

Żal współczucia z Bożym
modlitw przyjmuje —

Jeziorkowski.

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegratów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увагн.

Заряд телєграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телєграмів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телєграму зажадати спростованя в дорозї телєграфічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телєграфічного, тогди зверне ся належитість за телєграм о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Biłłano пневматиц

189 ..... um / Uhr / Godz. / Год. ..... Min. / Godz. / Год. ..... Mittag. / P. / Пол. .....

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Biłłano посланцеви

189 ..... um / Uhr / Godz. / Год. ..... Min. / Godz. / Год. ..... Mittag. / P. / Пол. .....

*Gattung des Telegrammes.*
*Rodzaj telegramu.*
*Рід телеґраму.*

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 3397

*Dienstliche Angaben.*
*Dopiski urzędu.*
*Дописки урядові.*

112

= miroszewska krakow podwale 9=

Eingelangt von / Odebrany z / Вілобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня 189 um / o / o Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи mit / o / o
Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ( Worten / słowach / сл. Chiffern / szyfrach / шиф. )

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 189
um / o / o Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

**Text. — Treść. — Содержанс.**

fr warschau 1757 8 23 6 50 r

wyrazy szczego zalu = jeziorkowskie .+

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увати.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часі означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїдано пневматиї

189

um / o / Uhr / Min. / Mittag. / o / Ezod. / Min. / p. / o / roa. / min. / uor.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїдано посланцеви

189

um / o / Uhr / Min. / Mittag. / o / Ezod. / Min. / p. / o / roa. / min. / uor.

[Sobieski Mieroszowski] 113

Rudołowice p. Jarosław
d. 23. Czerwca 1899.

Kochana Maryniu!

Wczoraj otrzymałem zawiadomienie o śmierci ś.p. Ojca Twego - i pospieszam przesłać Ci wyrazy mego najserdeczniejszego współczucia w nieszczęściu które Cię dotknęło. —
Łączę dla Was Obojga najuprzejmiejsze ukłony, całuję Ci rączki pozostaję przyjacielsko życzliwym
Sobiesław

P. S. Jeżeli Pánstwo Dziś wyjeżdżacie

są w Krakowie przypomi-
nam się Jch Laskowej pamię-
ci przesyłając najuprzejmiej-
sze wyrazy

PAPIER DAMASCÉ

*Gattung des Telegrammes.*
*Rodzaj telegramu.*
*Рід телеґраму.*

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 6366

an — do — до: Sami Marye Arabina
Mirotworska Krakow
Gumowa 9

*Dienstliche Angaben.*
*Dopiski urzędu.*
*Дописки урядові.* 115

Abgelangt von / Odebrany z / Відобрано з: 11
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.: 633
am / dnia / дня 29 189 — um / o / о 7 Uhr / godz. / год. 7 Min. / min. / мін. 55 Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через: 1663

Von / Z / З: Wielicza

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. падачи: 242 — mit / o / о — Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підлиг. оплаті: 23 — Worten / słowach / сл. — Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 29 6 189
um / o / о 8 Uhr / godz. / год. — Min. / min. / мін. — Mittag. / p. / полуд.

**Text. — Treść. — Содержанє.**

Racz J. Wielmozna Sami przyjąć
od nas dwukrotny wczesnego wyzdrowienia
Lyzenien stało się radosne
Szczęśliwego
Frydhotey

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вдано пневматиці
189 .....
um) Uhr Min. Mittag.
o o zodz. min. p.
o ) (r.A. (min. (ioa.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вдано посланцеви
189 .....
um) Uhr Min. Mittag.
o o zodz. min. p.
o ) (r.A. (min. (ioa.

[Zofia Rzewuska]

116

Tajpale d. 25 Czerwca
1899 r.

Kochana Pani!

Sned dwoma tygodniami,
gdym Państwa odwiedzała,
jużem słyszała, że chwi s. p.
Ojca Pani są policzone dni,
gdy nas dosięgła wiadomość
o jego zgonie, nie podobna
mi nie pomyśleć chociaż krótką
chwilę, w którejbym pragnęła
Pani choć słowkiem, w tem smut-
ku, w jakim cię znajdę,
na myśli o tkwiącej pomocy.
cy. - Chociaż lata ostatnie życia

Panie, dobrodziejstwo służy i
stronę niemowlę, lecz jakby
niemłodzieńcu przygotowaniu
do innemu ostatniego
wrotarnia, nie mniej da ślu-
czna godzeń zostata w mej
pamięci tak żywe, że zdaje
się widzę ją dzisiaj, gdy
z tym uśmiechem miłe
rówieśnu a miłczącym, jest
tym wyrazie i inteligencja
wiłat nas i żegnał.- Czuć
będzie roi tak dwadzieścia w je
go całej osobie, jakby z tobą
przyszedł błogosławieństwo.

o bo Lei z prawdziwą
w kwiecie chwili dnia
błagorodnemi Rachanią
Pani za jéj dynamskie
pogwiązanie, zkwat na
was drogą, coście go z takiej
dachlinowaniu i cnio ola
wali cały zdrój swój
ojcowskiéj miłości i te
tego w duszę swoją zalanie
to na Panią spadła, jak
jasny, świetlany punkt
ato to wspomnienie, żeśm
mu Panibmo ostadzili
lata ostatnie swojej Hlis-

wolnię, nie pozwolili kiedy
samodzielnym w jego mieszkaniu, wejściowym w Rzeźby
chwili przywołali ołtarz.
Jeśli dziś jemy o tem to
nie w mieszkaniu. Aby
jakiejkolwiek stawa nagły
kiedy Pani potrzebuję pomiędzy
Panienka żona i Twoja
a miesza jest w Lesznie
Pani, a moje nie pozwo
lito mi tylko Zamieszanie
Ludzie najserdeczniej ze
wszystkim Na Rachunek
Pani, Zamiast obaj oddany
Na jej mieszkaniu a Jeleśnie zgub.
Pani całuje Lotka Rzeszucka

[Frida Strachwitz] BJ

Schrabsdorf, d. 2 118

Ma chère Comtesse,

C'est avec le plus profond regret que nous avons reçu la nouvelle de la mort de monsieur votre père. Soyez assurée que nous prenons bien sincèrement part à votre douleur et que nous nous associons

à vos prières pour votre
cher défunt. Nous prions
aussi Dieu de vouloir
vous consoler dans votre
grand chagrin. Vous, qui
avez été pour nous d'une
bonté si touchante pendans
les douloureux jours de
Landeck, pouvez être bien
sure que nous prendrons

toujours part à tout ce qui
vous regarde.
J'espère de tout mon coeur
que votre santé, ainsi que
celle du comte se soit
améliorée.
Dieu merci nous allons
bien, ainsi que nos deux
chères petite filles, mais le
fils tant désiré se fait bien
attendre. - Vous me faites un

grand plaisir si vous vouliez
m'écrire comment vous vous
portez, et où vous comptez
passer l'été.
En réitérant l'expression de
la profonde part que je prends
à votre chagrin, je vous
embrasse, ma chère Comtesse,
et suis votre très affectionnée

Frida Stachmirb.

Bien des choses aimables de ma
part et de celle de mon mari
au Comte.

[J. Sumińska]

120

26. Czerwiec 899
w Uściu

Kochana Kuzynko!

Bardzo dziękuję za przysłanie mi smutnej wiadomości o śmierci biednego Kuja — proszę Ciebie — przyjmij wyrazy głębokiego mojego współczucia i Dedicej Jakowej Siostrze Swojemu oświadczéń.

Prawdziwie mi bzło

pozegnanie — nie mówiąc na
pogrzeb przyjechać — ale
Jaka będzie chora Ordynacki
mi Chasy — Że nawet na
te uroczystości wyciecha — siły
nie pozwoliły — Syn mój
młodszy Jakże niestety
nie mógł — mimo najlepszej
chęci Wam dopisać — bo
miał nieprzyjemny z Koźmu

wypadek - i dwa z bordo-
potkali sobą. -
Narzeczeni się zapoznają
o mojem współudziale
w bolesnej Twojej stracie
Tęczą pojednawczem i ich
czek jeśli go przyjmiesz
od Stasi Krowickiej

Stanisław

[illegible] 122

Bien chère Marie.

Je viens de recevoir la triste nouvelle de la mort de ton cher Père et je m'empresse de te dire ma chère Marie combien cette perte pour toi m'a affligée. Je regrette de ne pouvoir être auprès de toi pendant ces tristes moments mais je suis avec toi en

pensées et compatis avec
Toi de Tout mon coeur
à Ta douleur.
Tu me ferais bien plaisir
mon chérie si tu pouvais
plus tard me donner quel-
ques détails sur ces tristes
moments. Veuille je te
prie faire toutes mes
condoléances à Tes sœurs
et leurs dire combien
je pense à elles pendant
ces jours d'épreuves

Adieu ma bien chère
Barbe remercie Chris=
tophe d'avoir pensé à
moi et fais lui mes
bonnes amitiés.
Je t'embrasse de tout
mon coeur.

Lili

25 Juin 1899

Do Mieroszewskiego

Krzysztofa

[Ludwik] Dębicki

124

Szanowny Hrabio!

Dziś wyjeżdżam w pobliże interesu. Przykro mi bardzo, że niebędę mógł być na pogrzebie.

Przepraszam za pomyłki — pisałem niestarannie byłoby w nieco dłuższym wypowiedzeniu o życiu zmarłego —

Poszanowanie Kochany Panie wraz z
Panią Hrabiną serdeczny uprasz
uchwalić we Jch dobrości

Jaszcze życzliwy

Lubowski

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

**TELEGRAMM** Eingangs-Nr. 1270

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

126

T
krakau graf mieroszewski =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am / dnia / дня 189 um / o / o Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи mit / o / o
Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ( Worten / słowach / сл. Chiffern / szyfrach / шиф. )

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня 189

um / o / o Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

krakau fr posen no 104 10 22/6 10-40 m

odbzuwamy gleboko na pogrzeb za pozno = engstromowie .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodzie telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увагн.

Заряд телеграфів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини заклад телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Biliano пневматиці

189 ..... um ... Uhr ... Min. ... Mittag. / o ... Godz. ... min. ... p. / o ... год. ... хв. ... пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Biliano посланцеви

189 ..... um ... Uhr ... Min. ... Mittag. / o ... Godz. ... min. ... p. / o ... год. ... хв. ... пол.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

1236

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

127

krzysztof hrabia

mieroszewski krakow =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня
189 um Uhr Min. Mittag.
, godz. min. p.
o год. мін. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. падачи
mit
o
o
Taxworten
oplacie podleg. słow.
словах підлаг. оплаті
Worten
słowach
сл.
Chiffern
szyfrach
шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Післано дня
189
um
o
o
Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.

" fr warschau 1432 16 21 8 16 s =

wyrazy wspolubolewania calej rodzinie z powodu zgonu zacnego

jej patryarchy = alexander kraushar =

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Postbote überbringt — Oddano pocztowcowi
Bilhete postale

Der Postbote überbringt — Oddano pocztowcowi
Bilhete postale

Der Pneumatik überbringt — Oddano pneumatyce
Bilhete pneumatique

Der Pneumatik überbringt — Oddano pneumatyce
Bilhete pneumatique

*Gattung des Telegrammes.*
*Rodzaj telegramu.*
*Рід телеґраму.*

[Helena Narzymska]

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**T**

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
. прибутя
1198

*Dienstliche Angaben.*
*Dopiski urzędu.*
*Дописки урядові.*
128

= krakau podwale 9

hrabia mieroszowski ,=

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня
189
um
o
o
Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

v lodz 432 13 21 7-40- m ,=

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
189
um
o
o
Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.

**Text. — Treść. — Содержанс.**

= depesze dzis siodma odebralismy przyjezdzamy dwunasta noc ,= helena .

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увагн.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержання, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини заклад у телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цілости, або в части.

60.
30
1 шіллінг
1. 90.

Der Rohrpostbrief übergeben — Oddano list rurowy
Bilhete entregue

189 ..... um / o { Uhr / Godz. / h. } { Min. / min. / m. } { Mittag. / p. / m. }

Der Rohrpostbrief übergeben — Oddano list rurowy
Bilhete entregue

189 ..... um / o { Uhr / Godz. / h. } { Min. / min. / m. } { Mittag. / p. / m. }

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

[Józef Narzymski]

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

= mieroszowski krakau podwale 9=

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

129

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня
189 ... um ... Uhr ... Min. ... Mittag.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи
mł. o o
Taxworten
opłacie podleg. słow.
словах підляг. оплаті
Worten
słowach
сл.
Chiffern
szyfrach
шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня
189
um o o
Uhr
godz.
год.
Min.
min.
мін.
Mittag.
p.
полуд.

fr wien 49+1792 12 21 6 50 n =

inn gstes beileid . unmoeglich zu kommen . brief folgt

= joseph ="

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часі означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatycznie
Вложено пневматикъ

189 ....

um / o / Uhr / godz. / Min. / min. / Mittag. / p. / o / godz. / min. / poł.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вложено посланцемъ

189 ....

um / o / Uhr / godz. / Min. / min. / Mittag. / p. / o / godz. / min. / poł.

Do Mieropewskiej
(obejgo)

[Stanisławowie Czarnowscy]

130

Szanowni i kochani

Państwo!

Proszę przyjąć od nas

obojga wyrazy najgłębszego

współczucia z powodu

straty Waszego kochanego

Ojca...

Czas już mniej jest

przyjaciół naszych ś.p.
Lodziców - których się
od dziecinn twoe nazwoe
i bocbae nauczyło stroty
wiec w Ich rzędzie zaj tóż
boleśniejsze . .
Niestety nieuogleśny
Mu odbać nawet ostat=
niej posługi - bo dziś

. wbrnie o 5ej po południu
wodzić nam się zyuek
zdrów i tęgi..
Dziwny zbieg okolicz=
ności!

Proszę przyjąć wyrazy
szczerego przywią=
zania i szczerej życzli=
wości

Stanisławowie Sowińscy

Tomów 26/VI 99 r.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕГРАМ**

Eingangs-Nr. 1279
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Prezydyum Sejmu Śląskiego
Pszczyna

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 132

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
przez Nr. Nr. Nr.
Przez Nr. Nr. Nr.
Через Ч. Ч. Ч.
dnia 189 um 1 Uhr 30 Min. Mittag.
dnia o godz. min. p.
дня о год. мін. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von Kamienica
Z
З

Aufgabe-Nr. 44 mit 10 Taxworten
Nr. nadania o opłacie podleg. słow.
Ч. надачи o словах підляг. оплаті
Worten słowach сл.
Chiffern szyfrach шиф.

Aufgegeben am 22 189
Wysłany dnia
Вислано дня

um 12 Uhr 35 Min. Mittag.
o godz. min. p.
o год. мін. полуд.

**Text. — Treść. — Содержанє.**

Wyrazy serdecznej kondolencyi
przesyła =
Feliczan Sikora.

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увагн.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини заклад у телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вілляно пнеуматиці

um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / хв. ..... Mittag. / p. / пол.

189

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вілляно посланцеви

um / o / o ..... Uhr / godz. / год. ..... Min. / min. / хв. ..... Mittag. / p. / пол.

189

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr. 6624
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Hrabstwo Mierosławscy
Podwołoczyska 9. Nr.

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 133

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am
dnia
дня 189 um o godz. Uhr. Min. min. Mittag. p. полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von Leszki
Z
З

Aufgabe-Nr. 13
Nr. nadania
Ч. надачи
mit o o
Taxworten oder Worte podleg. słow. словах підляг. оплаті
Worten słowach сл.
Chiffern szyfrach шиф.

Aufgegeben am 9/6 189
Wysłany dnia
Вислано дня
um 4 Uhr 20 Min. Mittag.
o godz. min. p.
o год. мін. полуд.

**Text. — Treść. — Содержанс.**

Oboje słabi przyjęcbocí
nie mogę mościny
przesyłamy wyrazy najserdeczniejszego
współczucia
Miłoscy
Miliescy

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Rohrpostbrief ist frankirt mit — Kreuzer.

Der Rohrpostbrief ist unfrankirt.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїддано пневматиці

189 .....

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| um | Uhr | Min. | Mittag. | |
| o | Godz. | min. | p. | |
| o | год. | мин. | дня. | |

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїддано посланцеви

189 .....

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| um | Uhr | Min. | Mittag. | |
| o | Godz. | min. | p. | |
| o | год. | мин. | дня. | |

[Józef Narzymski]

Wiedeń dnia 22 Czerwca 1899.

134

Łaski Szanowni Państwo!

Wiadomość telegraficzna wczoraj wieczorem otrzymana niezawodnie mój stan zdrowia - gdyż ciężko Was Pan Bóg nawiedził odbierając najkochańszego Ojca. Pojmuję bardzo smutek Drogich Państwa i Leonia, który niezawodnie się znajduje w Krakowie, i przez tej pierwszy za niemi razem odczuwam straty tak kochanej i szlachetnej Osoby - jaką była pani Gawlikowa Gdyby nie to, że sprawa mej naturalizacyi znajduje się chwilowo w tym stanie iż obecność moja w Wiedniu jest koniecznie potrzebną - gdyż akta mają dziś lub jutro nadejść do ministerstwa, a sprawa jakoże w czerwcu się musi załatwić abym został definitywnym posady, byłbym jeszcze

wrócaj wieczorem pociągiem pospiesznym pojrzę do Krakowa aby uczestniczyć w pogrzebie i pożegnać mowę nad grobem. Pisze mi niemożebnie, tem bardziej że nadzwyczaj Ojciec tak wypadkowemi i pozarami, iż byłoby dla mnie nietylko zaszczytem ale i obowiązkiem moi nader smutnym - ostatnią przysługę oddać najlepszemu Ojcu.
Mieszkańcy nadzieję że jak szlachetnie On żył tak i śmierć błogosławiona będzie jego nagrodą że Bóg sprawiedliwy a miłosierny i nad nim miłosierdzie okaże i przyjęcie Go do swej chwały. Pomimo to z niej strony niepewnemy modlić się za tym zacnym duszy, który żył nietylko dla swej drogiej rodziny, ale także dla drogiego kraju - tej matki bijącym - i boleśnie jej mowie z nią razem odemnerata.
W obec tak poważnej chwili, pokornieję na tych kilka dni drogich głęboko

współczucia proszę oświadczyć Panom całuję rączki, zaś Pana i Leona ściskam serdecznie

najmiłujący Tatuś

X. Józef Kanty Lech.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

[Stefan Narzymski]

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕГРАМ**

Eingangs-Nr. / Nr. nadejścia / Ч. прибутя: 6296

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 136

an — do — до

Hrabstwo Mierosławscy
Podwale 9 Kraków

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з: P
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.: 174
am / dnia / дня: 21/6 1897 um / o / о Uhr / godz. / год. 2 Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через: Cz

Von / Z / З: Mszaniec

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи: 45 mit / o / о
Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті: 16
Worten / słowach / сл.
Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Рислано дня: 189
um / o / о 4 Uhr / godz. / год. 45 Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

**Text. — Treść. — Содержанс.**

Przesyłamy wyrazy głębokiego
współczucia ubolewam niemóż
przybyć wstrzymany niespodziewaną
okolicznością
Narzymski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1899.)

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Rohrpostbrief übergeben — Oddano pneumatyczne Bliźniano nieważnuj

189

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| um | Uhr | Min. | Mittag. | |
| o | godz. | min. | p. | |
| o | rod. | min. | poł. | |

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi Bliźniano doręczeniem

189

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| um | Uhr | Min. | Mittag. | |
| o | godz. | min. | p. | |
| o | rod. | min. | poł. | |

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя 6578

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові. 137

an / do / до

Hr. Krzysztofowe
Miesbrzowscy
Podwale 9 = I Hr =

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано з
auf Leitung Nr.
na przewodzie l.
на лінії ч.
am 28 / um 5 Uhr 57 Min. Mittag.
dnia / o godz. / о год. / min. / p. / полуд.
Aufgenommen durch
Przez
Через

Von
Z
З Żabernow

Aufgabe-Nr. 25 mit 14 Taxworten
Nr. nadania / o / o / opłacie za dleg. słow. / словах підля. оплати
Ч. надачи

Worten
słowach
сл.

Chiffern
szyfrach
шиф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня 189

um 9 Uhr 25 Min. Mittag.
o / o / godz. / год. / min. / мін. / p. / полуд.

**Text. — Treść. — Содержанє.**

Serdeczne wyrazy współczućia
przesyłają = I
Jadwiga
Ziegalska
z synami

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Увагн.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часі означенім і без блудів.

На случай домнівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цілости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїддано пневматиці

189 ....

um } Uhr Min. Mittag.
o } godz. min. p.
o } год. хв. дод.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїддано посильному

189 ....

um } Uhr Min. Mittag.
o } godz. min. p.
o } год. хв. дод.

*Gattung des Telegrammes.*
*Rodzaj telegramu.*
*Рід телеґраму.*

**TELEGRAMM**
**TELEGRAM**
**ТЕЛЕҐРАМ**

Eingangs-Nr. 658
Nr. nadejścia
Ч. прибутя

an — do — до

Ks. Krzysztofowe
Mieroszowscy Ks=
Parafiey G=K

*Dienstliche Angaben.*
*Dopiski urzędu.*
*Дописки урядові.*

138

Eingelangt von
Odebrany z
Відобрано в
auf Leitung Nr.
na przewodzie l
на лінії ч
am
dnia
дня
Aufgenommen durch
Przez
Через

22/695
189 um 6 Uhr 53 Min. Mittag.
godz. min. południe
год. мін. полуд.

Von
Z
З

Zolkiewzio

Aufgabe-Nr.
Nr. nadania
Ч. надачи

96 po 17 mit / o / o

Taxworten
opłacie podleg. słow.
словах підляг. оплаті

Worten
słowach
сл.

Chiffern
szyfrach
миф.

Aufgegeben am
Wysłany dnia
Вислано дня

189

um 4 Uhr 30 Min. Mittag.
o godz. min. p.
o год. мін. полуд.

**Text. — Treść. — Содержанє.**

wyrazy najgłębszego współ=
czucia w smutku przypad=
łym
przez
Józefa Ożegalskę
z córkami

## Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

## Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

## Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Вїдано пневматиї
189
um / o — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / хв. — Mittag. / p. / дня

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Вїдано посланцеви
189
um / o — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / хв. — Mittag. / p. / дня

139

Z Zawiszów Czarnych

Hulewiczowa.

Warszewice.

Stefan Narzymski

Do Heleny Narzymskiej

[Stefan Narzymski do Heleny Narzymskiej] 140

Kochana Helenko!

Po Twoim ostatnim liście, w którym mi donosiłaś o groźnym stanie bliskiego i kochanego Ojca spodziewałem się każdego dnia tej smutnej wiadomości i miałem rezerwę i niezachwianą postanowienie w dniu pogrzebu oddać Mu ostatnią przysługę jako wdzięczny za wszystkie dobrodziejstwa i prawdziwą Ojcowską miłość którą mnie do końca obdarzał. Nie możemy mi jak mi jest żmudno i jak boleję nad tem, że tego uczynić nie mogę, ale tak niefortunnie się złożyło, że właśnie przedwczoraj wyjechał Stankiewicz i Księżna na kilka dni, która powróciła z wojewódzkiej mojej wyjątkowej pieczy — wobec tego nie mogę nie tylko wyjechać

na pogrzeb, ale nawet z domu nie
wyruszyć. — Moja Droga przyjmij-
cie tak wy jak i Hrabstwo moje
najserdeczniejsze wyrazy głębokiego
i szczerego żalu i współczucia
z powodu bolesnego ciosu jaki was
spotkał — pocieszenie nie jednak
tem, że biedne Ojca cierpienia
ostatnimi czasy okropnie cierpiące
umarł i że Bóg nareszcie zmiło-
wał się nad nieszczęśliwym
położeniem kres jego cierpieniom.
Gdy ostatni raz Ojca widziałem
w Krakowie, serce mi się ścisnęło
na jego widok i w duchu sobie po-
wiedziałem za co ten biedny poczci-
wy człowiek tak pokutuje i czy
nie byłoby szczęściem dla Niego

gdyby Bóg nam te cierpienia moralne
jakie nosić umiał w sobie ukrócił
zaczyt. — Nie opłakujcie go jednak,
gdyż tam lepiej mu będzie. Jakiej
były ostatnie dni i chwile biednego
Ojca czy jeszcze umierał, czy
lekki miał koniec? — A teraz
moja Droga jak się miewasz, jak
Tego zabawicie w Krakowie, jakie
są dane plany, czy będziemy mieli
przyjemność was u nas powitać?
Jak się miewają Hrabstwo, proszę
odwinąć im wyrazy mego głębokiego
i prawdziwego szacunku z jakim
do nich pozostaję oraz wyrazy po-
ciechy. Oby się ciotkamy obojje
zobaczenie w tej miłej nadziei
ci to u nas nieczynnie uczynimy.

Twój zawsze

Stryjmier d. 22/6 99 r. Stefan

Edwardowie Skarbkowscy

i Bonnowscy

~~Sebastian~~

~~Lili~~

~~Lavinia~~

~~Hermenegilda~~

~~Sara Jan Brigitta~~

~~Liborius~~

~~Dorothea~~

~~Genovefa~~

~~Helena~~

~~Laurentius~~

~~Aurelius~~

~~Hildegundis~~

~~Bernhardin~~

~~Amandus~~

~~Bruno~~

~~Ludwig~~

~~Adalbert~~

[illegible]

[illegible]

[illegible]

~~Bryskiewicz~~ ~~Bryskiewicz~~

~~Franciszkowicz Franciszkowicz~~ ~~Dobrotka~~

~~Piotrowicz Piotrowicz~~

~~Jakubowicz Jakubowicz~~

~~Wincentowicz Wincentowicz~~

~~Jerzak Jerzakówna~~

~~Leonard Leonardówna~~

~~Stanisławski Stanisławski~~

~~Antoniewicz~~ "

~~Borowiak~~

~~Dobka~~ Cioria Maryjna

~~Wodzyńska~~

~~Dobrowolski Michałowicz~~

~~Tomaszewicz~~ ~~Siostrzeń pocztu Grodz~~

~~Witold Kisielki~~ Bundzyn

~~Tylewicz Tylewicz~~

~~Jakubowicz~~ ~~Jakubowicz~~

Kapitän Bischof, Hauptmann
Kapitän Skarmuljski Sottotenente 14.
Kapitän Pantak Skorzyński Kolejarz 13.
Kapt. Morawski Sapiński
Kapitän Lamet
Kapitän
Kapitänleutnant
Kapitän
Kapitän
Kapitän

Bytcëki.

Tchrystyn Piwnicki — Kwiszewo
Gub: Warszawskie — poczta Grójec.

Adolfowie Piwniccy — Sosnowo
Gub: Płocka — poczta Rypin.

Antoniowie Piwniccy — Rusinowo
Gub: Płocka — Rypin

Andrzej St: Dr: Kolarzej
p. Warszawę — Nowowiejski

Waldemarowie Piwniccy — Płock.

Stanisław — Uszyca
poczta Kotowina

Stanisław
Gub: Płocka — Lipno
Stellinek

Walerjanowie — Lipno
Gub: Płocka. — Rikoty

Stanisławowie Walerjanowie Piwniccy
Gub: Płocka — poczta Płock
Srebrna

Tytusowie Piwniccy
Gub: Warszawska — poczta Kaliska
Stróże

Engelstrumowie — Rypin

Zygmunt Piwnicki
Gub: Płocka — poczta Rypin
Starorypin.

Ignacy Piwnicki
Gub: Płocka — poczta Drobin
Truchany

Wiktor Piwnicki — poczta Raciąż
Gub. Płocka — Szczytki.

Włodzimierz Piwnicki poczta Rypin
Gub: Płocka — Łączonek.

Marjan Piwnicki — poczta Rypin
Gub: Płocka Gulbiny.

Antoni Piwnicki — poczta Rypin
Gub: Płocka Rudnowo.

Sygmunt Piwnicki
Stan. Rypin
poczta Rypin
Gubernia Płocka

~~Piotr Antoni Ostrowski~~

Piotrowi Narbutowi

Wandzie Sabkiewiczównie

~~Franciszek~~ Stan Bielińscy

~~Wincenty~~

~~Franciszka~~

~~Seweryn~~

~~Seweryna Narbutowiczów Sobota~~

~~Antonina Leonarda~~

~~Agaty~~ Ewarysta Rozalia Eufrozyna Zajączkowie

~~Jerzy Feliks~~

"

"

~~Hortensja Narbutówna~~

~~Henryk Narbutowicz~~

Antoni Ostrowscy

~~Walentyna Lebiestiewicz~~

~~Urszula Marianna~~

Bronisława

Wanda Bronisława

~~Franciszka Stanisława~~

~~Grafińska Antonina~~

~~Hrabia Lubowski Wiktorjusz~~

~~Olga Aleksandra z Wrotnowie~~

~~Bergner Antek Benjamin~~

~~Baron Braun~~

~~Chrzanowski~~

~~Bisping Antonina~~

Magnuski

~~Bogucki~~

Lewicka

Jabłonowska Karol Stanisława

Cezarya Aleksandrowicza

— Edega Agaty Zabłockiego

Sierakowska

Sobieniakka Stanisława

Gadecka

Antonio de Pavia w Kobie

Jozefa Ant.

Ignacego w Kamieńcu

Józefa Lipowskiego

Kamieńskiego

Zbierzchowskiego

Karwatowa

~~Gontinsey~~

~~Stasey~~

~~Lewandowsey~~

~~Antonina de Skrzanecki Skalkotein~~

~~Waleckowie~~

~~Maria Wyrwicz Jacenta Orlowo~~

~~Wladzia~~

~~Bielski Helena~~

148

Nr. .....  Kraków, dnia 22 Czerwca 1899

KONCES.

# ZAKŁAD POGRZEBOWY

Urządza pogrzeby dla wszystkich stanów od najskromniejszych do najwspanialszych po bardzo umiarkowanych cenach, uchylając wszelkie trudy pozostałej rodzinie.

Zaopatrzony w wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, wieńców i ubrań żałobnych. – Karawany i powozy do wynajęcia każdego czasu. –

LIT. K. KRANIKOWSKI w KRAKOWIE

## FRANCISZKA NOWIŃSKIEGO z w Krakowie

przy ul. Kopernika Nr. 8. Telefon Nr. 248.

10 HELLER 10

## Rachunek

dla .....

za pogrzeb ś. p. Stanisława Ozarnego Żarnizzy .....

| | | |
|---|---|---|
| 1. Trumna | 70 | |
| 2. Poduszka i materac | 12 | |
| 3. Krzyżyk do rąk | | |
| 4. Suknia | | |
| 5. Ubiorek lub welon | | |
| 6. Rękawiczki | | |
| 7. Pończochy lub skarpetki | | |
| 8. Pantofle | | |
| 9. Koszula | | |
| 10. ~~Kołnierzyk~~ Oltarz i aparata do Mszy św. | 15 | |
| 11. ~~Manszety i spinki~~ Msza św. przy zwłokach | 8 | |
| 12. Krawatka | | |
| 13. Ubieranie ciała | | |
| 14. Katafal i 8 lichtarzy | 10 | |
| 15. Obicie pokoju czarną draperyą | 15 | |
| 16. Światło około katafalku i dla duchowieństwa | 15 | |
| 17. Dekoracya katafalku roślinami | 20 | |
| 18. Dziadek lub babka do pilnowania zwłok | 4 | |
| 19. Portier w bramie domu | | |
| 20. Wieńce | | |
| 21. Plakaty pogrzebowe | 9 | |
| 22. Lekarz obwodowy do oględzin zwłok | 2 | |
| 23. Pokładne w magistracie | 2 | 20 |
| 24. Spis aktu zejścia | 1 | |
| 25. ~~Komisya fizyka do otwarcia grobu~~ Ogłoszenia o pogrzebie w Dzienniku. | 12 | |
| 26. Grób stały na cmentarzu | | |
| 27. Duchowieństwo w parafii (Eksporta) | 40 | |
| 28. Duchowieństwo zakonne | 18 | |
| 29. Karawan 4 konny | 35 | |
| 30. Żałobników do asysty przy pogrzebie | | |
| 31. Parokonek do pogrzebu | 15 | |
| 32. Jednokonek | 9 | |
| 33. Podzwonne podczas pogrzebu | 3 | |
| 34. ~~Szyny lub deski do grobowca~~ Nabożeństwo żałobne | 40 | |
| 35. Krzyż z tabliczką na grób | | |
| 36. Chór lub muzyka do pogrzebu — Razem | 373 | 20 |
| 37. Nabożeństwo żałobne | | |

Zapłacone

Fr. Nowiński

149

# AUGUST CZARNY ZAWISZA

b. właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem,

przeżywszy lat 85, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 czerwca 1899 r.

W smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki, zapraszają na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 5 popoł z domu pod L. 9 przy ulicy Podwale, wprost na cmentarz.

## NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 23 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE

151

†

# AUGUST CZARNY ZAWISZA

**b. właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem,**

przeżywszy lat 85, po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 czerwca 1899 r.

**W smutku pozostałe córki, zięciowie i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godzinie 5 popoł. z domu pod L. 9 przy ulicy Podwale, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.**

## NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

**Konces. Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, ul. Kopernika.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie.

Ks. Carlino — Polski

Jadwiga Helmonii Litmonie

Salezemczyk

10 Koporie